Dziś 32 strony Dziś dodatek niedzielny „REWIA"

Nr. 8 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela, 9 stycznia 1938 r. Rok X.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY i LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 188 88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz. | Cena 30 groszy | Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66 Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr konta P. K. O. 603 400.

czyć ...
pominek najs...
żej czynnem...
rzy...

Stosunek świata pracy do kapitału

wysunął się na pierwszy plan konfliktów we Francji

Premier Chautemps przyrzeka szereg ustaw socjalnych za cenę uspokojenia społecznego

PARYŻ, 8. I. (PAT). W procesie wielkich przemian społecznych, jakie przechodzi Francja, począwszy od 1936 r., a który wybitny przedstawiciel lewicy francuskiej b. minister Frossard **nazywa dziś wyraźnie na łamach „L'Homme Libre" rewolucją,** obecne dni można uważać prawie za zwrotne w fali strajków, która się rozlewa po Francji. Nie chodzi już obecnie o zagadnienia ekonomiczne — sprawa podwyżki zarobków wyraźnie zeszła na plan drugi — natomiast na pierwsze miejsce **wysunęła się sprawa wynalezienia środków dla ostatecznego ułożenia stosunków między światem kapitału a światem pracy,** jak również kwestia wzmocnienia osłabionego autorytetu rządu. **Kodeks pokoju społecznego,** nad którym pospiesznie pracuje premier Chautemps, a który jest głównym przedmiotem powszechnego zainteresowania, ma być tą zasadniczą **próbą pokojowego kompromisowego ułożenia stosunków społecznych,** a tym samym uspokojenia wzburzonej ciągłymi strajkami atmosfery kraju.

Naczelna organizacja przemysłowców, w której imieniu sekretarz generalny p. Gignoux odpowiedział listownie na epel premiera Chautemps, zapewniając go, iż natychmiast przedstawi inicjatywę premiera poszczególnym organizacjom w jej skład wchodzącym, **zdaje się zajmować stanowisko pełne rezerwy.** Przemysłowcy obawiają się, iż projektowany kodeks pracy obejmie przede wszystkim zasadniczą dla nich sprawę ustawowego uregulowania kwestii angażowania i zwalniania robotników, a tym samym odebrania pracodawcom prawa dobierania sobie personelu. Przemysłowcy oświadczają zgóry, iż sprawa ta **ma dla nich znaczenie zasadnicze** i że nie mogą zdecydować się dobrowolnie na rezygnację z zasadniczej prerogatywy.

Natomiast generalna konfederacja pracy zgodziła się na posiedzeniu odbytym w sobotę, **na wzięcie udziału bez żadnych zastrzeżeń w proponowanej przez premiera Chautemps konferencji,** celem opracowania nowego kodeksu pracy.

Jak świadczą głosy prasy syndykalnej oraz opinia naczelnych działaczy związków zawodowych, generalna konfederacja pracy idzie na te obrady z zamiarem przeprowadzenia swoich dalszych radykalnych postulatów społecznych, a przede wszystkim **wydarcia z rąk przemysłowców prawa zwalniania i angażowania robotników.**

Komentarzem do stanowiska generalnej konfederacji pracy mogą być sobotnie obrady potężnej organizacji zawodowej t. zw. unii syndykatów zawodowych okręgu paryskiego, zwołane pod hasłem „potwierdzenia solidarności klasy robotniczej, zapewnienia całkowitego utrzymania zdobytych uprawnień i dalszej zwycięskiej walki z ata-

(Dokończenie na str. 3).

„EWANGELIA NIE DAJE SIĘ POGODZIĆ Z RASIZMEM"

Organ Watykanu o kursie antyżydowskim w Rumunii

RZYM, 8 stycznia. W dłuższym artykule wstępnym urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano" omawia nowy zwrot w polityce rumuńskiej, szczególnie enuncjacje szefa nowego rządu rumuńskiego Gogi w sprawie wytycznych **jego polityki w odniesieniu do mniejszości narodowych,** zwłaszcza **ludności żydowskiej w Rumunii.**

Niełatwo przewidzieć— pisze „Osservatore Romano" — w jakim stopniu poczynania nowego rządu zrealizują w praktyce postulaty partii rządowych. — Narodowy chrystianizm Gogi i Cuzy to **program chrześcijaństwa ortodoksyjnego** (prawosławnego), który **suponuje, że możliwe jest zharmonizowanie Ewangelii z doktrynami rasistowskimi** i z tego też powodu hasło nowego rządu „Chrystus, król, naród" sprowadza się do programu nacjonalistycznego i antysemickiego. W dalszym ciągu „Osservatore Romano" omawia ewentualne **reperkusje programu Gogi na los innych mniejszości narodowych, zwłaszcza mniejszości węgierskiej,** przy czym organ Watykanu nie tai obaw o konsekwencje, jakie skrajnie nacjonalistyczny program Gogi i Cuzy pociągnąć może dla wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Rumunii.

„Temps" ostrzega

PARYŻ, 8 stycznia. W artyk... wstępnym „Le Temps" o... premiera Gogę przed ... **kursem antysemic...** yz. — zdaniem pisma ... może **groźnym dla wewnętrznego porządku Rumunii.** „Temps" potwierdza wreszcie doniesienia prasowe o interwencji rządu francuskiego u rządu Gogi odnośnie do sytuacji mniejszości, przy czym rząd francuski przypomniał rządowi rumuńskiemu, że **zobowiązania, wypływające z traktatu mniejszościowego pozostają w mocy.**

Manifestacja w Nowym Jorku

NOWY JORK, 8 stycznia. — Przed gmachem konsulatu rumuńskiego w Nowym Jorku ustawiły się grupy młodzieży demokratycznej i liberalnej z transparentami o napisach protestujących przeciwko gwałceniu praw mniejszościowych w Rumunii i przeciwko kursowi antyżydowskiemu.

*

NOWY JORK, 8 stycznia. — Federacja żydów rumuńskich w Ameryce zwołała na dzień 16 stycznia nadzwyczajny zjazd dla rozpatrzenia obecnej sytuacji ludności żydowskiej w Rumunii.

Delegacja żydów w ministerstwie spraw zagranicznych Francji

PARYŻ, 8. I. (PAT). Jak donosi agencja Havasa, dziś rano została przyjęta w ministerstwie spraw zagranicznych delegacja federacji towarzystw żydowskich we Francji oraz stowarzyszenia żydów, pochodzących z Rumunii.

40 tysięcy osób utraci prawo pobytu w Rumunii

KISZYNIÓW, 8. I. (PAT). — Jak podaje dziennik „Kapitala" po dokonaniu kontroli dokumentów obcokrajowców przebywających w Rumunii, **około 40.000 osób utraci prawo pobytu w kraju.**

Nie będzie dewaluacji — zapewnia minister finansów

BUKARESZT, 8. 1. (PAT). — Rumuński minister finansów Savn wygłosił dziś wieczorem przez radio przemówienie, w którym wystąpił przeciw nieprawdziwym pogłoskom na temat polityki finansowej rządu rumuńskiego.

Pogłoski te — oświadczył minister Savn — **zostały puszczone w świat dla zachwiania równowagi waluty rumuńskiej.** — Rząd rumuński **nie zamierza rozpisać przymusowej pożyczki, ani zamykać safesów i blokować wkładów bankowych, jak również przestemplowywać banknotów.** Rząd rumuński **nie myśli o dewaluacji,** kładąc nacisk na zdrową współpracę z międzynarodowym systemem walutowym oraz szanując prawa zagranicznego kapitału.

Dzisiejsze przemówienie ministra Savn było pierwszym z zapowiedzianych programowych przemówień radiowych członków nowego gabinetu rumuńskiego.

Tatarescu przeciwko rozwiązaniu parlamentu

BUKARESZT, 8 stycznia. — W kwestii ewentualnego rozwiązania parlamentu, który **wyszedł** z wyborów w dniu 20-ym grudnia, bez zwołania izby, **kierownictwo partii narodowo-liberalnej** (Tatarescu) **wydało oficjalny komunikat,** w którym **zajęto stanowisko przeciwko takiemu krokowi, a to ze względu** na ustawę konstytucyjną, **obowiązującą** w kraju. W komunikacie m. in. czytamy:

„Rozwiązanie izb prawodawczych, które wyszły z wyborów powszechnych, przed ich zwołaniem, oznaczałoby, że znajdujemy się w obliczu niewypełniania przywileju konstytucyjnie zagwarantowanego arbitrażu, a**le w obliczu konfliktu między** koroną i krajem".

Nowy minister rolnictwa

BUKARESZT, 8 stycznia. — Mianowany wczoraj ministrem rolnictwa dr. Joanizescu był, obok Vajdy Vojevoda, jedną z najmiarodajniejszych osobistości w partii Frontu Rumuńskiego. Jak wszyscy członkowie Frontu Rumuńskiego należał on początkowo do narodowej partii chłopskiej. Joanizescu, aby móc objąć tekę, wystąpił z Frontu Rumuńskiego. Wraz z nim wystąpili również kierownicy dwuch organizacji okręgowych. Przystąpili oni do partii **narodowo - chrześcijańskiej.**

Protest generała angielskiego

przeciwko prześladowaniu żydów w Rumunii

LONDYN, 8 stycznia. Poseł konserwatywny generał w rezerwie Locker - Lampson przesłał na ręce króla rumuńskiego Karola depeszę protestującą przeciwko prześladowaniu żydów w Rumunii. Czytamy w tej depeszy:

„Jako dowódca jednej armii brytyjskiej, który podczas wojny światowej walczył z rumunami w Rumunii ramię przy ramieniu, widzę się zmuszonym w pełny najgłębszego szacunku sposób zaprotestować przeciwko dyskryminacjom, jakie rząd rumuński wprowadził obecnie przeciwko mniejszościom. Pański premier ministrów Goga utrudnia obywatelom noszenie nadal orderów rumuńskich, a lojalni zwolennicy Waszej Królewskiej Mości oczekują przywrócenia owych swobód w kraju Jego Królewskiej Mości, w imię których armie obu naszych krajów walczyły z takim powodzeniem".

Żółte niebezpieczeństwo

„Wojna to kontynuowanie polityki ale innymi środkami". Nigdy może to słynne, gwałtownie zwalczane i odrzucane, bezgranicznie cyniczne zdanie nie było słuszniejsze, niż dziś, w okresie, gdy na dwóch końcach świata szaleją dwie wojny przy użyciu olbrzymich mas ludzkich, i to bez wypowiedzenia. To wyrzekanie się istnienia wojny weszło dziś w modę, jest ono właśnie praktyczną realizacją wymienionego cynicznego zdania, które dokładniej unaocznia ujęcie przez pewnych władców świata kwestii polityki i kłopotanie się o losy powierzonych im narodów.

Dyplomaci dotąd nie przyznawali się do tego, że hołdują owemu cynicznemu zdaniu, to też wprost „ożywcze" jest zetknięcie się raz otwarcie z tą brutalną rzeczywistością. W tym sensie **wywiad z japońskim nowym ministrem spraw wewnętrznych admirałem Suetsu,** który opublikowany został w czasopiśmie „Kaizo", może być jedynie powitany z uznaniem. Dzielny japoński samurai ma jeszcze tę zaletę, że nie ogłasza żadnego odwołania, czy zaprzeczenia; gdy wybuchła na całym świecie burza z powodu wygłoszonych przezeń opinii, nie zdementował on wcale tego wywiadu, lecz wręcz przeciwnie sprecyzował swe stanowisko w jeszcze ostrzejszy sposób w drugim wywiadzie. Suetsu jest przynajmniej szczery. Europa Ameryka, Australia, cały świat wie obecnie, czego się ma trzymać, tymbardziej, że admirał jest „silnym mężem" gabinetu japońskiego i wymieniany jest otwarcie nawet przez samego premiera, jako zastępca księcia Kanoe na czele rządu japońskiego.

Gdy cesarz Wilhelm II swego czasu wypowiedział słynne słowa o **„żółtym niebezpieczeństwie",** mogło to uchodzić za typową przesadę cesarską, z której świat śmiał się nieco sceptycznie, aż mu ten śmiech przeszedł podczas wojny światowej. Dziś „żółte niebezpieczeństwo" proklamowane jest groźnie i zupełnie jednoznacznie przez ten naród żółtej rasy, którego fantastyczny rozwój stał się możliwy jedynie dzięki temu, iż narody europejskie nie chciały wierzyć w istnienie takiego niebezpieczeństwa. A przy tym nie można nawet Japonii oskarżać, aby kiedykolwiek ukrywała swe rzeczywiste cele, przynajmniej jeśli idzie o zasięg jej czynów, a nie słów. **Gdy liga narodów zawiodła w kwestii Mandżukuo** — wówczas a nie później zadany został śmiertelny cios instytucji genewskiej — niebezpieczeństwo to było widoczne zupełnie wyraźnie. Ale zarówno dyplomaci genewscy, jak również najbardziej zainteresowane mocarstwa: Stany Zjednoczone i Anglia, nie przyjęły tego najzwyczajniej do wiadomości. W międzyczasie mocarstwa wcale nie zmądrzały. Niemcy, których ostatni cesarz ma za sobą zasługę sprecyzowania hasła o „żółtym niebezpieczeństwie", zawarły, jak wiadomo, ów **ideologiczny pakt z Japonią,** którego realne polityczne działanie zaczyna dopiero obecnie wydawać owoce; podobnie Włochy, które przystąpiły do tego paktu.

Admirał nie jest odosobniony w swych otwartych wyznaniach, choć to się chyba po raz pierwszy zdarza w dziejach dyplomacji cywilizowanych ludów, aby urzędujący minister wykładał jasno i bez osłonek zamiary i cele swego kraju. Kilka dni przed ukazaniem się czasopisma „Kaizo" wyszła w Tokio broszura, której autorem jest znany publicysta Muto Teichi; bez żadnych haseł rozwinięte tam **są cele wojenne i metody „dyplomatyczne" Japonii.** Admirał Suetsu oświadczył, że nie rozumiałby wtrącenia się Ameryki do konfliktu, który, jego zdaniem, musi doprowadzić do zbrojnego starcia z Anglią. Teichi idzie krok dalej, polecając „najlepszą metodę" trzymania zdala od tego konfliktu Stanów Zjednoczonych; oświadcza on, że należy jaknajśpieszniej poinformować Waszyngton, iż do Mandżukuo i do obsadzonych przez Japonię terytoriów chińskich **dopuszczony będzie jedynie i wyłącznie kapitał amerykański.** Przynęta jest wprawdzie trochę za tłusta, aby mogła zasmakować Rooseveldowi, ale jest nader charakterystyczne i smutne, że wogóle można było taką przynętą uraczyć amerykan. „Gdy się naprzód pozyska przyjaźń Ameryki przy pomocy przyrzeczeń i zamówień, i gdy z drugiej strony zmusi się Sowiety do roli pasywnej, wówczas Japonia bez przeszkód będzie mogła stawić czoło Anglii".

Druga przynęta pana Teichi dotyczy więc Rosji. Autor zaleca uspokoić Sowiety co do tego, że Japonia nie zamierza ich atakować, ale Sowiety ze swej strony mogłyby utrzymać swe pozycje w Chinach i Mongolii wewnętrznej jedynie kosztem olbrzymich ofiar, podczas gdy **Rosja miałaby o wiele lżejsze zadanie przy zawładnięciu Indiami i Azją centralną,** które Teichi ustępuje jej bez zazdrości. Jak widzimy plan jest równie ściśle specyzowany, jak wspaniałomyślny, przyczym nie przeszkadza to zupełnie japończykom, że został on rozwinięty bez bezpośrednio zainteresowanych stron, aby tylko nie przeszkadzały one Japonii w urzeczywistnieniu tego planu.

A więc „żółte niebezpieczeństwo" uzyskuje zupełnie konkretną treść: może ono zaskoczyć tylko tych, którzy nie chcieli wyciągnąć należytych wniosków z ostatniego pochodu wojennego, z upadku Szanghaju i Nankinu. Przy obecnej sytuacji światowej jest omal nieprawdopodobne, aby biała rasa chciała wyciągnąć jedyne możliwe konsekwencje z otwarcie proklamowanych celów wojennych Japonii, t. j. ostatecznego **przepędzenia wszystkich białych z Azji i stworzenia olbrzymiego bloku ludów azjatyckich pod hegemonią Japonii.** Bowiem konsekwencje te musiały by polegać na tym, aby i białe narody połączyły się, stworzyły jedność światową czterech pozostałych kontynentów, aby móc przeciwstawić się „żółtemu niebezpieczeństwu" z pewnymi widokami powodzenia. Tymczasem jednak białe narody wolą prowadzić między sobą morderczą walkę i nawet nie wykazały przerażenia, gdy politycy japońscy wypowiedzieli swe groźby.

P. F. Carus.

DR. MED.
Szymon Grinberg
Łódź, ul. Piłsudskiego 55, tel. 168-59.
obecnie mieszk.
ul. CEGIELNIANA 9
front II piętro.

Apteka E. Müllera
dz. Dr. Farm.
E. Grondowski i A. Szeftel
egz. od roku 1862
poleca: **kefir, tran leczniczy** oraz **wyroby własnego laboratorium**
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 46. tel. 172-68

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY
Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno - chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego Warszawa, Nowy Świat nr. 5

Wiceminister sprawiedliwości Rzeszy
przyjeżdża z odczytem do Warszawy

WARSZAWA, 8. I. Dnia 24 stycznia r. b. przybędzie do Warszawy prof. dr. Schlegelberger, sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej, który wygłosi odczyt na temat rozwoju ustawodawstwa cywilnego w Niemczech. Przyjazd następuje na skutek zaproszenia, wystosowanego do niego przez grupę polsko - niemiecką międzynarodowego porozumienia prawniczego, przy czym przy tej okazji odbędzie się dla p. Schlegelberga oraz dla towarzyszącego mu prof. dr. Emge, wiceprezydenta akademii prawa niemieckiego, szereg oficjalnych przyjęć. P. Schlegelbergowi ponadto towarzyszyć będą: radca ministerialny Wilke, prof. dr. Lange oraz dr. Gaeb.

Zwrot kosztów podróży służbowych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

W związku z oszczędnościami budżetowymi wydany został nowy okólnik, dotyczący otrzymywania diet przez urzędników państwowych. Zwroty kosztów podróży służbowych muszą odpowiadać w zupełności poniesionym wydatkom. W tych wypadkach, gdy urzędnik korzystał z darmowego przejazdu kolejowego czy konnego, nie wolno mu doliczać kosztów podróży według obowiązujących stawek.

Rzesza subwencjonuje
niemców-hitlerowców w Czechosłowacji

WIEDEŃ, 8 stycznia. — Parę tygodni temu organ socjalistów czeskich „Pravo Lidu" zwrócił się do władz czeskiego banku narodowego z zapytaniem, skąd Konrad Henlein, wódz hitlerowców w Czechosłowacji, otrzymuje pieniądze na wyjazdy zagranicę i na propagandę w Rzeszy i w Anglii. Zarząd banku narodowego ogłosił oświadczenie, że nie udzielał Henleinowi pozwolenia na wywóz dewiz zagranicę i na pytanie dziennika socjalistycznego nie może odpowiedzieć.

Obecnie socjalistyczna „Arbeiter Ztg.", wydawana w Bazylei, ogłasza wiadomość, że Bank Rzeszy w Monachium na polecenie ministra Rzeszy Hessa, zastępcy Hitlera w partii narodowo - socjalistycznej, wypłacił Henleinowi w roku minionym dwa miliony koron czeskich.

GRAND-KINO Pocs. o godz. 12-ej
Nieśmiertelna postać wielkiego wodza i patrioty
Kościuszko pod Racławicami
Role główne: **Barszczewska, Zacharewicz, Węgrzyn, Samborski, Pichelski, Kurnakowicz**
Reżyseria **J. Lejtes.** Muzyka **Prof J. Maklakiewicz**
Dziś o g. 12 i 2 — 2 PORANKI
CENY od 85 gr.

Karnawał w pełni!
Cały świat szaleje!
Łódź bawi się!
...a więc **ZATAŃCZYMY!...**
Już wkrótce w kinie **Rialto**
Fred Astaire i Ginger Rogers

Teruel zajęte przez rządowców

Największa bitwa nocna w obecnej wojnie

BARCELONA, 8. I. (PAT). — Ministerstwo obrony narodowej ogłosiło następujący komunikat o działaniach na froncie Levantu w dn. 7 bm.: W godzinach rannych nieprzyjaciel podjął atak na wzgórza Celadas, atak ten jednak został całkowicie odparty. Drugi, podjęty po południu na te same pozycje, został również odparty.

Na równinie nieprzyjaciel, pod silną osłoną artylerii i lotnictwa usiłował posunąć się naprzód, **nie zdołał zdobyć jednak ani jednego metra terenu.**

Ofensywa nasza na odcinku Muela de Teruel, która rozwijała się doskonale w ciągu dnia wczorajszego, pozwoliła **odzyskać znakomite pozycje** w kierunku La Muela i wzgórza 1021. Posuwanie się nasze na tym odcinku było tak szybkie, że **dwie kompanie brygady nawarskiej,** tak głośnej wśród powstańców, **przeszły na naszą stronę.** Ogólna liczba **dezerterów wynosi 230 ludzi.** Lotnictwo nasze doskonale współpracowało z naszym wojskiem.

W ciągu dwóch godzin po południu, wyznaczonych na ewakuację dzieci, rannych, kobiet i starców, **ludność cywilna opuściła Teruel.** Wyszło również kilku żołnierzy.

O godz. 21 dowódca garnizonu Rey d'Hancourt poddał się wraz z 1500 ludźmi. Z klasztoru św. Klary uciekło 30 żołnierzy, w tej liczbie wartownicy. Wojska nasze przyjęły jeńców z poważaniem i współczuciem.

BARCELONA, 8. I. (PAT). — O godz. 17.30 wręczono prasie dłuższy komunikat, zawiadamiający, iż **miasto Teruel zostało całkowicie zajęte przez wojska rządowe** po poddaniu się ostatnich żołnierzy powstańczych, broniących się jeszcze w klasztorze św. Klary. Wśród przebywających w klasztorze znajdował się **biskup Teruelu.**

Komunikat powstańców

SARAGOSSA, 8. I. (PAT). — Korespondent Havasa donosi, że na froncie pod Teruelem rozegrała się **największa w czasie obecnej wojny bitwa nocna.** Wojska generała Franco wykorzystując swe przedwczorajsze sukcesy na lewym skrzydle w pościgu za nieprzyjacielem, **zdobyły „La Cota"** ostatnie wzgórze południowe ze wzgórz Celaes, ciągnących się na północ od miasta. Po zdobyciu tego wzgórza wojska narodowe stały się całkowicie panami nowej linii frontu i **poważnie zagroziły siłom czerwonym** na odcinku północnym. Wojska generała Franco opanowały dolinę Alfamba, jedną z głównych dróg komunikacyjnych czerwonych wojsk.

We czwartek dowództwo powstańcze wydało rozkaz zdobycia stanowisk nieprzyjacielskich na zboczach La Cota. Do godziny 18-ej **wszystkie zamierzone punkty zostały zdobyte.** Opór nieprzyjaciela był słaby. Nieprzyjaciel wycofał się na drugie linie obrony, gdzie dopiero stawił poważny opór. Każdy odcinek zdobyty przez wojska narodowe **natychmiast był kontratakowany przez czerwonych.** Zacięta walka toczyła się o każdą piędź ziemi. Od godziny 19 200 dział skierowało swój ogień na drugą i trzecią linię okopów nieprzyjacielskich, bronionych przez 13-tą i 15-tą brygadę międzynarodową. Równocześnie z artylerią rozpoczęło bombardowanie lotnictwo, **zrzucając olbrzymią ilość bomb** na stanowiska nieprzyjacielskie. Huraganowy ogień artylerii trwał do godz. 19.30 Okopy czerwonych były zupełnie zniszczone.

Mimo to piechota stawiała zacięty opór. Gdy piechota powstańcza rzuciła się do ataku ze stanowisk czerwonych odezwały się karabiny maszynowe. Nasilenie ognia było olbrzymie. Dopiero moździerze piechoty powstańczej zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się ostatecznego i zaniechania oporu. Doszło jeszcze do krótkiej walki na bagnety, a o godzinie 20-ej La Cota została zdobyta.

Przerażające żniwo śmierci

SAINT JEAN DE LUZ, 8. I. (PAT). Straty obu stron walczących pod Teruelem w czasie 33 dni walk **oceniane są na 60.000 zabitych, rannych i ofiar mrozu.**

Połowa stanu liczebnego obu stron została wycofana z linii **skutkiem odmrożeń rąk i nóg.** Wielu żołnierzy zamarzło na śmierć.

Codziennie jafska pomarańcza dla twego dziecka

Jafskie pomarańcze i grejpfruty są najsoczystsze

OWOC PALESTYŃSKI

Sygnatariusze protokułów rzymskich

radzić będą o uznaniu generała Franco, pakcie antykomunistycznym i wystąpieniu z ligi narodów

BUDAPESZT, 8. I. (PAT). — W niedzielę wieczorem przybędą do Budapesztu kanclerz austriacki **Schuschnigg** wraz z podsekretarzem stanu Schmidtem oraz **min. Ciano,** celem wzięcia udziału w konferencji sygnatariuszy protokułów rzymskich, rozpoczynającej się 10 bm. wraz z austriackimi mężami stanu przybędą przebywający w Badenie na urlopie wypoczynkowym premier Daranyi i min. Homan.

Już dzisiaj całe miasto przystrojone jest flagami włoskimi i austriackimi. Uroczystość powitania gości zagranicznych na dworcu będzie transmitowana przez radio.

Zdaniem tutejszych dobrze poinformowanych kół politycznych, obecna konferencja w odróżnieniu od dotychczasowych zajmie się **głównie sprawami politycznymi.** Kwestie gospodarcze zejdą na drugi plan. Przedmiotem rozmów będzie przede wszystkim uzgodnienie poglądów na sprawy **stosunków włosko - rumuńskich** pod kątem widzenia możliwości uregulowania kwestii naddunajskiej. Min. Ciano ma podobno wystąpić z konkretnym wnioskiem w tej sprawie. Jak przypuszczają, Włochy wystąpią też z projektem **uznania przez Węgry i Austrię rządu gen. Franco, przystąpienia tych państw do paktu antykomunistycznego i ewentualnie ich wystąpienia z ligi narodów.**

Kwestia uznania rządu gen Franco będzie, jak się zdaje, załatwiona pozytywnie, natomiast przystąpienie Węgier i Austrii do paktu antykomunistycznego wydaje się bardzo wątpliwe. **Wystąpienia zaś ich z ligi narodów nie należy się,** zdaniem tutejszych kół politycznych, **absolutnie spodziewać.** Prasa węgierska nie poprzedza konferencji własnymi komentarzami, zamieszcza jednak liczne głosy prasy zagranicznej szczególnie austriackiej i włoskiej.

Mróz w Rumunii sieje śmierć i zniszczenie

BUKARESZT, 8. I. (PAT). — W całej Rumunii panują bardzo silne mrozy. Zanotowano już liczne wypadki śmierci z powodu zamarznięcia. W Bessarabii i w Dobrudży całe wioski toną pod grubą pokrywą śniegu, która w wielu miejscach sięga przeszło 3 m. W północnych częściach kraju zjawiły się liczne stada wilków. Pociągi kursują z bardzo znacznym opóźnieniem. W wielu miejscach komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Proces Pędraka w Sądzie Najwyższym

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Izba karna sądu najwyższego wyznaczyła na 28 marca r. b. termin rozprawy kasacyjnej w sprawie przeciwko Pędrakowi, oskarżonemu o zabójstwo ś. p. Barana w Częstochowie.

Zawieje śnieżne utrudniają komunikację w Kieleckiem

KIELCE, 8.1. (PAT) — Zawieje śnieżne w Kieleckim utrudniają poważnie komunikację autobusową, powodując na szlakach daleko bieżnych dość znaczne opóźnienia w ruchu pasażerskim. Zaspy śnieżne sparaliżowały też częściowo ruch na niektórych odcinkach kolejek wąskotorowych w powiatach pinczowskim, jędrzejowskim i miechowskim.

Stosunek świata pracy do kapitału

(Dokończenie)

kami pracodawców", a dalej „wywalczenia emerytur dla starych robotników, zwiększenia zasiłków dla bezrobotnych i porzucenia dotychczasowej polityki gospodarczej".

Jak wynika więc z dotychczasowych wypowiedzeń zainteresowanych stron, naczelna organizacja przemysłowców obawia się, iż program rokowań, zaprojektowany przez premiera Chautemps, może iść zbyt daleko, natomiast generalna konfederacja pracy, a przede wszystkim organizacje zawodowe okręgu przemysłowego Sekwany idą dalej ponad przypuszczalny program rządowy i domagają się zgóry porzucenia przez premiera Chautemps „polityki pauzy", o której konieczności przekonany był już rząd socjalistyczny Bluma.

Plany premiera Chautempsa

PARYŻ, 8 stycznia. (PAT). — Prezydium rady ministrów ogłasza następujący komunikat: Premier Chautemps przyjął prezydium generalnej konfederacji pracy, które potwierdziło zgodę na udział w przewidywanym na środę zebraniu, mającym na celu znalezienie nowego porozumienia pomiędzy przedstawicielami pracodawców a reprezentantami klasy robotniczej w sprawie warunków pracy. Premier zakomunikował delegatom zamiar swój **zaproponowania szeregu zarządzeń ustawodawczych,** których celem jest **zwiększenie gwarancji wolności związków zawodowych, ochrona pracy i zapewnienie poszanowania dla orzeczeń arbitrażowych.** Premier zaapelował do generalnej konfederacji pracy, aby wzamian za te gwarancje złączyła swe wysiłki z wysiłkami rządu, celem **doprowadzenia do uspokojenia społecznego.**

W imieniu swych kolegów Leon Jouhaux przypomniał rezolucję komisji administracyjnej konfederacji pracy i stwierdził, że z chwilą gdy gwarancje słuszne żądane przez klasę robotniczą będą jej przyznane, rząd będzie mógł liczyć na nią, domagając się od swych zwolenników odwoływania się do procedury legalnej i zachowania stanowiska pokojowego.

Zastrzeżenia przemysłowców

PARYŻ, 8 stycznia. (PAT). — Związek syndykatów właścicieli zakładów przemysłu tkackiego skierował do premiera Chautempsa list, w którym **daje wyraz zdziwieniu** wobec proponowanej przez premiera metody załatwiania konfliktów społecznych. Zdaniem autorów listu, elementy powodujące obecną atmosferę niepokoju i agitacji, znajdują się poza kołami zawodowymi. **Przyczyny obecnego stanu rzeczy należy szukać w postępowaniu rządowym.** List kończy się oświadczeniem, iż związek przemysłu tkackiego reprezentuje różne rodzaje wytwórczości, w których imieniu musiałby powziąć zobowiązania natury bardzo ogólnej, jakie są przewidywane.

Raport gospodarczy van Zeelanda

otoczony ścisłą dyskrecją

BRUKSELA, 8 stycznia. (Pat). Agencja Belga donosi z Londynu: Zasłaniając się koniecznością zachowania ścisłej dyskrecji premier van Zeeland odmówił udzielenia wszelkich informacji na temat rozmów, jakie przeprowadził w Londynie z szeregiem osobistości kierowniczych w polityce brytyjskiej. Rozmowy te miały charakter ściśle prywatny i dotyczyły raportu na temat ankiety gospodarczej. Raport ten wraz z konkluzjami ostatecznymi zostanie doręczony rządom w Paryżu i Londynie prawdopodobnie za 10 do 15 dni. Ogłoszenie tego raportu nastąpi prawdopodobnie jednocześnie w Londynie, Paryżu i Brukseli W międzyczasie —zaznaczył van Zeeland—wszelkie wiadomości na ten temat należy przyjmować z daleko idącą rezerwą.

Mixer z baru w Lidze Narodów

jako włoch podał się do dymisji

GENEWA, 8 stycznia. Groteskowe światło na sposoby zwalczania instytucji genewskiej przez oś Rzym — Berlin rzuca następujący autentyczny wypadek:

Gdy wszyscy włoscy funkcjonariusze ligi narodów zgłosili swoją dymisję na ręce Avenola, wczoraj włoski mixer z baru w restauracji ligi narodów, Carlo, zakomunikował sekretarzowi generalnemu ligi, że „wobec wystąpienia Włoch z ligi narodów" widzi się zmuszonym porzucić swe lukratywne zajęcie.

Dalsze incydenty w Szanghaju

pomiędzy japończykami a wojskiem koncesji międzynarodowej

Anglia nie ograniczy się do protestów, lecz przygotowuje obronę

SZANGHAJ, 8.1. (PAT) — Dzisiaj wydarzył się ponowny incydent w Szanghaju, kiedy doszło do starcia pomiędzy żołnierzami japońskimi i ochotnikami rosyjskimi w koncesji międzynarodowej. Interweniowała również policja rumuńska, przeciwko której żołnierze japońscy SKIEROWALI KARABINY MASZYNOWE.

Jak donosi Reuter, władze francuskie złożyły u dowództwa japońskiego energiczny protest.

Również dzisiaj strzelcy japońscy zajęli hotel brytyjski „New Asia", zastępując flagi brytyjskie flagami japońskimi.

SZANGHAJ, 8.1. (PAT) — Dzisiejszy incydent z żołnierzami japońskimi wydarzył się na bulwarze, oddzielającym Nantao od koncesji francuskiej. Ochotnik rosyjski interweniował w chwili, gdy żołnierz japoński bił chinkę, która — wbrew zarządzeniom japońskim — udała się na stronę francuską drogi po wodę. Odgłosy kłótni ściągnęły kilku innych ochotników rosyjskich, którzy zaalarmowali gwizdkami dalsze posterunki. Za chwilę zjawiły się dwa samochody pancerne francuskie i samochód ciężarowy z ochotnikami rosyjskimi. Po drugiej stronie bulwaru zajął pozycję oddział 100 żołnierzy japońskich z pogotowiem wojennym. Napreżenie trwało dość długo, dopóki oficerowie japońscy i przedstawiciele policji francuskiej nie doszli do porozumienia.

Głębokie rozgoryczenie w Anglii

LONDYN, 8.1. (PAT) — Brytyjska opinia publiczna poruszona została wiadomością o pobiciu przez żołnierzy japońskich członków policji angielskiej w koncesji międzynarodowej Szanghaju.

„Yorkshire Post", wyrażający najściślej poglądy brytyjskiego Foreign Office, zamieszcza charakterystyczny komentarz, z którego przenika wyraźny ŻAL POD ADRESEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH że nie zgodziły się na wspólną akcję z Wielką Brytanią na Dalekim Wschodzie. Brak wszelkiej akcji ze strony mocarstw białej rasy umacnia — zdaniem pisma — japończyków w przekonaniu, iż mogą popełniać akty samowoli, tym bardziej, że w prasie japońskiej nie wolno było ogłaszać pełnego tekstu przeproszeń japońskich.

Uważamy za rzecz wykluczoną — oświadcza dziennik — na te wzrastające wrogie objawy japońskie odpowiadać w dalszym ciągu JEDYNIE PROTESTAMI. Naród brytyjski ma prawo oczekiwać, że siły brytyjskie na Dalekim Wschodzie, o ile są niedostateczne, będą wzmocnione w taki sposób, i w tych miejscach, jak to zostało już niewątpliwie zadecydowane przez komitet obrony imperialnej.

To zakończenie dziennika każe się domyślać, że brytyjski plan strategiczny w odniesieniu do Dalekiego Wschodu był istotnie przez komitet obrony imperialnej dokład nie rozważany i został niewątpliwie ustalony. Nie wprowadzenie go dotychczas w życie przypisać należy rezerwie, z jaką odnośne propozycje brytyjskie spotkały się w Waszyngtonie. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że brytyjskie plany strategiczne zostały zaniechane. Nie wydaje się, aby rząd brytyjski nie zareagował na obecne wystąpienia japońskie. W miarodajnych kołach politycznych utwierdza się przekonanie, że premier Chamberlain PRZYGOTOWUJE PEWNE KROKI O CHARAKTERZE BARDZIEJ DONIOSŁYM, m. in. mowa jest o tym, że król Jerzy VI wystosuje pismo osobiste wprost do Mikada.

Zatrzymanie statku angielskiego

TOKIO, 8.1. (PAT) — Żandarmeria portu wojennego Yokosuka zatrzymała kapitana i 5 oficerów angielskiego statku handlowego „Mation Moller" pod zarzutem przedostania się do strefy ufortyfikowanej zatoki tokijskiej. Władze japońskie poleciły statkowi stać na kotwicy aż do zakończenia śledztwa. Kapitan statku oświadczył, iż wpłynął do strefy zabronionej w czasie burzy.

Marsz wojsk japońskich

TOKIO, 8.1. (PAT) — Jak donosi agencja Domei pół miliona żołnierzy chińskich cofa się w kierunku południowym od rzeki Yangtse na odcinku zachodnim i w kierunku strefy linii kolejowej Lunghai na odcinku wschodnim. Wojska chińskie znajdują się w odwrocie przed równoczesnym posuwaniem się oddziałów japońskich w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou i na zachodzie i wzdłuż kolei Tientsin — Pukou na wschodzie.

Po upadku Tsinanfu chińczycy pod wpływem marszu japończyków wzdłuż kolei szantuńskiej ewakuują prowincję Szantung. Japończycy posuwają się w kierunku południowym wzdłuż kolei Tsientsin — Pukou zajęli już Taining na wielkim kanale w południowej części prowincji, jak również Tseusien.

Gen. Sung - Ten - Juan, dowódca 29-ej armii chińskiej usiłuje zgromadzić swe wojska w Tungming nad rzeką Żółtą.

W ZDROWYM CIELE—ZDROWY DUCH

W myśl znanego przysłowia, Panie Domu dbają troskliwie o zdrowie swych najbliższych. — Dlatego też pilnują, by gospodyni była czysta, by posiłek był przygotowany w warunkach hygienicznych.

A jeśli polecają proszki od bólu głowy—to tylko z **Kogutkiem w hygienicznych torebkach,** wykonywane maszynowo (z wielkim nakładem kosztów, sięgających w krocie), bez dotyku rąk.

Dbajcie o swe zdrowie i żądajcie proszków „Migreno-Nervosin" — z KOGUTKIEM **tylko w hygienicznych torebkach.**

Upadłość towarzystwa „Oświata"

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił wczoraj w godzinach popołudniowych postanowienie wielokrotnie odraczane w sprawie ogłoszenia upadłości tow. „Oświata", które wydawało „Dziennik Poranny". Sąd handlowy uznał tow. „Oświata" za upadłe i mianował sędzią komisarzem p. Bryzemeistra, a syndykiem masy adw. Zaryna.

600 tysięcy uchodźców

potrzebuje jeszcze pomocy

OSLO, 8. I. (PAT). — **Michał Nansen,** kierownik urzędu międzynarodowego, nazwanego jego imieniem, wygłosił wczoraj przemówienie na temat stanowiska ligi narodów w sprawie uchodźców. Nansen przypomniał, iż mandat, powierzony urzędowi, na którego czele stoi, **upływa w końcu bieżącego roku.** Zgromadzenie ligi narodów poleciło radzie ligi opracowanie planu dalszej pomocy uchodźcom, nie powziąwszy jednakże decyzji, czy akcja ta ma być prowadzona nadal w ramach ligi narodów. Nansen podkreślił, iż **opieki potrzebuje jeszcze przeszło 600 tysięcy uchodźców, wśród których znajdują się tysiące uchodźców z Niemiec.**

Straszliwe skutki

zderzenia pociągu z cysterną benzyny

PARYŻ, 8.1. (PAT) — W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne—Perpignan, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie. Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika isąsiadujące z nim zabudowania. Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie. Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony. Dróżnik spłonął żywcem w swym domku, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie. Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z I-go piętra. Odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

BIURO BUCHALTERYJNE **Maks LITMAN**
zostało **przeniesione**
na ZACHODNIĄ 66 tel.: biuro 269-44 mieszk. 189-06
Organizacja, reorganizacja i prowadzenie ksiąg handlowych ściśle wg wymagań Władz Skarbowych.
Sporządzanie i analiza bilansów.

Morderca za 20 zł.

skazany na dożywotnie więzienie

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie skazał malarza pokojowego Kazimierza Przybylskiego na dożywotnie więzienie za zamordowanie Jana Sitkowskiego, którego zwłoki poćwiartował na części i ukrył w różnych miejscach. Powodem bestialskiej zbrodni był spór o 20 zł.

12 lat więzienia za zabójstwo junaka

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie skazał na 12 lat więzienia junaka Bronisława Mrota, który w obozie junackim dopuścił się zbrodni morderstwa na osobie drugiego junaka Stanisława Pawłowskiego.

Radosne przygotowania

do dzisiejszej uroczystości zaślubin greckiego następcy tronu

Grecki następca tronu książę Paweł oraz księżniczka Fryderyka Hannowerska

ATENY, 8 stycznia. (PAT).— Dziś w przeddzień uroczystych zaślubin księżniczki Fryderyki z następcą tronu greckiego ks. Pawłem panował w całej Grecji pełen gorączkowego wyczekiwania wesoły nastrój. W Atenach i innych miastach z pośpiechem kończono bogatą dekorację domów, ulic i placów. Na ozdobionych flagami ulicach Aten spacerowały olbrzymie tłumy. — Z prowincji przyjechały tysiące, aby ujrzeć jutrzejsze wspaniałe widowisko.

Księżniczkę Fryderykę będą prowadzili do ślubu: następca tronu rumuńskiego ks. Michał, ks. Jerzy grecki i wielki książę rosyjski Dymitr. — Druchnami księżniczki będą księżniczki: Eugenia i Katarzyna greckie oraz obie córki księcia Oskara pruskiego.

Wstrząsy podziemne

w powiecie świętochłowickim

CHORZÓW, 8 stycznia. — (PAT). Na terenie gminy Rudy w pow. świętochłowickim dały się odczuć ostatnio **dość silne wstrząsy podziemne.** W szczególności wstrząsy te odczuto w ubiegłą środę i piątek. Wstrząsy trwały po kilka sekund. Na **szosie Ruda — Bobrek w kilku miejscach obsunęła się ziemia.** Wstrząsy mają prawdopodobnie charakter tektoniczny.

Kto wprowadził ghetto

na uniwersytecie lwowskim

LWÓW, 8. I. (PAT). Wobec nieścisłych wiadomości, jakie pojawiły się wczoraj wieczorem, rektorat uniwersytetu Jana Kazimierza komunikuje, że wczorajsze zarządzenie w sprawie **rozpoczęcia wykładów i zajmowania miejsc w salach wykładowych na uniwersytecie J. K. we Lwowie wydał nie rektor prof. dr. St. Kulczyński, lecz prorektor prof. dr. Roman Longchamps, po ustąpieniu rektora.**

Sprawa adw. Szumańskiego

przed komisją dyscyplinarną rady adwokackiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego" telefonuje:

W związku ze skazaniem przez sąd okręgowy w Warszawie w drugiej instancji adw. Wacława Szumańskiego na 8 miesięcy więzienia za znieważenie ministra sprawiedliwości Grabowskiego, dowiadujemy się, że na jednym z najbliższych posiedzeń komisji dyscyplinarnej rady adwokackiej w Warszawie rozpatrzona będzie sprawa adw. Szumańskiego.

Następca tronu Szwecji

zachorował na nerki

Następca tronu szwedzkiego zachorował na zapalenie nerek. Jak urzędowo komunikują, choroba ma lekki przebieg, mimo to jednak następca tronu nie będzie obecny na otwarciu parlamentu w dn. 11 stycznia br.

Wylew Dunaju

BUKARESZT, 8. I. (PAT). — Wylew Dunaju w pobliżu ujścia spowodował powódź w małym miasteczku Valcov, zwanym „rumuńską Wenecją". Wzburzone fale zalały domy, zmuszając ludność do ucieczki w łodziach

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE i KATARZE

„Kid Tiger" tuła się po Europie

Gangster odgrywa rolę dobroczyńcy ludzkości

Wiadomość, że „Kid Tiger", najsłynniejszy „bootlegger" amerykański, w ucieczce przed władzami zawitał do Marsylii i stamtąd natychmiast „przy pomocy" policji przetransportowany został na granicę Andorry, skłonił dziesiątek dziennikarzy paryskich do natychmiastowego udania się do małej republiki pomiędzy Francją i Hiszpanią, aby zbliska przyjrzeć się i dokonać wywiadów z tą postacią z filmów gangsterskich.

„Kid Tiger", to oczywiście jedynie pseudonim. Właściwie zwie się on Sikowski i pochodzi z Polski, choć jest pełnoprawnym amerykaninem. Jest on amerykańskim „królem piwa", a poza tym mężem, który na nielegalnym handlu alkoholem w okresie prohibicyjnym zarobił majątek, oceniany na 50 do 60 milionów dolarów. Był on zbyt wielki i zbyt ostrożny — sumy łapówek, które rozdzielał, szły również w miliony, — aby można go było zwyczajnie zaaresztować i wsadzić do więzienia. Ale wiadomo było, że jako niewidoczny „Boss" utrzymuje setki band przemytniczych.

Aresztować więc go nie można, ponieważ dotychczas przynajmniej, wszyscy poinformowani o jego działalności i tajemnicach, zaludniający prawie bez wyjątku więzienia amerykańskie, zachowują milczenie. Można się jednak dobrać do pieniędzy, które zarobił. I amerykańskie władze podatkowe oświadczają, że musi im wypłacić okrągłą połowę swego nieprawnie zdobytego majątku.

„Kid Tiger" jednakże nie płaci i dlatego jeździ już od dłuższego czasu po świecie, czyniąc szeroki łuk wokół Stanów Zjednoczonych. Ale wszędzie dopędza go list gończy władz podatkowych i każde państwo stara się możliwie jaknajszybciej pozbyć tego niepozornie wyglądającego multimilionera, który rozrzuca wokół siebie pieniądze i wynajmuje w luksusowych hotelach całe piętra na swój użytek.

Wydaje się, że powtórzy się widowisko, które miało swego czasu miejsce z amerykańskim milionerem Insullem. Insulla, jak wiadomo, ujęto wreszcie w Atenach i przetransportowano przymusowo do Stanów Zjednoczonych.

Jednakże „Kid Tiger", ten wielki współzawodnik Al Capone, nie jest tak łatwy do ujęcia. W ciągu trzech dni przebywał w państewku Andorra i absolutnie nie ukrywał się przed ciekawymi dziennikarzami. Wręcz przeciwnie, mówił zupełnie otwarcie i swobodnie, zresztą w nienagannym języku francuskim.

— To skandal, że nie mam ze sobą mego amerykańskiego 18-cylindrowca. Wówczas ta podróż moja po zaśnieżonej okolicy górskiej miałaby łatwiejszy przebieg. Ale trzeba zrezygnować z pewnym wygód, jeśli się jest zdecydowanym nie rzucać w chciwą paszczę władz podatkowych swych ciężko zapracowanych pieniędzy.

Dziennikarze proszą go, aby opowiedział coś o Al Capone.— „Kid Tiger" robi pogardliwy ruch dłonią:

„Zupełnie nie wiem, dlaczego ten typ jest taki sławny i uchodzi za króla gangsterów. W rzeczywistości nie jest to żadna wybitna osobistość, jest to strachliwy tchórz. Zawsze, gdy się robiło niebezpiecznie, kazał pracować innym ludziom, a sam usuwał się w bezpieczne miejsce. To wszystko reklama wokół jego osoby. Ba, teraz siedzi w więzieniu i nieprędko się stamtąd wydostanie.

Dalsze wyjaśnienia tego fenomena gangsterskiego nie są również pozbawione pikanterii:

— Abstrahując od tego, że nie chcę płacić, byłoby też bardzo głupie z mojej strony, gdybym to uczynił. Bo gdybym zapłacił choćby jednego dolara podatku, to oznaczałoby to, że sam czuję się winnym, iż zrobiłem majątek nielegalną drogą. Wówczas, gdyby mnie schwytano, otrzymałbym conajmniej tuzin latek więzienia. Ale ja nie popełniłem nic kryminalnego; miliony amerykan chciały pić również za czasów prohibicji, a ja jedynie spełniłem ich życzenie. O, to były piękne czasy, gdy 12.000 ludzi słuchało moich rozkazów, a ja posiadałem flotę przemytniczą, składającą się z 29 okrętów. Kryminalista? Kryminalistami są „kidnapperzy", a nie ludzie, jak ja, których działalność polegała jedynie na spełnieniu życzeń większości ludności. Nie idzie tu o środki, lecz o cel. Nikt z moich ludzi nikogo nie zabił, nie napadł, ani nie ograbił, a więc czego chcą ode mnie? Zresztą mnie to może być obojętne, mam swe pieniądze, pewnie umieszczone, a zresztą dam sobie radę.

W istocie „Kid Tiger" opuścił w międzyczasie zaśnieżoną Andorrę i udał się do Barcelony, gdzie udzielono mu bez trudności zezwolenia na pobyt. Pod opieką policji francuskiej został uprzejmie przeprowadzony przez międzynarodowy most w Puigcerda, a z drugiej strony równie uprzejmie przyjęty przez hiszpańskich urzędników granicznych.

W Andorze odmówiono mu zezwolenia na dalszy pobyt, pomimo, że zaofiarował się wybudować wielkie sanatorium, które oczywiście miało się nazywać „Sanatorium Kid Tiger". Czy obecnie wybuduje to sanatorium w Barcelonie? Przy pomocy 50 milionów dolarów można spełnić niejedno dobre dzieło, szczególnie w dzisiejszej Hiszpanii...

R. C.

STAROŚĆ
przy pełni sił i zdrowia jest jak słoneczna, piękna zima. By utrzymać jaknajdłużej pełnię sił i energii, pij Ovomaltynę! Ten pełnowartościowy, łatwostrawny koncentrat odżywczy, wzmacnia organizm, nie obciążając żołądka.

Obława za Maruszeczką na razie wstrzymana

KIELCE, 8 stycznia. (PAT). Komenda wojewódzka policji państwowej w Kielcach zrezygnowała z obławy za zbiegłym bandytą Maruszeczką, odwołując z terenu obławy resztę patroli policyjnych. Nie znaczy to, by policja całkowicie zrezygnowała z ujęcia bandyty, który poszukiwany jest nadal przez policję na terenie całego kraju.

Nie może zestawić listy dostawców i odbiorców

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Liczne przedsiębiorstwa w Warszawie wystąpiły do izby skarbowej o zwolnienie ich z obowiązku udzielania informacji o tranzakcjach z dostawcami i odbiorcami w roku ubiegłym. Zainteresowane przedsiębiorstwa zgłosiły jednocześnie gotowość przedstawienia swych ksiąg delegowanym przez izbę urzędnikom. Zainteresowane firmy twierdzą, że ścisłe wykonanie tych żądań izby skarbowej narażą je na olbrzymie wydatki. W jednej ze wspomnianych firm, która ma 19 tysięcy odbiorców i około 160.000 pozycji stwierdzono, że firma musiałaby specjalnie zatrudnić 5 dodatkowych urzędników na okres dwóch miesięcy.

Einstein organizuje uniwersytet w Indiach

BOMBAJ, 8. I. (PAT). Prof. Albert Einstein, który po przewrocie hitlerowskim opuścił Niemcy i przez pewien czas wykładał w Ameryce, przyjął obecnie zaproszenie maharadży Travancore i w styczniu przyjeżdża na 6 miesięcy do Indii, aby zorganizować wydział matematyczno - fizyczny nowozałożonego uniwersytetu w Travancore w południowych Indiach.

ZAWIADOMIENIE!

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż otworzyliśmy

W ŁODZI
ul. POŁUDNIOWA 48, tel. 272-01
SKŁAD JELIT.

Skład zaopatrzony jest we wszelkiego rodzaju jelita po niskich cenach.

Z poważaniem
Łódzka Fabryka Jelit
A. LUKSENBERG!

Na Karnawał — polecamy piękne radioaparaty na rok 1938. — NOWE MODELE — NOWE FORMY
Telefunken, Elektrit, Capello, Philips, Hornyphon, Union i in.
RADIO-AUDION (Grand-Hotel) — Traugutta 1

5 górników zginęło w katastrofie kopalni Giesche

KATOWICE, 8.1. (PAT) — Akcja ratunkowa w szybie „Wilson" kopalni Giesche została niestety zupełnie ukończona. Dziś rano drużyna ratownicza natrafiła na zwłoki ostatniej ofiary wypadku górnika Majera. Zwłoki te około południa wydobyto. Ogółem w katastrofie na kopalni Giesche zginęło 5 górników, a dwuch odniosło rany.

Dziś rano odbył się pogrzeb dwuch ofiar wypadku w szybie „Wilson", a mianowicie ś. p. Synowca i Krzaski.

Za 2 miliony dolarów wywieziono w grudniu broni z Ameryki

WASZYNGTON, 8.1. (PAT) — Departament stanu ogłosił dane statystyczne, dotyczące handlu bronią w Stanach Zjednoczonych. Z danych tych okazuje się, że Chiny i Japonia w grudniu 1937 były głównymi nabywcami broni i samolotów. Chiny zakupiły za 290,632 dolary a Japonia za 250,282 dolary, ogółem wydano zezwoleń na wywóz broni, amunicji i samolotów na sumę 1.930,747 dolarów.

Krwawe starcia z policją

demonstrantów arabskich w Tunisie

TUNIS, 8 stycznia. (PAT). — W związku z wydaleniem agitatora Hansen Nuri doszło wczoraj wieczorem w Bizercie, w Ugerta i Daami do manifestacji, w czasie których demonstranci wystąpili z nowymi groźbami pod adresem kupców, którzy na znak protestu nie będą zamykali swych sklepów. W Bizercie rozrzucano w nocy ulotki w języku arabskim, wzywające do strajku i manifestacji i grożące śmiercią każdemu, kto uchyli się od udziału w demonstracji. Ulotki te nalepiano również na drzwiach sklepów. Dziś rano dla ochrony kupców wysłano na Plac Francuski wszystkie siły policyjne i kompanię strzelców. O godz. 10-ej manifestanci w liczbie około tysiąca, zaatakowali policję i wojsko kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Od uderzenia kamieniem ranny został komisarz policji. Obrażenia odnieśli również trzej wojskowi. Po daremnym wezwaniu do rozejścia się, oddziały policji i wojska zrobiły użytek z broni. Pięciu manifestantów zostało zabitych, a 3-ch ranionych. — O godz. wpół do pierwszej manifestanci zostali rozproszeni.— Aresztowano około 10 osób. — W godzinach popołudniowych nie doszło do żadnych zajść. — Obecnie w Bizercie panuje spokój.

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Zawadzka 1, tel. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz.
Porade 3 zł.

Dwaj ministrowie łotewscy z wizytą w Warszawie

WARSZAWA, 8 stycznia. — (PAT). Łotewski minister finansów Ekis przybywa do Warszawy dnia 18 stycznia z rewizytą do ministra przemysłu i handlu Romana, który bawił w r. ub. w Rydze. Pobyt min. Ekisa w Polsce potrwa cztery dni.

W czasie pobytu min. Ekisa przybędzie również do Polski łotewski minister spraw społecznych Berzinsz.

Bestialski mąż zarąbał siekierą żonę

LWÓW, 8.1. (PAT) — W dniu dzisiejszym wieczorem zamieszkały przy ul. św. Zofii 3, na dozorówce niejaki Michał Kozielewski liczący lat 27 zamordował w sposób bestialski swoją żonę Anastazję, zadając jej trzy cięcia siekierą w głowę i masakrując twarz. Ponieważ ofiara jeszcze dawała znaki życia, podciął żonie krtań brzytwą. Mordercę aresztowano.

Wycieczki:
Do San-Remo
2-tygodniowa zł. 375.—
Na Riwierę
ze zwiedzeniem Zürichu, Monte-Carlo i Paryża
23-dniowa zł. 575.—
Na Sycylię
ze zwiedzeniem Italii, Szwajcarii i Austrii
23-dniowa zł. 620.—
Ceny powyższe rozumieją się wraz z pełnym utrzymaniem i wszelkiemi świadczeniami.
Wyjazdy 5 lutego b. r.
Informacje i zapisy wyłącznie:
P.B.P. „ARGOS" Łódź, ul. Piotrkowska 60, tel. 101-76

Przed paru laty ukazała się w Ameryce książki **„Zdanie najwybitniejszych mędrców świata o kobiecie"**, ostatnio przełożona na francuski. Człowiek, który zestawił te opinie prawdopodobnie wiele wycierpiał ze strony płci pięknej. W przeciwnym wypadku niewątpliwie wykazałby więcej bezstronności. W książce zebrano przeszło tysiąc zdań i myśli. Platon, Arystoteles, Eurypides, Michał Anioł, Petrarka, Shakespeare, Leibnitz, Goethe, bł. Augustyn, Luter, Byron, Bismarck, Edison, prezydent Wilson, Gandhi...

Przeprowadzić bilans wszystkiego, co „najwybitniejsi mędrcy" powiedzieli o kobiecie można krótko:

„Kobieta to wyprysk piekła".

Nie ma zarzutu, który nie zostałby jej uczyniony. Lista jej wad jest nieskończona. Niektóre aforyzmy oznaczone są literą X. Prawdopodobnie są to myśli samego autora książki:

— Kobiety są z natury roztrzepane. To tłumaczy fakt, że mówią one czasami prawdę.

— Słowo „wierność" straciło wszelki sens wówczas, gdy Bóg wyjął żebro z ciała Adama.

Ten ostatni aforyzm jest szczególnie przekonywujący.

*

O Maryse Hilsz, która odbyła wspaniały lot nad Azją, mówią, że nie chce wyjść za mąż. Gdy pytano ją czemu, odpowiedziała:

— Nigdy nie potrafiłabym kochać tak mego męża, jak kocham mój samolot.

A kiedy indziej:

— Nie umiałabym się zbliżyć do nikogo z zaufaniem prócz może do lotnika. Ale znowu pary latające nie są nigdy szczęśliwe. Więc lepiej dajmy temu spokój.

*

— Jak interesy, panie Eierweiss?

— Znakomicie! Sprzedaję specjalne chusteczki dla roztargnionych!

— Co to za chusteczki?

— Sześciokątne. Można na nich zrobić aż sześć supełków!

*

Czarujący młody człowiek chciał się ożenić z czarującą młodą dziewczyną.

Skoro tylko dowiedziano się o tym, przybiegła cała rodzina.

Wuj krzyczał:

Ona nie ma grosza.

Ciotka powiedziała:

— Ojciec jej był zwykłym ślusarzem.

Dla babki młoda dziewczyna była za wysoka.

Dziadek twierdził, że jest za chuda!

Brat uważał, że nie jest ładna.

Narzeczonego przechodziły ciarki.

— Ale ma przecież jedną ogromną zaletę! — powiedział w końcu.

— Jaką?

— Nie ma rodziny, która się do wszystkiego wtrąca.

*

Jeden z naszych przyjaciół angielskich, mieszkający we Włoszech, udaje się stale do Szwajcarii, ilekroć potrzebuje pomocy dentysty.

— Poco te podróże? Czy nie ma we Włoszech dentystów?

— O, tak, jest ich sporo, ale niebezpiecznie jest w tym kraju otwierać usta.

Oficjalne wykłady hitleryzmu

Organ związku legionistów o niemieckich czytankach w naszych gimnazjach

Prasa polska pisała w swoim czasie o czytankach niemieckich J. Pipreka aprobowanych przez Min. W. R. i O. P. dla gimnazjów polskich. **Zawierają one bez żadnych obsłonek propagandę hitleryzmu.** Powraca do tych podręczników w artykule p. t. **„Oficjalne wykłady hitleryzmu w polskich gimnazjach"** organ Związku Legionistów we Lwowie „Wola i Czyn", który pisze m. in.:

„Z wypiekami na twarzy czyta się podręcznik p. Jana Pipreka, który **od czterech lat wychowuje młodzież polską, studiującą język niemiecki w gimnazjach.** Podręcznik to jedyny w swoim rodzaju i dlatego zasługuje on wyjątkowo na uwagę starszego społeczeństwa. W tym wypadku, problem wychowawczy zazębie się o zagadnienia polityczne i dlatego lekturę podręczników p. Jana Pipreka („Unser erstes, zweites, drittes, viertes Deutsches Buch"), należałoby też udostępnić tym, którzy kiedyś z innych uczyli się podręczników i tym wreszcie, którzy walcząc o Wielką i Mocarstwową Polskę marzyli m. in., jak to młode pokolenie następców bojowników o Niepodległość kształcić się będzie na obywateli i spadkobierców Wielkiej Idei.

P. Jan Piprek, najprawdopodobniej nauczyciel gimnazjalny, pobierający każdego pierwszego pensję ze skarbu państwa polskiego, zaczyna swój wykład niemieckiego od początków. Uczniowi pierwszej klasy **na wstępie** pokazuje się na mapie Polskę i Niemcy, Warszawę i Berlin i już przy tej sposobności wbija się w mózg chłopca: **„Berlin jest bardzo wielki".** Ma to być cecha odróżniająca Berlin od Warszawy.

Nowoczesna pedagogika wymaga ilustrowanych podręczników i dlatego p. Piprek na str. 33 reprodukuje serię znaczków niemieckich **z Germanią, Hindenburgiem i swastyką.** Ponieważ z początkiem roku 1934, kiedy podręcznik tłoczono, znaczków z podobizną Hitlera widocznie nie było, p. Piprek zadowala się wymienieniem tylko nazwiska Hitlera. Zresztą jeszcze wcześniej (na str. 15) charakteryzując kolegów klasowych autor podkreśla, że **Adolf jest pięknym chłopcem o blond włosach i niebieskich oczach.** Tego Adolfa uczniowie nazywają **„schöner Adolf".** Aluzja aż nazbyt przejrzysta.

Uczniów pierwszej klasy p. Piprek uświadamia, że w Berlinie ulice są szerokie i piękne, że **kursuje tam tramwaj Nr. 85** (a w Warszawie, pomyśli lub zapyta dziecko, mamy też tyle tramwajów, że trzeba im nadać aż Nr. 85?), co więcej, że stolica Niemiec ma też **kolej podziemną** i że Niemcy mają **wspaniałe sterowce.** Zeppelinowi poświęcono ustęp i wiersz.

Przykładów mnożyć nie będziemy, bo i z tych urywków widać metodę p. Pipreka przy wykładzie niemieckiego dla uczniów pierwszej klasy.

Uderza jeszcze jeden szczegół natury pedagogicznej. Gdy chłopcy zbliżają się (na str. 40) do chłopa, sprzedającego choinki, pierwszym jego pytaniem jest: **„czego szukacie, czy chcecie może ukraść drzewko?"** Chłopcy uspakajają chłopa, ale za to zaczynają się z nim targować i zamiast 6 zł., proponują mu za choinkę najpierw 2 zł., a po tym 2.50 zł. Chłop bierze pieniądze (świetna propaganda kupowania!), gdyż chłopcy są **„bezczelni" i dlatego mu się podobają.** Jednym słowem — **górą bezczelni,** a kto tę cechę charakteru w sobie wykształci, przebojem pokonywać będzie wszelkie problemy życiowe. **O korzyściach podstępu i kłamstwa** w życiu pouczą p. Piprek w opowiadaniu na str. 49. Inne kwiatki pomijamy, bo znajdziemy ich więcej w dalszych tomach.

W rok później, w 1935 r. wyszło „Unser zweites Deutsches Buch", zaopatrzone mottem (powiedzmy nie tylko hitlerowskim): „Ehret die Arbeit". Autor miał więcej czasu do namysłu i dlatego zaczyna misternie od **wszystkich krajów, w których mieszkają niemcy.** Z czytanki można wnioskować, że **Szwajcaria i Austria to także Niemcy,** choć na mapie te kraje mają oddzielne granice państwowe.

Oczywiście, że bohaterowie pierwszej czytanki spędzili wakacje w „Jugendheim für Landarbeit", gdzie nauczyli się pracować, kochać Vaterland i... jeszcze czegoś, o czym się już dowiadujemy pośrednio.

Chłopak w Lipsku dowiaduje się, że **„cały świat wie, że niemiecki przemysł jest wielki i wytwarza dobre towary"** (czy może dzięki Goeringowskim namiastkom? — przyp. aut.). Z całego świata ludzie zjeżdżają się na targi lipskie, a w mieście tym jest też **pomnik na miejscu klęski Napoleona.** Duma Fritza w tym miejscu musi zadziwiać polskiego ucznia, który powinien wszak wiedzieć, że pod Lipskiem poległ ks. Poniatowski i wielu bojowników o sprawę polską, a gdyby nie klęska Napoleona, kto wie, jak ukształtowałyby się przez długie lata losy Polski.

„Unser drittes Buch" wyszła znowu o rok później. P. Piprek wyzyskał ten czas, by dołączyć większą mapę, na której **Danzig (Gdańsk) stanowi już część składową Rzeszy.** Trudno zresztą było oprzeć się pokusie, gdy podtytuł trzeciej czytanki brzmi: „Deutsche Lande, Deutsches Leben". Piękne są te Niemcy Pipreka plus Szwajcaria plus Wiedeń (jedzie się tam bez paszportów jak wewnątrz kraju i nie wzmiankuje się o granicach).

W czwartym tomie, w 1937 r. wydanym, mapą p. Pipreka jest **wykaz źródeł, jak się okazuje przeważnie hitlerowskich.** Istotnie plastyka doskonała. Parolą p. Pipreka jest wiersz mocny i sugestywny p. t. „Soldatenabschied", w którym każda z pięciu strof kończy się ślubowaniem: „Deutschland muss leben, und wenn wir sterben müssen (str. 37). Ponieważ „tylko ten, kto ma szacunek dla przeszłości naszego narodu (tekst mowy Hindenburga do młodzieży niemieckiej w dniu 1 maja 1933 r. podany przez p. Pipreka na str. 42-3) może przyszłością jego po mistrzowsku pokierować", autor czytanki dla polskich szkół przeznaczonej, podaje wykłady **Schorführera do młodzieży hitlerowskiej, zrzeszonej w Hitlerjugend o wielkich Niemcach i tworzeniu się Trzeciej Rzeszy.** O Bismarku opowiada Führer na dwu lekcjach, **nie pomijając nawet ustaw wywłaszczeniowych;** ten etap pracy żelaznego kanclerza poddano takiemu retuszowi, że polak ze zdumieniem przeciera oczy.

Gdy poznaliśmy już historię w duchu hitlerowskim i oglądaliśmy raz fotografię Bismarka, dwa razy Hindenburga i dwa razy Hitlera, należy kilka bodaj powiedzonek zacytować z ustępu p. t. „Der Nationalsozialismus". Otóż najwyższa zasada narodowego socjalizmu nazywa się. „Dobro ogółu idzie przed korzyścią osobistą". Narodowy socjalizm poważa pracę robotników, zarówno fizycznych, jak i umysłowych. Wrogiem nar.-socj. nie jest też kapitał sam w sobie, jak poucza marksizm. Narodowy socjalizm nie ma nic przeciw kapitalistom... przeciw *drobnym ciułaczom.* Państwo nar.-socj. troszczy się też na odcinku społecznym o wszystkich pracowników przez renty inwalidzkie, chorobowe i starcze, przez poprawienie stanu higienicznego w miejscach pracy, przez urlopy kuracyjne; podnosi dalej zdrowotność ogólną przez opiekę nad matką i dzieckiem, przez zakaz pracy młodzieńczej i przez sporty. „Kraft und Freude" umożliwia robotnikowi podróżować i wędrować, uczęszczać do kin i teatrów. A cały ten **program kończy się krótkim zdaniem: „Niemcy mają znowu silną armię, która na wypadek wojny może być groźna dla sąsiadów"** (str. 42-4). Zapytać się godzi: Panie Piprek! Dla jakich sąsiadów?

Oczywiście, że nie brak też raportu, **jak to Heinz przeżył Parteitag 1936 r. w Norymberdze.** „Jak bezgraniczny był nasz entuzjazm, pisze Heinz — nie potrzebuję Ci zaprawdę donieść... — **...Słowa Hitlera uszczęśliwiły nas wszystkich...** Jak długo będziemy żyli, będziemy zawsze słowa te pamiętać, które... wypowiedział do nas, swojej młodzieży" (a co to ma obchodzić młodzież polską?) itd. itd.

Wyrwaliśmy po kilka tylko słów, bo i one dają obraz nastroju, który w książce potęgują jeszcze **dwa piękne zdjęcia mas.** Zdjęcia te, jedyne we wszystkich czterech tomach pojawiły się w artystycznych obwódkach. Dlaczego? Nie wiemy, tak samo jak wszystko w tej książce wydaje się zagadkowe.

Dewizą p. Pipreka jest tytuł jednego z cyklów: **„Nichts für uns — alles für Deutschland".**

Żaden propagandowo wychowawczy środek nie został pominięty, aby z uczniów polskich szkół średnich, z polaków zrobić niemców, przepojonych hitlerowską ideologią".

Oryginalny ślub

W Szwajcarii odbył się oryginalny ślub. Mianowicie młoda para udała się do ołtarza na nartach. Łuk tryumfalny, jak to widzimy na zdjęciu, utworzyli również przyjaciele pomysłowych nowożeńców ze sprzętu narciarskiego.

OSTATNI POCIĄG

Z OBLĘŻONEGO MIASTA

(Last Train from Madrid)

NAJWIĘKSZA AKTUALNOŚĆ OBECNEJ DOBY!

Następny program kina **„EUROPA"**

Kolonia narciarska „Makabi" w Zakopanem

Willa „Córuśka" Kursy narciarskie. Wikt obfity. Wyjazdy indywidualne.

Zapisy i informacje: **„MAKABI", Al. Kościuszki 21, tel. 241-07.**

Wojewódzki związek zawodowy lekarzy

wejdzie jako jednostka łódzka w skład ogólnopolskiej, powszechnej organizacji

Jak wiadomo, po rozłamie, jaki powstał w łonie obwodu łódzkiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego, powstają na terenie Łodzi dwa związki zawodowe lekarzy: **powszechny i rasistowski**, przy czym majątek rozwiązanego obwodu będzie proporcjonalnie podzielony. Dwie trzecie otrzymają zwolennicy powszechności, jedną trzecią — rasiści.

W obu komitetach organizacyjnych prace są w toku. Komisja likwidacyjna obwodu łódzkiego de facto skończyła już swoją misję i czeka tylko na zalegalizowanie nowych związków, aby przekazać im fundusze.

Ponieważ prace organizacyjne przy tworzeniu ogólnopolskiego związku powszechnego („Powszechny Związek Lekarzy R. P.") ze względów prawno statutowych potrwać muszą jeszcze dość długo, co automatycznie pociągnęłoby za sobą przedłużenie czasu urzędowania komisji likwidacyjnej, w Łodzi powstał projekt stworzenia instytucji prowizorycznej, która skupi wszystkich zwolenników powszechności, a następnie wejdzie w skład Powszechnego Związku Lekarzy R. P. jako obwód łódzki.

Ten nowy związek, którego nazwa ustalona została na „Wojewódzki Związek Zawodowy Lekarzy" posiada statut wzorowany na projekcie statutu Powszechnego Związku Lekarzy R. P.

Statut został przesłany już do zatwierdzenia do inspektoratu pracy w Łodzi. W ciągu 21 dni, jeżeli nie wpłynie żaden sprzeciw, statut zostanie zatwierdzony, a tym samym związek powołany do życia.

Komisja likwidacyjna obwodu łódzkiego przekaże przypadającą zwolennikom powszechności część majątku obwodu, po czym Wojewódzki Związek Zawodowy Lekarzy będzie czynny aż do chwili całkowitego zorganizowania ogólnopolskiej organizacji powszechnej, w skład której wejdzie jako jednostka łódzka.

Nowopowstałej organizacji nie należy więc traktować jako samodzielnej jednostki, ale jako przejściową formę, umożliwiającą pracę do chwili, gdy statut ogólny zostanie zatwierdzony przez władze.

CHRONI OD ODMROŻENIA
UDELIKATNIA i WYBIELA ZNISZCZONE
RĘCE
KREM PRAŁATÓW
PERFECTION

Koncerty na pomoc zimową

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa dla radiosłuchaczy

Polskie radio organizuje obecnie szereg publicznych koncertów symfonicznych, których dochód przeznacza na „Pomoc zimową". Koncerty te odbywać się będą w każdy poniedziałek wieczorem w sali Teatru Wielkiego w Warszawie w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem wybitnych solistów.

Inauguracyjny koncert odbędzie się w poniedziałek. Drugą część tego koncertu o godz. 22.00 transmitować będą polskie rozgłośnie dla swych słuchaczy. Solistką pierwszego koncertu będzie znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska - Turska.

Część pierwsza wieczoru obejmie utwory popularne, jak Moniuszki „Bajkę", Rimskij - Korsakowa suitę z opery „Car Saltan", Moniuszki arię z opery „Hrabina" i Thomasa scenę obłąkania Ofelii z opery „Hamlet". Część druga zapowiada: Roussela IV Symfonię i Kodaly'ego scenę baletową; oba utwory wykonane zostaną w radio po raz pierwszy. Z utworów wokalnych wykonane zostaną dwie „Wokalizy", Rachmaninowa i Ravela, zinstrumentowane przez G. Fitelberga oraz „Pieśni hiszpańskie" Obradorsa.

Kolonia Makabi w Zakopanem

Kolonia narciarska „Makabi" mieści się w wygodnej willi „Córuśka", pokoje 2 i 3-osobowe. Wikt pensjonatowy 4 razy dziennie.

Codziennie przeprowadzany jest kurs narciarski dla początkujących i zaawansowanych pod kierownictwem fachowych instruktorów P. Z. N.

Uczestnicy korzystają z indywidualnych zniżek kolejowych. Wyjazdy indywidualne i grupowe w dowolnych terminach.

Flis DARMOL
DARMOL
czekoladki przeczyszczające
zł. 0.20 w wygodnym opakowaniu zł. 1.80
dla dorosłych i dzieci
Działanie łagodne i skuteczne

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 140, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielseckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego, Karolewska 48, J. Cymana, Wólczańska 37.

Rocznica powstania styczniowego

W poniedziałek, dnia 10 stycznia o godz. 19 odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie prezydium obywatelskiego komitetu obchodu uroczystości w Łodzi. Posiedzeniu przewodniczyć będzie prezydent Godlewski.

Przedmiotem obrad prezydium komitetu będzie szczegółowy program tegorocznego obchodu rocznicy powstania styczniowego.

Budżet Łodzi wejdzie w styczniu pod obrady komisji

Jak wiadomo, preliminarz budżetowy Łodzi na rok administracyjny 1938-39 został już w ogólnym zarysie przyjęty przez zarząd miejski i oddany do druku.

Zamierzenia skarbowe Łodzi, według uzyskanych przez nas wiadomości, wejdą pod obrady radzieckiej komisji finansowo - budżetowej jeszcze w ciągu miesiąca stycznia r. b. Komisja badać będzie preliminarz przypuszczalnie przez 6 tygodni tak, że najdalej w końcu lutego, lub w pierwszych dniach marca budżet znajdzie się na forum plenum rady przybocznej.

WIELKA WYGRANA W KOLEKTURZE CH. WOLMANA

W 2-gim dniu ciągnienia 4 kl. 40 Lot. zł. 10.000 padło na Nr. 168978 w Kolekturze Ch. Wolmana, Narutowicza 38, Plac Reymonta 3-4. Powyższą sumę wygrało 2 pracowników handlowych, jeden kupiec i jeden robotnik.

ZNAWCA ZAWSZE WYBIERZE PATENTOWANE GILZY
DWUWATKI lub PREPAROWATKI
Fabryki Gilz „SOKÓŁ" W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Akcja burzenia ruder

wznowiona będzie przez inspekcję budowlaną na wiosnę

Inspekcja budowlana w Łodzi zapoczątkowała po raz pierwszy w roku zeszłym akcję burzenia ruder i drewniaków, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

Po słynnej katastrofie budowlanej przy ul. Solnej, w następstwie której zaszła konieczność zwalenia zarysowanych murów domu, inspekcja przeprowadziła w mieście kontrolę. W wyniku jej szereg drewniaków zakwalifikowano do zburzenia.

Zkolei przyszła pora na zlikwidowanie nielicznych drewniaków w centrum miasta, a szczególnie na ul. Piotrkowskiej. Obecnie dalsze poczynania w tym kierunku natrafiają na duże trudności, gdyż, jak się okazuje, właściciele sklepów, mieszczących się w parterowych drewniakach występują przeciwko zarządowi miejskiemu na drogę sądową, skarżąc o nieprawne zarządzenie co do burzenia domków. — Wszelkimi środkami prawnymi właściciele domków, jak i ich lokatorzy, właściciele sklepów, usiłują wykazać, że domki te można umocować i, ponieważ nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo, nie należy drewniaków ruszać.

Mimo to władze budowlane w Łodzi uporczywie i konsekwentnie przeprowadzają swoją politykę burzenia szpecących śródmieście drewniaków, szczególnie, gdy stwierdza się ich wadliwą konstrukcję.

Na wiosnę r. b. akcja burzenia ruder zostanie podjęta na nowo z całą energią.

Już obecnie zakwalifikowano w Łodzi do zburzenia ponad 20 drewniaków, parterowych domów z poddaszami. 11 z tych drewniaków mieści się przy ul. Zgierskiej u wylotu Bałuckiego Rynku.

Koledze naszemu **p. P. Grylakowi** z powodu śmierci

Ojca Jego

wyraża szczere współczucie

PERSONEL
firmy **Józef Krotoszyński, Sp. Kom.**

Wyrazy głębokiego współczucia koledze swemu, panu **Ignacemu Birenholcowi** z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci

Żony Jego

składa

PERSONEL firmy „M. i T. PIKIELNI", Sp. Akc.

Rejony lekarskie w Łodzi

będą grupować po 1.000 ubezpieczonych

W jednym z ostatnich okólników Zakład Ubezpieczeń Społecznych stwierdził, że obsada lekarska, wobec wzrostu liczby ubezpieczonych oraz liczby porad lekarskich — w niektórych ubezpieczalniach społecznych jest zbyt szczupła.

W związku z tym ZUS wydał zarządzenie, że tereny poszczególnych ubezpieczalni powinny być podzielone na **rejony lekarskie, grupujące w zasadzie po 1.000 ubezpieczonych.** Rejony te mają być obsługiwane przez wyznaczonych lekarzy i nie mogą w żadnym wypadku przekraczać liczby 1.500 ubezpieczonych.

Równocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił ubezpieczalniom nadesłać w szybkim czasie sprawozdanie z dokonanych zmian.

Jeśli chodzi o Łódź, to obsada lekarska nie jest dostateczna i w nowych rejonach miejscowych zajdzie potrzeba przeprowadzenia poważniejszych zmian w myśl wskazań okólnika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zmarzła na śmierć 70-letnia staruszka

Urząd śledczy w Łodzi powiadomiony został, że w Strykowie nad brzegiem Moszczenicy znaleziono zwłoki 70-letniej Estery Majteles, mieszkanki Strykowa.

Okazało się, że staruszka przechadzając się nad rzeczką, zasłabła i usiadła nad brzegiem. Nie będąc w stanie ruszyć się z miejsca, zmarzła na śmierć.

Zwłoki zabezpieczono.

Poturbowali policjanta
Aresztowanie awanturników

Do składu węgla A. Buchnera przy ul. Rzgowskiej 119 przybyli wczoraj dwaj osobnicy, którzy bez powodu wszczęli z Buchnerem awanturę. Właściciel składu wezwał policjanta, który usiłował odprowadzić awanturników do komisariatu. Napotkał jednak na opór, a nawet w trakcie szamotania się został poturbowany.

Policjant wezwał do pomocy kolegów. Awanturnicy nadal jednak stawiali opór. Z trudnością obezwładniono ich i odprowadzono do komisariatu.

Tu się okazało, iż są to: Jan Sznycer (Chojny, Kolumna 135) i Jan Mieliński (Chojny, Dolna 3). Obaj zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

POKAZY

w Szkole Gospodarczej, Wodna 46, tel. 177-75, odbywają się co wtorek o godz. 17.30. — Program na miesiąc styczeń: 11 I. legumina zimne. 18.I — bufet karnawałowy zimny, 25.I. torty.

3-DNIOWA WYCIECZKA DO ZAKOPANEGO

W dn. 13 — 17 stycznia br. organizuje sekcja narciarska „Makabi" 3-dniową wycieczkę do Zakopanego na zawody narciarskie o memoriał ś. p. Wójcickiego.

W programie kurs narciarski oraz wycieczki do „Morskiego Oka", „Doliny Kościeliskiej" i in. Odjazd do Zakopanego nastąpi w dniu 13 bm. o godz. 22.25, powrót do Łodzi 17 b. m. o godz. 7.44 rano.

Miejsca w wagonach są numerowane (specjalne miejsca do leżenia z pościelą).

Opłata wynosi zł. 38.30 i obejmuje przejazdy w obydwie strony, całkowite utrzymanie, kurs narciarski i niektóre wycieczki.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat „Makabi", Łódź, Al. Kościuszki Nr. 21, tel. 241-07 codziennie, prócz niedziel w godz. 10 — 14 i 18 — 22.

KINO „PALACE"
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od 80 gr.
PAULA WESSELY
w swoim najnowszym i najwspanialszym filmie prod. wiedeńskiej
JEJ NAJWIĘKSZY BŁĄD

Dając szybko na POMOC ZIMOWĄ zmniejszasz bezrobocie

Zjazd oświaty pozaszkolnej

Jutro przybywają do Łodzi przedstawiciele ministerstwa W.R. i O.P.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że na dzień 10 stycznia r. b. zwołany został do Łodzi wielki, **ogólnopolski zjazd, poświęcony zagadnieniom oświaty pozaszkolnej.** Zjazd ten potrwa trzy dni do dnia 12 b. m. włącznie.

Na zjazd przyjadą do Łodzi liczni przedstawiciele ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z **dyrektorem departamentu, dr. Marianem Polakiem, naczelnikiem wydziału oświaty pozaszkolnej, p. Antonim Konewką i wizytatorem ministerialnym, Józefem Janiczkiem na czele.**

Oprócz tego przybędą jutro do Łodzi **delegaci kuratoriów szkolnych** z terenu całej Polski, oraz **przedstawiciele inspektoratów szkolnych.**

Zjazd, poświęcony oświacie pozaszkolnej odbędzie się w gmachu szkoły przy ul. Cegielnianej 26.

Na otwarciu zjazdu obecni będą reprezentanci miejscowych władz państwowych, samorządowych, szkolnych oraz delegaci samorządów gospodarczych.

W programie zjazdu przewidziano **szereg referatów** z zakresu oświaty pozaszkolnej, wreszcie **lustrację instytucji kulturalno-oświatowych,** zarówno miejskich jak i społecznych.

Niezależnie od tego uczestnicy zjazdu z delegatami ministerstwa oświaty **zwiedzą niektóre szkoły wieczorowe i kursy dla** dorosłych oraz szkoły zawodowe.

W środę, dnia 12 b. m. po zamknięciu zjazdu odbędzie się w siedzibie łódzkiego inspektoratu szkolnego **konferencja na temat dalszej organizacji oświaty pozaszkolnej w naszym mieście.** W konferencji tej wezmą udział reprezentanci władz samorządowych i szkolnych.

Warto wkońcu nadmienić, że wybrano Łódź jako miejsce zjazdu ogólnego z uwagi na **poczesne miejsce, jakie gród nasz zajmuje w rzędzie miast, krzewiących z dużą uwagą i planowością szkolnictwo zawodowe i wieczorowe.**

U osób prowadzących siedzący tryb życia i nadmiernie odżywianych szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa,** stosowana rano na czczo, powoduje wydajne wypróżnienie, szybko usuwa nagromadzone w przewodzie pokarmowym gazy, wpływa dodatnio na obieg krwi i sprowadza spokojny sen. Zap. się lekarza.

MROZOL
„GĄSECKI"
Oryginalna maść
MROZOL - „Gąseckiego"
skutecznie usuwa zaczerwienienia
obrzęk oraz znakomicie leczy ranki
owrzodzenia, powstałe na skutek
ODMROŻENIA

Kącik L.O.P.P.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI LEGITYMACJI OPLG.

Wszyscy zamieszkujący w Łodzi posiadacze legitymacji instruktorskich ochrony przeciwlotniczo - gazowej winni do dnia 20 stycznia r. b. złożyć w obwodzie miejskim LOPP (ul. Piotrkowska 149) swe legitymacje celem przedłużenia ich ważności na 1938 rok.

Instruktorzy OPLG, którzy przybyli do Łodzi w 1937 r. na stały pobyt winni zgłosić się osobiście dla dokonania rejestracji.

Jednocześnie łódzki obwód miejski LOPP wyjaśnia, że legitymacje instruktorskie OPLG otrzymują z reguły instruktorzy I i II kategorii, zaś z pośród instruktorów III kategorii, tylko ci, którzy ukończyli kursy ogólno - instruktorskie (65 godz.) oraz współpracują z obwodem w charakterze wykładowców.

CZŁONEK DOŻYWOTNI LOPP.

W poczet członków dożywotnich LOPP zapisał się p. Mieczysław Krzeczkowski zam. w Łodzi przy ul. Abramowskiego nr. 1, opłacając jednorazową składkę członkowską w kwocie zł. 150.—.

Łódzki obwód miejski LOPP z okazji ofiary p. Krzeczkowskiego podaje, że Łódź liczy obecnie 50 członków dożywotnich i zwraca się z apelem do osób, którym warunki materialne na to pozwalają, o zapisywanie się w poczet członków dożywotnich LOPP.

KURSY DLA KOMENDANTÓW.

W dniu 17 stycznia r. b. rozpoczynają się tegoroczne kursy dla kandydatów na komendantów c. p. l. bloków domów w Łodzi prowadzone przez łódzki obwód miejski LOPP.

Wezwania na kursy wysyła wydział wojskowy zarządu miejskiego w Łodzi.

ZARZĄD STOW. INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

zwołuje na poniedziałek, 10 stycznia o godz. 20.30 zebranie informacyjno-dyskusyjne w lokalu stow. (Piotrkowska 53). Porządek dzienny: 1) Referat zarządu stow. w sprawie rząd. projektu ustawy w przedmiocie tytułu dyplomowanego inżyniera i inżyniera. 2) Dyskusja. 3) Rezolucje. Ze względu na ważność sprawy, objętej porządkiem dziennym, obecność członków stowarzyszenia jest konieczna.

Za ostatnie 50 groszy

kupiła truciznę, aby skrócić nędzny żywot

W lokalu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego przy ulicy Zawadzkiej 11 targnęła się wczoraj na życie **30-letnia Zofia Malewska, bezdomna.**

Denatka zażyła dużą dozę jodyny. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Malewska usiłowała odebrać sobie życie na tle skrajnej nędzy, w jakiej znalazła się po utracie pracy. Za ostatnie 50 groszy kupiła truciznę i zażyła ją w wydziale opieki społecznej.

*

W mieszkaniu swym przy ul. Przędzalnianej 85 otruła się jakimś płynem **24-letnia Władysława Witczak.** Odwieziono ją do szpitala. Przyczyna — nieporozumienia rodzinne.

ZAPISY
na 3-miesięczny wieczorny kurs gospodarstwa domowego i 1-miesięczny kurs przekąsek — przyjmuje
Szkoła Gospodarcza
WODNA 40, tel. 177-73

Porządkowaniem posesyj

zajmie się wydział zdrowotności i inspekcja budowlana

Donosiliśmy, że na ostatnim posiedzeniu kolegium magistrackiego znowelizowano niektóre przepisy sanitarno - porządkowe, dotyczące posesyj łódzkich. Obecnie władze miejskie przystępują do realizacji tych postanowień.

Sprawa wykładania podwórz ulepszonymi nawierzchniami, zakładanie ogródków w części dziedzińców, nieużytkowanych dla celów gospodarczych itp. została przekazana do załatwienia wydziałowi zdrowia publicznego.

Natomiast sprawy, związane z rozbudową podwórz, ich wymiarami, wznoszeniem zabudowań gospodarskich, uporządkowaniem ubikacji, klatek schodowych, bram itp. przekazano do załatwienia inspekcji budowlanej. Do jej kompetencji będzie również należało lustrowanie posesyj.

W sobotę Łódź szaleje!...

na balu Szkoły i Internatu dla Głuchoniemych Dzieci

Rewelacje gangstera Bucholca

okazały się w całości zmyślone i nieprawdziwe

Nie będzie rewizji procesu o porwanie młodego Budzynera

W niedzielnym numerze zamiejscowego pisma p. t. „Siedem Groszy" ukazała się wiadomość o sensacyjnym zwrocie w słynnej, nietylko w Łodzi, lecz w całej Polsce, **sprawie porwania syna przemysłowca łódzkiego, Beniamina Budzynera.**

Przebieg całej sprawy znany jest naszym Czytelnikom, przypomnimy więc tylko pokrótce historię porwania syna przemysłowca przez **pięciu gangsterów łódzkich**

W grudniu 1936 roku matka Budzynera otrzymała w nocy list, donoszący o porwaniu jej syna. Tajemniczy porywacze domagali się **większej sumy pieniędzy wzamian za uwolnienie młodego Budzynera.** Nawiązane zostały pertraktacje, ale jednocześnie dano znać policji.

W rezultacie bardzo emocjonującego dochodzenia porywacze zostali ujęci w willi „Baruchówka" w Andrespolu. Młody Budzyner odzyskał wolność, a porywacze: **Karol Bucholc, Henryk Baruch, Feliks Balczyński, Stanisław Olszewski i Marian Szczepaniak** osadzeni w więzieniu.

W wyniku rozprawy przed sądem okręgowym w Łodzi Bucholc został skazany na 5 lat więzienia, Baruch na 4 lata, Olszewski na 3 i Szczepaniak na półtora roku więzienia.

Minęło pół roku od chwili, gdy zapadł wyrok skazujący na gangsterów, gdy za pośrednictwem naczelnika więzienia wpłynęła do prokuratury **prośba najsurowiej skazanego Bucholca o rewizję procesu.** Bucholc obiecywał dostarczyć rewelacyjnych wiadomości, które muszą spowodować sensacyjny zwrot w całej sprawie

Na skutek prośby Bucholca, do jego celi więziennej przybył prokurator Kopczyński celem przesłuchania więźnia.

Bucholc złożył istotnie rewelacyjne zeznanie. Stwierdził, że **młody Budzyner sam uplanował, a następnie zainscenizował porwanie...** Chciał w ten sposób uzyskać okup, aby podreperować nadwyrężone finanse. Dostawał bowiem zbyt małe wynagrodzenie w firmie od ojca.

W dalszym ciągu Bucholc oświadczył, iż w sądzie okręgowym ani apelacyjnym nie mówił o tym, teraz jednak **pragnie wyznać prawdę i spowodować rewizję procesu,** aby siebie i kolegów częściowo zrehabilitować. Prosi przeto o spowodowanie rewizji procesu i przesłuchanie świadków, których poda.

Na skutek tego sensacyjnego zameldowania, prokuratura wszczęła dochodzenie. Przesłuchany wspólnik Bucholca, Baruch, potwierdził zeznania, inni jednak świadkowie wręcz zaprzeczyli.

Wobec negatywnych rezultatów dochodzenia — jak się dowiadujemy—prokurator stwierdziwszy, iż zeznanie Bucholca jest nieprawdziwe, umorzył dochodzenie. Jednomyślność zeznań Bucholca i Barucha tłumaczy się tym, iż **zdołali się w jakiś sposób porozumieć w więzieniu.**

Tak więc próba wznowienia sensacyjnej sprawy, próba, której uzasadnienia trudnoby się doszukiwać, spaliła na panewce Bucholc i towarzysze odcierpią całą karę, rewizji procesu nie będzie...

Film o życiu Ericssona

W Stockholmie odbyła się w tych dniach premiera filmu szwedzkiego, ilustrującego życie wielkiego wynalazcy Johna Ericssona, konstruktora propellera oraz pancernika „Monitor". „Monitor" zbudowany był dla Stanów Północnych Ameryki i w czasie bitwy w Hampton Road pomiędzy stanami północnymi i południowymi zadecydował o zwycięstwie stanów północnych. Film p. t. „John Ericsson — zwycięzca z pod Hampton Road" zdobył uznanie. Krytyka stawia go na poziomie filmów tego rodzaju, co „Pasteur" i „Emil Zola".

Rowerzysta pod kołami wozu

Tragiczny wypadek na ulicy Piotrkowskiej

Wczoraj w południe przed domem przy ul. Piotrkowskiej 96, jadący na rowerze 39-letni Feliks Waliszewski, mieszkaniec wsi Grabice, został najechany przez wóz.

Wskutek najechania Waliszewski runął z roweru i dostał się pod koła wozu, odnosząc obrażenia cielesne.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rany cyklisty, pozostawiając go na miejscu.

*

Na ulicy Śródmiejskiej przechadny został wczoraj przez dorożkę 74-letni Mordka Szadkowski (Zachodnia 56). Został on poważnie ranny. Szadkowskiego opatrzył lekarz pogotowia.

RIALTO
Niekoronowana królowa piosenki
MARTA EGGERTH
w swoim nowym wielkim przeboju p. t.
Pieśń jej matki
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od 85 gr.

Pociąg popularny do Zakopanego

W dniach od 13 do 17 stycznia r. b. organizuje się trzydniowa wycieczka pociągiem popularnym pod hasłem: „Na zawody narciarskie o memoriał ś. p. Wójcickiego".

Pociąg ten zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich turystycznych z miejscami numerowanymi do leżenia, wyposażonymi w miękkie materace i poduszeczki.

Odjazd z dworca Łódź - Fabr. nastąpi dnia 13.1 o godz. 22 m. 25, a powrót dnia 17.1 o godz. 7 m. 44.

Opłata za przejazd w obie strony wynosi zł. 16 gr. 30.

Karty kontrolne na ten pociąg sprzedają biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook".

CAPITOL
wyświetla najprzedniejsze filmy
Dziś i dni następnych!
Fascynujący treścią! Olśniewający wystawą! Pełen humoru, tańca i niezapomnianych melodii wspaniały film reż. Roy del Ruth
„Zaczęło się w pociągu"
W r. gł.: bożyszcze kobiet
Robert Taylor
i najsłynniejsza tancerka świata
Eleanor Powell
Nadprogram: Tygodnik oraz kronika aktualności PAT
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

CASINO
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
TEMAT jakiego jeszcze nie było!
TOWARZYSZE BRONI
(La grande illusion)
TEN FILM muszą wszyscy zobaczyć!
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od 80 gr.

Felieton

Ze „Słówek" Boya (parafraza)

O tem co w Polszcze poeta mieć winien

Członkiem P. A. L.-u w miejsce śp. B. Leśmiana wybrany został Kazimierz Wierzyński. Kontrkandydatem jego był Julian Tuwim.
(Z prasy)

Sądziła Akademia dorocznym zwyczaiem
Kto się w poezji nalepiej odznaczył przed kraiem.
O fotel się zabiegał, wyraźnie to mówim:
Wierzyński ze sanacji y pan Iulian Tuwim.
W długie się Akademia spory nie wdawała,
Ieno im obu z sobą do łaźniey kazała;
Iako że tam rozsądzać będzie komisyia,
Kto ma lepsze kondycie y nagroda czyia.
Męże co nayuczeńsze zasiadły u stoła,
A ci dwaj, z szat rozdziani (iako rzec?) do goła.
Pogląda Akademia kędy trza, a ono,
Barzo nierowno obie skryby podzielono.
Wierzyński stawa śmiele, bo ma rzecz w porządku:
Zasię tamten żydowin skrył się w ciemnym kątku.
„Wżdy—rzeknie prezes—sądząc pomyśleniem zdrowem
Iakoż mu dawać fotel z defektem takowem?"
Zaczem większość iurorów dała głos iednaki,
Że on poeta cale ma poważne braki.
Pokraśniał aż Wierzyński, chlubnie odznaczony,
Zanucił coś wesoło y wdział kalesony.
Pan Tuwim zmarkotniał: *łza mu* w oku błyszcze:
Darmo: *co raz człek stracił, tego nie odzyszcze.*
Martwił *się biedny długo* y iachał tem chutniej
Nie każdy w Polszcze weźmie po Leśmianie lutniey.

Pożar w fabryce Eiserta

Tarcie w kanale linowym spowodowało ogień

Wczoraj o godz. 6.45 rano zaalarmowano centralę straży ogniowej do pożaru na terenie fabryki **Karola Eiserta przy ulicy Żwirki 19.** Komendant straży insp. Kalinowski wraz z naczelnikami Kosem i Komorowskim objął kierownictwo nad akcją ratunkową.

W chwili przybycia straży płomieniami objęty był kanał linowy w 3-piętrowym budynku tkalni.

Pożar powstał w dość niezwykłych okolicznościach. W czasie pracy pękła jedna z lin i okręciła się dokoła koła rozpędowego. Powstało wskutek tego silne tarcie. Powstały iskry, od których zapaliły się liny.

Początkowo sytuacja przedstawiała się groźnie, na szczęście jednak straż szybko opanowała sytuację. O godz. 8.30 rano pożar został ugaszony.

Zniszczone zostało urządzenie kanału linowego. Straty obliczane są na **około 25.000 zł.**

*

Wieczorem wezwano straż ogniową do pożaru na terenie posesji Opoczyńskiego, Felatowej i Fraidenberga **przy ul. Wólczańskiej 27.**

Od rozpalonego pieca zapaliły się wiory w ślusarni Kasprzyńskiego. Ogień szybko się rozprzestrzeniał.

Na miejsce przybyły dwa plutony straży. Ponieważ ślusarnia była zamknięta, strażacy zmuszeni byli oderwać drzwi i powybijać okna, po czym dopiero zalali źródło ognia wodą.

Wysokość strat nieustalona.

JAK SIĘ MA PAŃSKI ŻOŁĄDEK?
oto mądre słowa powitania Chińczyków. Organizm człowieka działa tak jak mu pozwala żołądek. Oczyszczajcie go, usuwajcie zaparcie pijąc
ZIOŁA FRANCUSKIE
THÉ CHAMBARD
Pudełko zł. 1 30, podw. pud. zł. 1,95, torebka 35 gr.

Teatr, muzyka i radio

Wystawa grafiki Leona Wyczółkowskiego

W niedzielę, dnia 9 stycznia o godz. 12-ej w lokalu towarzystwa (Al. Kościuszki 17) nastąpi otwarcie wystawy prac graficznych Leona Wyczółkowskiego, urządzonej staraniem Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Wystawa ta po raz pierwszy da możność mieszkańcom naszego miasta zapoznania się z twórczością niedawno zmarłego wielkiego polskiego artysty-grafika.

TEATR POLSKI
Dziś o godz. 4 pop. „Teresa".
Dziś o godz. 8.30 „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY
Dziś o 4 pop. „Kobieta bez skazy".
Dziś o godz. 8.30 wiecz. „Powrót mamy".

TEATR POPULARNY
Dziś o godz. 4.30 „Jutro pogoda".
Dziś o 8.15 wiecz. „Kobieta bez skazy".

TEATR W SALI GEYERA
Dziś o 4.30 pop. „Rozkoszna dziewczyna".
O godz. 8.30 wiecz. „Moralność pani Dulskiej".

DANCING W „TIVOLI"
Dziś o godz. 5 pop. Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Gimn. im. Kopernika urządza w salonach „Tivoli" tradycyjny dancing - bridge.

Cel godny poparcia, bowiem czysty zysk przeznaczony jest na zimowe kolonie wypoczynkowe dla harcerzy gimnazjum im. Kopernika.

A więc dziś wszyscy spotykamy się w „Tivoli".

IX SALON MALARSKI

Dziś o 12-ej w południe nastąpi w Instytucie Propagandy Sztuki uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy pn. „IX Salon Malarski".

Na całość wystawy złożyły się prace utalentowanych artystów - malarzy z całej Polski.

Instytut w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11 — 20.

PETERSBURSKI I GOLD W „GRAND CAFE" I „MALINOWEJ"

Od 1 stycznia w dwóch najpopularniejszych lokalach łódzkich „Grand-Cafe" i „Malinowej Sali" występuje znakomity zespół utalentowanych kompozytorów Petersburskiego i Golda. Jak było do przewidzenia, niecodzienna ta atrakcja ściągnęła do wyżej wspomnianych lokali najlepszą publiczność łódzką. Petersburski i Gold popisują się zarówno w swych najnowszych przebojach, jak i starych sentymentalnych walczykach, wykonywanych przez nich z wirtuozerią najwyższej klasy.

Wspaniała ta orkiestra koncertuje w „Grand Cafe" od 6 do 8 wiecz., w „Malinowej Sali" od 10 wiecz. do późnej nocy. Poza tym styczniowy program „Malinowej" jest jak zwykle atrakcyjny. Węgierska tancerka Relly Sorrel, estońska — Ilon Reny i francuska — Gresegne Marceline, stanowią pierwszorzędne siły artystyczne, które zdobyły w Łodzi sukces wstępnym bojem.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.30 Muzyka poranna (płyty)
9.00 Transmisja nabożeństwa
10.30 Muzyka z płyt
12.03 Poranek symfoniczny
13.00 Felieton p. t. „Na nartach przez góry"
13.10 „Kwiat paproci" — fragment z książki „Drzewiej" Orkana
13.30 Muzyka obiadowa (Kapela ludowa, Janina Szymulska i chór Zaremby).
14.45 Audycja dla wsi
15.45 Audycja dla dzieci: „Wiewiórka Marysi" — opowiadanie dla dzieci
16.05 „U starych mistrzów" (Altówka i fortepian)
16.20 Najpiękniejsze polskie kolysanki Jezusowe w wyk. Zboińskiej - Ruszkowskiej (śpiew)
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. —
17.50 Chwila biura studiów
18.50 „Wywodziny" — fragment z „Wesela na Górnym Śląsku"
19.35 Felieton p. t. „Spalona fabryka" wygłosi Władysław Kamiński
19.50 Koncert solistów.
20.40 Przegląd polityczny
21.15 Wieczór piosenek Berangera
22.00 Opowieść o Beethovenie
23.00 Muzyka taneczna (płyty)

Najkorzystniej radio-odbiorniki
Elektrit, Philips, Telefunken, Hornyphon, Capello i Union
„ELEKTROS - RADIO"
Śródmiejska 5, tel. 156-59.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (342)
22.05 Uwertura „Ruslan i Ludmiła" Glinki, Symfonia Nr. 14 Miaskowskiego i „Szeherezada" Korsakowa.

WIEDEŃ (507)
15.40 Trio C-moll Brahmsa i Duo op. 43 Pfitznera.

PRAGA (470)
17.50 Uwertura „Oberon" Webera, Serenada Es-dur na dęte instrumenty R. Straussa i Symfonia C-dur Mozarta.
21.10 Koncert skrzypcowy D-dur Beethovena.

KALUNDBORG (1250)
21.25 „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha (2 i 3 akt).

PARYŻ (1648)
21.30 „Dinorah" — opera Meyerbeera.

LANGENBERG (456)
20.00 Uwertura „Manfred" i Koncert skrzypcowy Schumana, Muzyka na orkiestrę Stephana, 4 utwory na orkiestrę Brucknera i Uwertura „Egmont" Beethovena.

SZTUTGART (523)
19.15 „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego.
00.00 Wieczór utworów Haendla.

MONACHIUM (405)
20.00 „Eugeniusz Onegin" — opera Czajkowskiego.

SOTTENS (443)
21.35 „Manon" — opera Masseneta (płyty).

MEDIOLAN (368)
21.30 „Dafnis i Chloe", „Pavane" i „Bolero" Ravela.

BILETY ULGOWE.

Biblioteka im. Borichowa, Zachodnia 59, tel. 191-50) urządza w piątek, dn. 14 stycznia r. b. o godz. 8,30 wiecz. w Teatrze Polskim, Śródmiejska 15, jedyne zrzeszeniowe przedstawienie sztuki p. t. „Gałązka rozmarynu". Inscenizacja Aleksandra Węgierki.

Biblioteka czynna codziennie od 10— 2 i od 4 — 10 wiecz.

Dzisiejsze audycje

WIECZÓR PIOSENEK BERANGERA

O godz. 21.15 nadaje Polskie Radio ciekawą audycję, poświęconą piosenkom Berangera. Beranger zajął w poezji francuskiej zupełnie osobne miejsce. Dzięki niemu zwykła piosenka francuska otrzymała rangę szlachecką, zajęła równe miejsce obok zwrotek najznakomitszych poetów kraju. Beranger — piosenkarz, a zwłaszcza Beranger — poeta mało jest znany polskim słuchaczom, ale w końcu XIX wieku i nawet jeszcze przed wojną był bardzo popularny; śpiewano go i czytano po francusku i po polsku. Niestety, te polskie przekłady jakże były nieraz ciężkie i niezgrabne w porównaniu z lekkimi strofami Berangera, których zdania zadziwiają trafnością, dowcipem, liryzmem i pięknem. O tym wszystkim dowiedzą się radiosłuchacze z niedzielnej audycji, opracowanej przez Antoniego Bohdziewicza.

„OPOWIEŚĆ O BEETHOVENIE"

Nie dawno zakończyło Polskie Radio cykl składający się z pięciu audycji, który zatytułowany „Opowieść o Mozarcie" przedstawił radiosłuchaczom najważniejsze etapy życia osobistego i rozwoju muzycznego salzburskiego mistrza. Obecnie o godz. 22.00 rozpocznie się cykl następny „Opowieść o Beethovenie" — opracowany przez Witolda Hulewicza, autora książki o Beethovenie p. t. „Przybłęda boży".

W cyklu tym, złożonym z sześciu audycji literacko - muzycznych rozsnują się przed słuchaczem dzieje wielkiego kompozytora, jego nieszczęśliwe dzieciństwo i jego bunt wewnętrzny przeciw życiu i przeznaczeniu. Bunt ten spowodowany był ciężkim życiem i tragedią, jaką była dla niego utrata słuchu. W ścisłej łączności z osobistym życiem Beethovena pozostawała jego twórczość artystyczna. To też połączenie w cyklu radiowym tych dwóch elementów: literackiego opowiadania o losach człowieka z najistotniejszym wyrazem jego psychiki — twórczością muzyczną stanowi dla radiosłuchaczy możliwość zbliżenia się do niezwykłej indywidualności Beethovena.

Pierwsza audycja z cyklu nosi tytuł „Młodość heroiczna".

Dr. G. Krausz
choroby oczu
Piotrkowska 86
powrócił

Teatr Meyerholda zlikwidowany

za „burżuazyjne i formalistyczne stanowisko"

MOSKWA, 8 stycznia. (PAT). Teatr imienia Meyerholda w Moskwie, na mocy postanowienia komitetu do spraw sztuki przy radzie komisarzy ludowych ZSRR, został zamknięty, ponieważ przez 18 lat nie mógł uwolnić się od burżuazyjnego i formalistycznego stanowiska, obcego sztuce sowieckiej. Teatr ten — głosi rozporządzenie— w rezultacie lewicowego kuglarstwa, nawet klasyczne sztuki wystawiał w formie skażonej i nieartystycznej. Co się tyczy wystawiania sowieckich sztuk dramatycznych, to teatr im. Meyerholda okazał się kompletnym bankrutem. Sztuki te wystawiono tak, że były one paszkwilem na rzeczywistość sowiecką. W ostatnich latach sztuki sowieckie zniknęły zupełnie z repertuaru teatru. Poza tym teatr nie tylko nie przygotował żadnej sztuki dla uczczenia 20 rocznicy rewolucji, lecz usiłował wystawić antysowiecką sztukę Gabryłowicza p. t. „Jedno życie".

Aktorzy teatru im. Meyerholda mają być zatrudnieni w innych teatrach. Sprawa korzystania z pracy Meyerholda ma być rozpatrzona osobno.

Nowe pismo gospodarcze

Federacja Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych i Komisantów R. P. przystąpiła do wydawania miesięcznika p. t. „Głos Gospodarczy", którego Nr. 1 wyszedł na 1 stycznia r. b.

Czasopismo powyższe ma za zadanie obronę inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym i stoi na stanowisku, że prawdziwy postęp gospodarczy oraz dobrobyt szerokich mas polega na liberalizacji międzynarodowych obrotów handlowych.

Nr. 1 tego pisma oprócz szeregu interesujących artykułów, jak np. „Na prokrustowym łożu autarkii", „Międzynarodowe obroty po kryzysie", „Czynniki koniunktury międzynarodowej", „Dynamika wkładów w polskich instytucjach finansowych" i wielu innych, zawiera bogatą kronikę gospodarczą, przegląd prasy, przegląd polityczny oraz specjalny dział poświęcony sprawom zawodowym przedstawicieli handlowych i handlu komisowego.

Erika Morini zaskarżona

przez swych rodziców o alimenty

Do sądu wiedeńskiego została ostatnio wniesiona ciekawa skarga o alimenty przeciw sławnej skrzypaczce, Erice Morini.

Oskarżycielami są rodzice artystki, profesor muzyki, Oskar Morini i jego żona, Amalia. — Oskar Morini był znanym i cenionym pedagogiem muzycznym i posiadał bardzo wiele uczni. Gdy odkrył wielkie zdolności swej córki, Eriki, poświęcił się całkowicie, aby rozwinąć jej talent. Ofarował oszczędności, zbierane w ciągu szeregu lat, aby zrobić ze swej córki artystkę. Praca jego została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Erika Morini jest dziś pierwszą skrzypaczką świata i zarabia, jak zaznaczone jest w skardze, minimum sto tysięcy szylingów (100 tysięcy złotych) rocznie.

Artystka uznawała poświęcenie rodziców i ich materialne ofiary i początkowo dostatecznie wspomagała rodziców. Od pewnego czasu jednak, jak wspomniane jest w skardze, przestała całkowicie pomagać rodzicom i nie dawała o sobie nawet znaku życia. Rodzice jej są w starszym wieku, profesor Morini liczy 78 lat, a jego żona — 60 lat i cierpią oboje na anginę pectoris. Zbiednieli całkowicie i nie posiadają żadnych środków do życia.

Wszystkie próby rodziców, mające na celu porozumienie się z córką były daremne. Zrozpaczeni zwrócili się do adwokata, który wniósł skargę przeciw ich córce. W skardze adwokat żąda dla rodziców alimentów w wysokości 1.000 szylingów miesięcznie. Ponieważ w obecnej chwili miejsce pobytu Eriki Morini jest nieznane, interesy jej reprezentuje dr. Ulmann w charakterze kuratora.

„FOTOPLASTIKON"
MONIUSZKI 2.
Od dziś!
Alpy Włoskie
DOLOMITY
Przebogata natura najpiękniejszych gór świata. Codz 9—11 w.
Bilety 25 gr., dla mł. szkolnej 15 gr.

Szkodliwe eksperymenty Łodzi w U. S. A.

Dzika konkurencja podcina eksport włókienniczy do Stanów Zjednoczonych

(Korespondencja własna „Głosu Porannego")

W końcu października r. ub. po raz trzeci udał się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Aleksander Gliksman w charakterze wysłannika szeregu firm przemysłowych, przy poparciu Izby przemysłowo - handlowej w Łodzi, celem wzmożenia eksportu artykułów włókienniczych.

Po kilku tygodniowym pobycie na terenie U. S. A. na prośbę naszą p. Aleksander Gliksman w poniższej korespondencji scharakteryzował obecną sytuację Stanów Zjednoczonych i dalsze możliwości eksportowe towarów włókienniczych. Informacje jego, nadesłane nam z Nowego Jorku pocztą na motorowcu polskim S. S. „Batory" zamieszczamy poniżej.

REDAKCJA

Nowy Jork,
w połowie grudnia 1937 r.

Ostatni raz opuszczałem Nowy Jork w lutym 1937 r. Stany Zjednoczone stały wówczas pod znakiem **ponownej ery „prosperity"**. Przemysł amerykański, w szczególności **przemysł włókienniczy pracował na 2 — 3 zmiany**, a produkcja sięgała skali przedkryzysowej. Społeczeństwo amerykańskie wierzyło w lepsze jutro, uruchamiano warsztaty pracy, puszczano w ruch fabryki, które bezczynnie stały od r. 1929. Składy fabryczne zaczęły zapełniać się towarami, hurtownicy robili wielkie zapasy, wróżono sobie niebywały sezon zimowy. Importerzy za przemysłem krajowym, plasowali **wielkie zamówienia na towary zagraniczne.** Na skutek znacznego zwiększenia się importu, nasze możliwości rosły z dnia na dzień Na jednym tylko odcinku włókienniczym. wartość eksportu naszego, w okresie pierwszych 8 miesięcy, **wzrosła trzykrotnie w porównaniu z eksportem całorocznym roku 1936** a sześciokrotnie 1935. Zainteresowanie dla naszych towarów wzmagało się codziennie, przemysłowcy polscy byli zarzucani zapytaniami importerów amerykańskich, szukających najrozmaitszych artykułów włókienniczych.

Przybywszy po raz drugi w tym roku do Stanów Zjednoczonych, zaledwie po 9 miesiącach, zastałem na rynku **ogólną depresję i niepewność jutra społeczeństwa.** Zapowiadane na początku roku nadzieje i plany „prosperity", jak gdyby domek z kart runęły. Przez jedną noc nastąpiła raptowna zmiana sytuacji ekonomiczno - gospodarczej i krótkotrwały okres dobrobytu **załamał się nagle,** od sierpnia przeistacza się w coraz dotkliwszy kryzys, przypominający smutny rok 1929.

Rozpoczęło się tutaj wszystko od **karkołomnego spadku akcji i papierów na giełdzie.** Błyskawicznie powstał **paniczny chaos na wszystkich odcinkach życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.** Jak gdyby za pociągnięciem różdżki magicznej, wycofane zostały płynne kapitały z najpoważniejszych przedsiębiorstw amerykańskich, **a przemysł odczuwa wielki brak dopływu świeżego pieniądza.** Ludność Stanów ogarnięta została jakimś **nieuzasadnionym paniczym strachem,** a Ameryka straciła swoją potęgę siły nabywczej w postaci konsumentów.

Zwykli politykierzy, nowojorscy, z dzielnicy „businessowej", korzystając z przysługujących im praw krytyki i wypowiadania swych poglądów na sprawy publicznie, w pierwszym rzędzie idąc po linii najmniejszego oporu, całą winę za gwałtowne zmiany koniunktury, przypisują prezydentowi Rooseveltowi. Narzekają na jego politykę **popierania robotników i nadmierne opodatkowanie.** Twierdzą oni, że cała akcja krachu giełdowego, jest planowym odwetem wielkich kapitalistów amerykańskich w stosunku do polityki prezydenta, idącej w kierunku „deflacji" kapitałowej i dążeniami skrócenia dnia pracy. Inni bardziej liberalni dowodzą z ołówkiem w ręku, że kryzys jest normalnym przejawem nadprodukcji. Przez podniesienie poziomu cen produktów rolnych i płac robotniczych, wzrosła, chwilowo, siła nabywcza mas amerykańskich. Tę koniunkturę bezplanowo, chaotycznie wykorzystywać zaczął wygłodniały przemysł amerykański i niewspółmiernie do rzeczywistego zapotrzebowania, produkował, w pierwszych kilku miesiącach tego roku, towary, stwarzając **olbrzymią nadprodukcję.**

„Businessmani", czekali rozwiązania i spodziewali się poprawy sytuacji z dwóch stron. Liczono na gwałtowną zmianę koniunktury z chwilą zwołania kongresu amerykańskiego. — Oczekiwano wyraźnej deklaracji prezydenta Roosevelta w sprawie dalszego programu polityki i radykalnych posunięć w związku z ogólną depresją.

Drugim zbawieniem miał być **sezon zimowy i ożywienie handlu detalicznego,** w związku z koniecznością nabywania towarów zimowych.

I znowu obydwie nadzieje zawiodły. Kongres został zwołany na 15 listopada, a praca jego w kierunku zażegnania ciężkiej sytuacji idzie bardzo powoli i na razie nie dała żadnego efektu. Rząd zamierza planowo znaleźć środki zaradcze, **nie idzie po linii obniżenia płac robotniczych,** szuka wyjścia na drodze stosowania liberalniejszej polityki kapitałowej i zamierza znaleźć **rozwiązanie kryzysowe w lokatach inwestycyjnych.** W tym kierunku idzie praca prezydenta Roosevelta i już w dniu 24 listopada prasa doniosła o wielkim sukcesie prezydenta nad wysiłkiem wciągnięcia wielkich przedsiębiorstw prywatnych do jego programu wydatków inwestycyjnych. Jeden z wielkich koncernów elektrycznych postawił do dyspozycji pierwsze **100 milionów dolarów.**

Zima w tym roku jest także tylko okresem kalendarzowym. W całych Stanach, za wyjątkiem drobnych okręgów, są pogody jesienne. Jest ciepło i pogodnie. To też towarów zimowych nikt nie kupuje i w handlu detalicznym trwa nadal **zupełny zastój.** Przemysł, w obawie zamrożenia kapitałów w towarze zimowym, aż do przyszłego sezonu, rzuca towary na rynek **z redukcją cen do 50 proc.,** w wielu wypadkach stosuje nie praktykowane dotychczas zwyczaje powierzania towarów do sprzedaży komisowej. Ceny w handlu detalicznym na skutek tego spadają z dnia na dzień, wszędzie spotkać można i we wszystkich branżach **przedwczesne sprzedaże sezonowe,** a mimo to, sklepy świecą pustkami, gdyż publiczność zajmuje stanowisko wyczekujące w przekonaniu, że ceny jeszcze silniej spadną. Powstała pewna demoralizacja konsumenta w tym kierunku. Cały szereg wielkich sklepów i koncernów detalicznych znajduje się w stanie **zupełnej likwidacji.** Bankructwa przyjmują charakter chorobliwy. Codziennej prasie, zawierającej kilkadziesiąt stronic druku przybywają obecnie nowe działy: „Business troubles" i „Bankruptcy advertising", powiększające się stale. Oficjalne dane statystyczne wykazują ciągły **wzrost bezrobocia.** W październiku ilość bezrobotnych zwiększyła się o 293.000 ludzi i sięga obecnie cyfry 6.355.000. — **Poważne przedsiębiorstwa redukują po kilka tysięcy osób jednorazowo, a przemysł włókienniczy zredukował obecnie produkcję do 25 proc., mimo przygotowań do sezonu wiosennego.**

Dla sprzedaży naszych towarów importowanych, w ostatnim sezonie, pozostały jeszcze znaczne możliwości. Wobec tego, że większość towarów, to **szale, apaszki, rękawiczki** itp., artykuły, które stanowią głównie artykuł zbytu przedświąteczny, ostatnie dni do Bożego Narodzenia ostatecznie mogą zadecydować o zapasach, jakie znajdują się na rynku. Jest to okres kiedy społeczeństwo amerykańskie bez różnicy na stan, pochodzenie, wyznanie i przekonania, wydaje krocie na wzajemne podarki gwiazdkowe, t. zw. tutaj „christmas gifts". Na ten okres dwutygodniowy oczekują nasi importerzy i jeśli ich znaczne składy częściowo się wypróżnią, **możemy liczyć na nowe zamówienia,** mimo to, że importerzy zmuszeni są teraz towary te sprzedawać w cenie kosztu, a nieraz **z wyraźną stratą.** — Do sprzedaży towarów ze stratami zmusza naszych odbiorców nie tyle sytuacja rynkowa, ile przyczynia się do tego polityka **i taktyka ich własnych polskich dostawców.** Cały szereg domów towarowych w postaci „Department storów" większych i mniejszych sklepów detalicznych nabyło **bezpośrednio towary od przemysłowców łódzkich,** po cenach równych importerom. — Sklepy te i „Department story" dla zmobilizowania płynnej gotówki, do okazyjnych zakupów na rynku tutejszym, sprzedają swoje zapasy towarów w cenie kosztu lub z minimalnym zarobkiem. Powstała zatem **dzika konkurencja,** sprowadzająca się do tego, że nasz szalik polski można obecnie nabyć w „Department store" za **39 centów,** wtedy, kiedy normalna jego cena utrzymywana była w granicach od 1.35 do 1.00 dol. za sztukę.

Importerzy nasi angażując się na rok zgóry, wykładając gotówkę na 8 — 9 miesięcy, nie mogą podołać tej konkurencji i spotykam się z oburzeniem ze strony tychże, na naszych eksporterów. Oficjalnie jednogłośnie zakomunikowali mi o tym że **nie będą kupowali nadal polskich towarów** tak długo, dopóki nie będą mieli zapewnienia że nasi eksporterzy zaprzestaną dostarczać towary odbiorcom detalicznym i zastosują się do polityki sprzedażnej, przyjętej na tym rynku. W tym celu w porozumieniu z wydziałem handlowym konsulatu generalnego Rzeczypospolitej w Nowym Jorku i izbą amerykańsko - polską odbyła się konferencja naszych najpoważniejszych odbiorców, którzy przedstawili dowody szkodliwych praktyk sprzedaży niektórych eksporterów łódzkich na rynku tutejszym.

Dla utrzymania tego rynku zbytu, należy poważnie liczyć się z wysuniętymi postulatami naszych dotychczasowych odbiorców, gdyż rynek tutejszy z chwilą zażegnania chwilowej depresji, może nadal być ogromnie atrakcyjny dla nas, tym bardziej, że na skutek **całkowitego wyeliminowania towarów niemieckich,** nie grozi nam konkurencja tak poważnego rynku galanteryjno - włókienniczego, a co ważniejsze, na skutek **wzrastającego bojkotu ze strony społeczeństwa towarów japońskich,** nadarza nam się znowu **okazja wprowadzenia szeregu nowych artykułów** i powiększają się nasze możliwości w dotychczasowych artykułach, w których bądź co bądź Japonia konkurowała z nami. —

Reprezentując nieomal wszystkie firmy eksportujące artykuły włókiennicze z terenu Łodzi do USA., dla dobra sprawy eksportowej, przyrzekłem naszym odbiorcom, że w przyszłości będziemy jaknajdokładniej przestrzegać prawidłowej polityki sprzedażnej. Sami będziemy unikać kontaktu z detalistami amerykańskimi i mogą być pewni, że w przyszłym sezonie nie będą mieli niespodzianek, na jakie się narazili w roku bieżącym.

Decyzja ich i ewentualne udzielanie zamówień ma nastąpić w najbliższych tygodniach, przesyłam zatem tą drogą ogólne wiadomości zainteresowanym pozostawiając obranie właściwej drogi sprzedażnej swoim przemysłowcom - eksporterom. Zwracam jednak uwagę, że **dalszych eksperymentów nam robić nie wolno,** gdyż grozić nam może utrata tak bardzo pojemnego i wygodnego rynku zbytu, gdzie **za towary importerzy płacą pełną wartość za dokumentami załadowczymi w Polsce.**

ALEKSANDER GLIKSMAN

Budżet Stanów Zjednoczonych

zawiera deficyt miliarda dolarów

Prezydent Roosevelt zwrócił się do kongresu z orędziem, poświęconym problemom budżetowym, w szczególności zaś preliminarzowi budżetowemu na r. 1938-39, który rozpocznie się w dniu 1 lipca r. b

Preliminarz budżetowy przewiduje wydatki w kwocie ogółem 6,869 milionów dolarów i dochody w kwocie ogółem 5.919 milionów dolarów. W ten sposób przewidziany deficyt budżetowy na r. 1938-39 wyniesie 950 miln. dol.

Orędzie zawiera również bliższe przewidywania na temat wykonania budżetu w bież. roku budżetowym 1937-38. Liczby te uległy ostatnio zmianom w związku z różną oceną dochodów i wydatków. Obecnie prezydent przewiduje, że bież. rok budżetowy zamknie się deficytem w kwocie 1.088 miln. dolarów, przy czym wydatki wyniosą 7.408 miln. dol., dochody zaś 6.320 miln. dol.

W ten sposób przeszłoroczny preliminarz przewiduje spadek zarówno wydatków, jak i dochodów. Zarazem pewnej redukcji ma ulec również deficyt. Według początkowych zamiarów miał to być już rok całkowicie lub prawie całkowicie bezdeficytowy, jednak konieczności zbrojeniowe oraz pogorszenie się koniunktury czynią koniecznymi większe nakłady państwowe.

W przyszłorocznym budżecie wydatki obrony narodowej figurują w kwocie ok. 990 miln. dol., a więc stosunkowo szczupłej.

Na zakończenie przyszłego roku budżetowego, t. zn. w dn. 30 czerwca 1939 r., ogólna suma długu państwowego St. Zjednoczonych ma wynieść nową rekordową kwotę 38.528 miln. dol.

Listy zastawne

wzmocniły swój kurs

Wczoraj wobec zastoju w transakcjach, tendencja dla pożyczek była w dalszym ciągu słabsza. Wzmocniły się listy zastawne, które w związku z projektami reorganizacji towarzystw kredytowych są poszukiwane przez publiczność.

4 i pół proc. pożyczka wewnętrz na była bez zmian: za grubsze odcinki płacono 63,75, żądano 64,25, za drobne 63,25 kupno, 63,75 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna: I em. nie była notowana. II em. obniżyła się o 10 pkt. i obracano nią po 78,90 kupno, 79,40 sprzedaż (serie 90).

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) zniżkowała o 25 pkt. Na rynku prywatnym obracano nią po 41,75 w płaceniu, 42,25 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna miała tendencję niejednolitą: grubsze odcinki wykazały spadek 25 pkt. do 66,25 kupno, 66,75 sprzedaż; drobne odcinki utrzymały się bez zmian: 65 w płaceniu, 65,50 w żądaniu.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V podniosły się o 25 pkt. do 63,75 kupno, 64,25 sprzedaż.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi z roku 1933 również podniosły się o 25 pkt.; płacono za nie 62, żądano 62,50.

Na rynku akcjowym nieco słabiej. Akcje Banku Polskiego straciły 50 pkt. obracano nimi po 115 kupno, 116 sprzedaż.

Zwyżka cen

bawełny amerykańskiej

Bawełna amerykańska wykazuje ostatnio stałą zwyżkę cen. Ceny obecne bowiem w porównaniu z przed tygodnia podniosły się o 30—40 punktów, przy tendencji dalszego wzrostu.

Ta zwyżka cen w chwili, gdy cały rynek amerykański przeżywa depresję jest bardzo symptomatyczna. Świadczyczyłaby ona o tym, że amerykańskie czynniki miarodajne opracowały już plan działania na tym odcinku.

Jak słychać rząd St. Zjednoczonych zdecydował się na szeroko zakrojoną akcję interwencyjną.

Polityka ta — zdaniem naszych informatorów — prowadzona będzie bardzo ostrożnie, lecz nie mniej konkretnie. Chodzi bowiem o to, aby unikać boomów i wynikającego stąd załamywania się cen.

Pierwsze wyniki tej polityki na rynkach odbiorczych znalazły już swój wyraz nie tylko w zwyżce cen, ale pewnym, jakkolwiek lekkim zaostrzeniu warunków transakcyjnych.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym m. Łodzi notowano:

	Trans.	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	42.25		
Inw. 2 em.	79.25		
Wewn.	64.00		
Konsolidacyjna gr.		66.75	66.50
Konsolidacyjna dr.		65.25	65.00
Bank Polski		116.00	115.00

Tendencja utrzymana

NOTOWANIA BAWEŁNY

LIVERPOOL.
Zamknięcie z dn. 8. I.
Bawełna amerykańska: loco 4.95, styczeń 4.82, marzec 4.84, maj 4.88, lipiec 4.92, październik 4.98, grudzień 5.00.

Bawełna egipska Sakellaridis: loco 8.40. Upper: styczeń 6.03, marzec 5.39, maj 6.00, lipiec 6.02, październik 6.04.

ALEKSANDRIA.
Notowania z dn. 8. I.
Sakellaridis: styczeń 14.38, marzec 14.41, maj 14.46.

Giza: styczeń 13.10, marzec 13.07, maj 13.06, listopad 13.17.

Ashmouni: luty 10.35, kwiecień 10.36 czerwiec 10.41, październik 10.54.

Dziś: Poznań--Łódź

atrakcyjny mecz hokejowy o charakterze reprezentacyjnym

Dziś na lodowisku Ł. K. S. rozegrany zostanie jubileuszowy mecz hokejowy Poznań — Łódź, który zapowiada się jako wielka atrakcja sezonu i z pewnością zgromadzi tłumy publiczności.

Jest to zresztą jedyna okazja obejrzenia reprezentacyjnych hokeistów polskich: Stogowskiego, Kasprzaka, Zielińskiego i Króla, którzy wyjeżdżają już we wtorek na dwutygodniowe tournee po Szwajcarii, a następnie jadą na mistrzostwa świata do Pragi czeskiej. Kiedy druga taka okazja się nadarzy?

Mecz, jak już podawaliśmy, otrzyma bogate ramy organizacyjne i rozpocznie się punktualnie o godz. 12-ej. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Poznań: Bramka: Stogowski (Muszyński), obrona: Kacprzak I, Kacprzak II, (Klemczak), atak I: Patrzykont, Zieliński, Tirlig, atak II: Stampf, Kazimierczak i Krzyżogórski.

Łódź: Bramka: Celmer (Jakubiec), obrona: Frencel i Rusinkiewicz, I atak: Król, Załęski, Koczewski, II atak: Jesse, Jacobi i Neuman.

Mecz sędziują pp. Dreger i Scherauts.

ŁKS PRZED BATALIĄ O HOKEJOWE MISTRZOSTWO POLSKI

Hokejowe mistrzostwa okręgowe są już na ukończeniu. Do rozgrywek międzyokręgowych, które odbędą się 27 i 30 bm. stają 12 drużyn, a mianowicie po dwie ze Śląska, Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz po jednej z Poznania, Pomorza, Wilna i Łodzi.

W Warszawie mistrzostwo przypadnie Warszawiance, a o drugie miejsce stoczą walkę Polonia i AZS. Na Śląsku faworytem jest Dąb, a drugie miejsce przypadnie najpewniej Pogoni. We Lwowie mistrzostwa dopiero się rozpoczęły i sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. Walka rozstrzygnie się między Czarnymi, Pogonią i Lechią. W Krakowie faworytem jest Cracovia, a do drugiego miejsca kandyduje kilka zespołów. W Poznaniu faworytem jest AZS Poznań przed Wartą.

W pozostałych trzech okręgach mistrzostwa już zakończono, przy czym mistrzem Pomorza został Sokół Grudziądz, mistrzem Wilna — KPW. Ognisko, a mistrzem Łodzi — Łódzki KS.

Pierwsze mecze międzyokręgowe odbędą się w dniu 27 bm., a mianowicie: Śląsk II — Lwów I w Katowicach, Lwów II — Kraków I we Lwowie, Kraków — Śląsk I (w Krakowie lub Krynicy), Poznań — Pomorze w Poznaniu, Warszawa I — Łódź w Warszawie, Wilno — Warszawa II w Wilnie. Mecze rewanżowe rozegrane zostaną 30 stycznia, a mianowicie Lwów I — Śląsk II we Lwowie, Kraków I — Lwów II w Krakowie, Śląsk I — Kraków II w Katowicach, Pomorze — Poznań w Grudziądzu, Łódź — Warszawa I w Łodzi i Warszawa I — Wilno w Warszawie.

Według regulaminu rozgrywek przy równej ilości punktów w obu meczach międzyokręgowych decyduje stosunek bramek. O ile po normalnym czasie drugiego meczu stosunek bramek i punktów będzie jednakowy, wtedy sędzia automatycznie przedłuża mecz aż do otrzymania wyniku.

Finały mistrzostw Polski przy udziale 6 zwycięskich zespołów z meczów międzyokręgowych odbędą się w dniach od 26 lutego do 3 marca w Krynicy.

Smutne echa zwycięskiej wyprawy IKP

IKP. powróciło wczoraj rano z wyprawy nadmorskiej. W Gdyni w meczu z Strzelcem, jak to już donosiliśmy, łodzianie zwyciężyli w stosunku 10:6, w Tczewie, w spotkaniu z Sokołem, wygrana drużyny fabrycznej była jeszcze większa i brzmiała 12:4.

Chmielewski, którego startu oczekiwano w obu miastach z kolosalnym zainteresowaniem, obie walki swe wygrał przez k. o. Spodenkiewicz po zwycięstwie gdyńskim, przegrał w Tczewie i doznał poważnej kontuzji ręki, która go unieruchamia na kilka tygodni.

Sportowo łodzianie wypadli bardzo dobrze, z zachowaniem się było natomiast dużo gorzej, bowiem jak nam donoszą z Gdyni, **drużyna łódzka zmuszona została do opuszczenia domu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, w którym mieszkała, a to z powodu niewłaściwego zachowania się.**

Nie znamy szczegółów tego zajścia, przypuszczamy jednak, że kierownictwo klubu wyjaśni sprawę i wyciągnie konsekwencje w stosunku do tych, którzy dobre jego imię narażają na szwank, obojętnie czy winni są tu zawodnicy o popularnych nazwiskach, czy też mali, wybijający się dopiero pięściarze.

Źle jest z wychowaniem naszych pięściarzy, jeżeli dochodzi do tak przykrych zajść.

Korporowicz w ŁKS-ie!

Jak się dowiadujemy, Korporowicz, świetny piłkarz łódzkiego TUR-u, grający na pozycji kierownika ataku, wobec zgody udzielonej mu przez TUR, na przejście do innego klubu, podpisał umowę dla ŁKS-u, który zyskuje w nim cenną siłę.

Korporowicz wprawdzie pauzował przez rok, ale obiecywać sobie można po nim wiele, gdyż reprezentował dobrą klasę a teraz dostanie się pod opiekę tak rutynowanego trenera, jakim jest wiedeńczyk, Schurmann. Korporowicz był reprezentacyjnym piłkarzem Łodzi i grał w drużynie robotniczej Polski.

Prezes P. Z. Kol. jedzie do Paryża

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Paryżu posiedzenie międzynarodowego zw. kolarskiego, na które wyjeżdża prezes polzw. kolarskiego ppłk. Gebel oraz wiceprezes związku St. Radwański. Na posiedzeniu tym ma być załatwiona sprawa przyznania Polsce organizacji mistrzostw świata w 1941 r.

Cracovia bije Ferencvaros 3:0

KRAKÓW, 8. I. (PAT). W sobotę na torze lodowym Cracovii odbył się z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia okr. zw. hokejowego międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy węgierską drużyną F. T. C. Budapeszt i Cracovią. Zawody zakończyły się świetnym zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). W ten sposób węgrzy doznali pierwszej porażki w czasie swego pobytu w Polsce.

W St. Moritz na lodzie

Reprodukujemy moment z klasycznej jazdy figurowej na lodzie, wykonanej w St. Moritz przez słynną łyżwiarkę Cecylię Colledge w towarzystwie jej trenera, znanego łyżwiarza szwajcarskiego, Gerschweilera. Jest to trening przed światowymi mistrzostwami

Rezerwowa reprezentacja Polski bije Łotwę 2:1

W sobotę wieczorem rozegrany został w Warszawie na stadionie wojska polskiego wobec 3 tys. widzów, międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy rezerwową reprezentacją Polski a reprezentacją Łotwy. Zwyciężyli nieznacznie polscy hokeiści w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Łotwa: Lapains, Vedejs, Paegle, pierwszy atak: Klavs, Petrovskis, Petersohns, drugi atak: Blukis, Putninsek, Zilpaus.

Polska: Maciejko, Michalik, Kasprzycki, pierwszy atak — Król, Tadecki (zmienił go Thirling), Urzon, drugi atak — Andrzejewski, Thirling (zmienił go później Dolewski), Przedpełski.

U gości wyróżnił się przede wszystkim napastnik Peter Sohn, poza tym dobra była obrona. U polaków doskonały był bramkarz Maciejko. Na obronie Michalik był nieco lepszy od Kasprzyckiego. W ataku pierwszym najlepszy był Urzon. Król słaby. W drugim ataku uderzała słaba kondycja fizyczna.

Z Warszawy łotysze udają się do Wilna, gdzie w niedzielę walczą pod firmą reprezentacji Rygi z reprezentacją Wilna.

Skład reprezentacji Polski na wyjazd do Szwajcarii

Przypuszczalny skład polskiej reprezentacji hokejowej na wyjazd do Szwajcarii przedstawia się następująco:

Bramkarz — Stogowski.

Obrona — Ludwiczak i Kasprzycki.

Pierwszy atak — Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski.

Drug atak—Urson, Kasprzak, Stupnicki.

Rezerwa — Przedpełski.

Skład ten może jeszcze ulec nieznacznym zmianom.

Na wyścigach kłusaków w Nowym Jorku

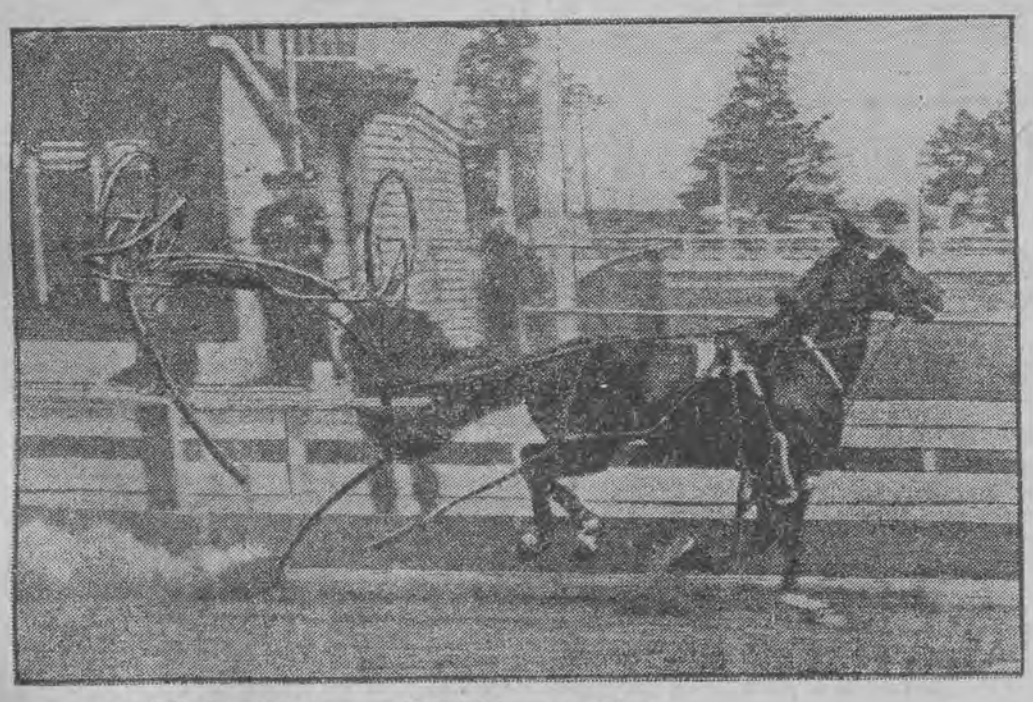

wywrócił się wózek i wyrzucił dżokieja na tor biegu.

KINO EUROPA
P. 12. 2. 4. 6. 8. 10.
OSTATNI DZIEŃ!
W 2-gim tygodniu rekordowego powodzenia
CENY ZNIŻONE!
WSZYSTKIE MIEJSCA 80 gr.
KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA
Najlepsza komedia polska
Reżyseria: E. Bodo
W rol. gł.
Grossówna
Żabczyński
Orwid
Gierasieńka
Sielański

Do Zakopanego
od 13—17.I. zł. 16.30
do Warszawy
od 15—16.I. zł. 7.—
RAID
kolejowo-narciarski
od 30.I.—9.II. zł. 175.—
Zapisy i informacje:
Wagons-Lits/Cook
Łódź, Piotrkowska 68

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

TABELA NIEURZĘDOWA
(Bez gwarancji)

W trzecim dniu ciągnienia loterii IV-ej klasy, wylosowane zostały następujące numery:

5.000 zł. — 146890

10.000 zł. — 50025 71697 81220

5.000 zł. — 2762 48691 75064 94517 122244 142718

2.000 zł. — 14560 37699 31243 71746 71822 77082 76156 88613 104508 116851 117793 124328 126272 171110 178765 192534

1.000 zł. — 9072 9249 9474 13396 14241 14962 22122 25291 26719 27398 30486 31518 33563 35406 36775 59004 72015 78603 83182 83649 86894 88738 88030 98251 111767 115842 117945 138547 159849 169621 175460 187740

Po 200 zł.

96 184 92 486 88 870 990 1026 314 504 35 667 729 957 76 99 2162 66 352 412 531 601 716 821 99 911 3345 426 49 60 627 32 721 971 4036 68 227 83 411 46 99 553 624 59 84 91 799 857 65 5080 331 532 610 833 49 6084 197 269 379 443 597 645 787 7083 199 430 67 753 60 8220 321 24 39 55 94 473 78 560 752 9087 410 582 669 78 700

10223 92 96 350 78 475 596 621 700 799 11392 417 48 862 12084 120 259 386 405 94 521 74 686 836 13054 287 94 537 702 959 86 14128 88 389 877 961 15190 238 78 307 39 466 512 792 931 16022 736 920 54002 225 352 55140 46 50 325 457 739 76 626 904 56002 75 143 201 53 366 530 687 775 808 37 43 57655 98 728 919 54 58149 61 234 381 596 646 773 822 59082 269 565 626 60 67 903

60162 69 254 454 846 902 39 94 61319 41 435 67 587 683 726 822 61 79 969 62117 97 270 401 511 66 71 605 27 733 44 971 94 63073 85 208 94 350 614 85 831 994 64164 69 75 206 350 502 18 22 88 695 801 65098 277 841 943 66090 458 525 608 86 719 44 983 67037 109 86 281 92 475 78 511 55 726 45 68147 237 61 85 86 442 508 71 682 857 69296 313 512 58 759 814

70043 130 41 381 402 29 95 781 815 951 84 71101 7 246 55 427 59 572 619 719 881 998 72070 259 98 500 604 16 79 790 816 73213 78 87 347 69 486 710 92 96 853 74291 371 74 86 849 919 89 90 75215 74 614 27 31 747 76016 220 313 77010 98 700 908 46 78045 252 333 596 713 915 40 79108 58 238 581 620 733

80071 96 381 437 505 649 887 81023 62 63 161 72 76 261 62 316 505 34 51 768 79 864 949 82097 264 93 340 621 41 743 80 851 924 28 83078 90 247 353 495 570 647 68 824 931 84348 520 688 801 58 85097 224 43 318 24 460 80 611 96 838 86242 347 48 60 505 618 51 904 77 87133 67 263 699 703 16 926 88192 207 96 455 784 805 75 89032 66 386 619 54 899

90307 407 613 44 948 65 91046 55 104 94 387 406 96 622 777 915 66 92015 260 351 507 96 665 919 50 93059 305 76 89 690 70 78 819 83 942 64 9422 352 553 700 22 32 881 937 70 95152 215 59 62 450 86 512 25 47 65 88 90 744 800 24 96017 392 430 557 778 907 97077 113 65 229 409 616 85 742 66 98092 528 717

Zł. 1.000.000
można wygrać w szczęśliwej kolekturze
Ch. Wolman Narutowicza 38, Plac Reymonta 3/4

150101 273 340 644 151094 272 75 790 816 985 152108 514 827 60 65 153406 154303 8 460 80 754 57 882 913 27 57 63 93 155037 51 144 260 411 600 733 45 156005 40 171 530 91 683 157124 206 49 575 628 778 158026 413 619 26 786 945 159033 150 90 332 48 53 460 578 637 770 844 75

160003 114 347 661 65 86 715 846 916 161026 77 152 71 342 616 83 737 865 81 973 94 162070 949 96 163002 37 114 19 44 245 314 39 616 82 759 92 164007 68 140 59 255 589 704 56 60 165270 305 31 495 654 74 89 919 166032 107 247 316 595 788 817 63 167036 410 27 75 554 817 965 168073 192 466 530 53 63 72 759 74 832 971 169141 79 235 74

170085 183 96 284 459 503 678 986 171173 472 999 172019 308 539 628 744 48 173014 235 73 99 656 714 45 882 174611 81 944 60 175223 479 598 742 869 176098 231 414 526 709 928 177155 240 335 54 411 531 41 77 615 859 178087 389 400 9 524 45 57 784 179262 79 455 627 719

180089 118 211 368 447 526 59 677 720 51 964 181029 63 108 58 288 388 406 27 530 644 709 59 907 79 82 182114 58 222 654 183014 16 112 29 309 78 653 727 43 832 60 184152 95 351 483 620 89 783 185113 69 233 538 607 26 53 715 858 918 46 186219 313 707 51 82 889 187201 11 42 592 614 30 764 950 188284 370 409 513 23 602 92 710 189029 113 319 426 52 728 877 965 71

190067 317 416 753 87 191137 50 271 347 403 10 846 192198 392 447 647 57 61 864 193013 81 106 27 69 82 271 308 46 58 75 506 706 194224 99 495

CIĄGNIENIE DRUGIE

20.000 zł. — 155739

75.000 zł. — 145912

50.000 zł. — 136518

15.000 zł. — 82466

10.000 zł. — 81313 106622

5.000 zł. — 43569 109385 119898 189521

2.000 zł. — 8253 16544 24897 46361 88360 118248 129286 142506 156116 167233 184166

1.000 zł. — 5394 7175 10391 10588 10916 19216 37602 39184 41308 43639 47847 48007 58204 63612 68785 78837 83270 98990 98764 99902 113617 114613 119671 128205 129689 130647 131132 133920 146075 149347 152181 155113 158260 159180 164972 165610 168214 183172 188607 188791 190624 194139

Po 200 zł.

776 1143 352 563 783 3805 4785 859 5058 295 374 734 932 6124 398 418 7506 86 897 8025 672 820 9032 99 300 53 424 33 799 856 74

10446 624 70 887 11032 193 793 941 12043 102 69 339 689 784 912 13551 813 984 14948 15720 52 869 16221 336 406 902 17748 55 80 817 940 18376 445 725 69 913 19025 103 434 81 96 503

20003 647 905 60 21854 84 22095 194 401 530 38 600 29 72 707 49 23358 583 780 844 79 907 24125 83 230 397 749 854 76 936 25018 488 739 26166 253 27043 171 226 77 99 726 906 28530 59 642 714 29298 333 497 920

30256 494 649 731 98 31858 32084 190 226 85 86 533 33074 213 38 451 59 513 997 34328 954 35596 940 36063 225 57 61 477 563 620 794 37078 113 76 216 414 55 65 682 947 38516 917 39063 141 526 79 693

40066 413 566 94 767 41557 651 837 907 42220 71 404 512 695 777 827 991 43222 72 571 657 779 848 44014 267 75 393 428 615 917 45435 563 539 47 46024 350 77 520 47354 747 48250 310 421 546 82 858 49202 43 522 68 704

50274 474 895 51014 168 340 583 563 86 658 52259 79 894 53012 196 345 558 630 54227 55230 455 68 633 67 897 56184 426 76 573 679 802 75 962 76 57017 31 170 475 920 58 58033 162 339 425 557 686 844 90 911 70 59013 130 690 818 46

60010 210 470 614 59 889 61351 700 981 62315 51 775 77 867 63821 62 671 803 8 26 64355 405 656 65075 84 142 742 842 931 66175 580 964 75 67244 99 521 644 84 68104 290 307 595 69055 160

70170 332 71455 647 72009 239 60 565 648 73112 304 426 542 900 49 74283 560 649 858 75195 648 796 815 54 76 93 78899 79418 766

80079 915 36 55 95 81263 487 593 657 727 82220 565 629 903 83405 702 880 971 92 84050 52 234 391 902 85008 29 90 304 34 54 501 689 712 48 63 907 34 86123 362 630 757 806 87235 316 411 94 505 710 924 88026 108 526 89832 812 900

90093 320 617 793 91019 534 657 77 92191 543 645 [illegible] 995 93264 571 94978 95253 300 711 96339 68 6792 97019 161 369 413 69 579 630 724 [illegible]8128 63 664 99458 727 915 74

100263 3[illegible] 653 837 91 98 101059 89 284 370 500 846 48 102534 103014 115 53 719 34 104181 443 909 105089 100 38 689 106558 107221 391 905 108[illegible]40 64 756 991 10912[illegible] 29 268 410 896 930 68

110024 157 466 98 596 [illegible]33 111112 235 441 621 [illegible] 727 112000 3 479 517 778 924 66 113250 542 606 9 114072 82 124 490 115142 204 604 715 41 72 116037 202 14 525 688 742 117062 246 547 613 735 904 20 51 118086 287 523 50 715 32 42 814 119174 526 918

120142 702 96 915 131221 34 612 808 122369 419 610 761 123813 124104 92 287 547 696 741 853 125240 126045 142 597 128080 193 522 663 962 129219 333 70 432 823

130323 37 38 41 775 131378 552 670 769 132864 133055 434 716 78 134178 366 92 135286 806 136093 342 535 758 928 137126 29 288 566 710 811 138087 119 207 42 7704 139047 570 759

140125 342 568 619 814 141143 61 291 959 142559 77 690 95 782 800 996 143586 753 144268 303 145708 56 809 146005 18 505 648 914 93 147519 717 868 148848 92 149022 794

Pamiętaj **WOLANOW** WZBOGACA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 11 i 72

150178 389 624 151545 55 755 74 152024 73 164 326 86 99 788 153037 135 154003 65 79 91 423 829 155450 646 63 900 156019 93 410 65 550 782 157838 158102 659 723 159234 542 635 40 838 58.

160086 202 320 559 640 50 733 932 161002 281 495 554 92 162036 163147 323 723 835 164024 182 290 525 771 165410 709 166463 95 620 94 884 167349 589 989 168105 12 25 442 568 169024 154 638 739

170044 107 285 976 171068 178 315 535 902 172418 40 548 174160 314 649 831 175198 275 664 888 176136 899 177043 369 88 697 178381 465 635 787 951 179111 200 419 622

180198 267 684 804 83 181001 53 71 292 691 182112 238 446 526 667 836 979 183189 258 306 81 407 642 715 88 985 184839 36 185136 664 711 831 96 186017 39 753 835 187527 48 188017 23 294 655 758 868 189015 162 72 81 374 75 732 46 888 96 900

190091 947 191214 504 754 905 60 192056 714 49 903 70 193080 222 476 511 672 880 194036 358 586 603 771 86 925

CIĄGNIENIE TRZECIE

Po 200 zł.

299 860 1139 441 2478 3015 250 671 4114 752 922 23 5309 583 93 982 87 6118 441 643 7736 8060 100 257 343 717 9126 426 50 568

10230 351 412 586 93 611 825 902 11209 430 86 1272 213 442 550 629 45 913 13000 155 387 14410 15315 499 502 769 73 816 16041 58 437 55 671 17121 761 965 18001 43 224 681 898 19093 216 570 765

20167 395 471 512 667 21254 86 476 511 20 99 631 985 22361 63 803 70 92 947 23294 380 492 854 83 24009 64 112 754 942 25391 741 26388 676 800 27036 305 482 776 28113 462 92 93 682 29207 32 406

30165 598 857 80 971 31782 32022 46 47 832 924 33759 34529 691 35026 31 35 581 834 36386 757 868 37867 38431 571 675 89 39162 66 300 555 623 38 810 924

40452 728 883 41119 77 450 42123 283 354 733 43103 43 44616 907 11 36 45203 575 622 82 46294 867 917 [illegible] 784 48208 325 413 82 647 [illegible] 215 785 805.

50329 900

51261 433 687 52051 140 66 [illegible] 53070 272 363 461 512 808 54158 749 817 928 66 55944 614 32 713 56597 750 57453 61 918 28 58159 73 680 738 831 59019 315.

60288 571 61040 117 289 525 826 62234 652 63168 224 99 758 908 47 64017 33 679 773 90 65089 151 98 227 908 66226 450 599 767 67427 770 934 44 68017 136 291 94 551 968 69417 97

70010 485 578 612 878 71514 59[illegible] 72288 809 17 73101 979 74220 78 753[illegible] 32 76429 97 748 77114 70 71 234 [illegible] 81 78105 87 676 918 79182 334 446 [illegible]

80107 81032 402 546 82183 708 8 83052 184 582 726 92 95 970 84101 [illegible] 85156 248 543 874 86118 334 59 871[illegible] 265 346 504 662 827 88021 40 65 [illegible] 572 864 89023 559.

90190 702 91051 900 92568 810 [illegible] 923 93551 608 711 94027 95010 93 [illegible] 318 666 79 856 96039 136 940 335 814 50 65 97 97178 280 531 815 98072 223 69 679 761 979 81 99022 151 280 666 803.

100334 502 102574 621 29 64 923 60 103235 802 938 104621 73 759 808 [illegible] 44 105052 519 813 936 61 106050 451 674 107015 241 478 543 636 742 108569 661 849 109615 857 948.

110563 679 111063 114 742 904 112137 113520 914 [illegible] 135 664 83 784 116102 787 884 117011 142 881 118138 586 629 893 119171 214 460 57 998.

120321 618 832 95 8 121358 758 821 57 122149 123339 601 124141 579 710 50 65 125148 249 588 658 893 126240 83 441 127081 223 45 327 413 97 856 128039 152 216 964 79 129317 655 90 979

130282 464 758 74 131008 186 356 132080 186 329 41 0526 133904 40 134253 393 468 551 867 135371 403 73 528 92 136092 100 366 20 52 [illegible] 730 137395 941 78 138053 148 472 [illegible] 726 51.

140138 821 261410 94 297 353 449 752 911 142049 134 39 249 46 64 497 143673 884 144216 348 672 82 923 145607 146309 865 147070 785 94 148065 196 293 710 947 149203 534 921 [illegible]

150210 400 893 151031 148 643 152276 153173 634 831 154160 414 569 680 908 155113 335 651 706 892 156006 44 132 984 157018 101 269 73 451 158138 473 85 505 860 159317 642.

160097 129 32 452 506 161096 310 819 46 980 162236 462 754 163278 743 925 26 23 63 164695 763 165151 468 500 691 166026 131 43 376 475 [illegible] 1 167055 92 210 663 723 168079 198 21[illegible] 363 [illegible] 545 169357 585.

170097 118 456 684 171294 10 21 965 173394 565 654 862 174021 104 32 775 914 175013 173 [illegible] 507 896 176130 214 645 764 177340 611 31 53[illegible]785 178[illegible] 881 179109 18 724 918.

180037 158 608 79 181417 29 42 62 537 914 182592 644 736 183191 [illegible] 184141 [illegible] 500 767 993 [illegible]5317 48 460 510 650 895 81 186216 23 470 187304 650 56 95 847 188084 607 60 82 760 189185 303 422 42 795.

190166 622 191386 637 791 192478 619 834 954 94 193311 610 816 194120 98 323 417 580 698 940.

Łódź gra i wygrywa
w znanej kolekturze **N. JATKA** Piotrkowska 22, Piotrkowska 66, Nowomiejska 1
gdzie codziennie padają większe wygrane!

188 651 718 877 17077 385 94 417 27 622 25 840 901 18066 168 553 74 839 841 992 19067 98 144 50 375 679 814 78

20011 34 126 515 727 64 947 21035 153 60 70 420 83 594 745 57 884 22040 156 254 322 69 198 860 972 23000 275 432 69 516 48 52 782 928 24144 343 468 692 746 47 928 25019 174 98 346 47 49 475 531 72 605 57 921 26172 263 349 66 459 85 563 99 752 71 99 949 64 69 27004 261 879 28010 227 331 50 461 668 828 969 99 29109 328 436 624 30 52 67 707 12 40 883

30107 13 26 233 313 51 519 31321 427 554 602 705 32164 345 88 94 401 546 83 713 32 851 918 64 33043 72 76 196 348 62 422 52 603 788 893 34102 83 254 444 646 84 932 35005 44 437 536 610 719 54 36083 344 835 46 52 53 37125 62 207 62 600 68 983 38095 107 207 69 334 622 752 39309 18 553 96 935

40039 42 68 76 78 167 90 406 742 844 41239 337 504 613 83 826 910 70 42010 84 102 273 491 653 67 77 86 711 24 876 975 43002 106 14 341 85 468 501 81 664 723 882 990 44122 37 247 83 409 537 626 705 882 45152 226 341 90 464 501 869 982 46164 231 50 450 83 707 929 47160 235 362 498 603 12 36 46 742 856 67 948 48016 73 104 398 431 591 935 49036 158 303 478 581 739 950

50002 38 53 164 377 432 57 616 707 17 24 94 836 44 46 51 67 963 51017 62 145 93 319 90 94 423 572 867 85 916 52152 401 534 88 627 39 877 53027 165 238 307 34 65 477 97 98 567 662 72 28 846 75 997 99032 108 44 52 262 75 536 703 40 864 73 96 933 62

100064 80 128 54 382 409 660 768 888 1011008 102 76 209 394 454 536 643 733 855 913 102034 266 329 38 88 565 89 941 52 103130 339 406 38 43 603 36 51 767 979 104049 101 58 82 204 525 97 917 74 105004 9 83 88 175 82 232 62 91 441 589 682 734 814 20 36 43 92 106332 48 477 757 107084 156 309 15 491 585 612 55 802 31 908 33 108066 455 69 708 809 90 965 109108 487 579 90 721

110038 118 338 419 39 677 91 758 863 111064 213 62 324 407 508 879 977 112050 122 349 465 522 662 803 15 46 905 43 113122 243 345 46 572 702 42 80 90 837 114069 201 511 649 115339 536 670 708 116219 32 628 65 827 953 117044 148 419 502 607 733 70 816 985 118079 190 98 272 464 588 722 47 65 841 974 119044 219 361 407 19 33 45 501 637

120318 469 502 20 90 687 953 121053 239 316 500 620 28 711 39 854 122252 433 793 846 978 123053 308 94 487 584 953 124063 114 24 266 333 402 67 657 89 92 959 51 125057 100 211 311 48 819 54 126097 126 400 576 983 127048 141 204 372 90 599 604 24 771 821 960 128153 252 554 654 753 877 83 129091 100 34 235 37 346 412 30 89 693 984 89

130138 52 278 447 737 131354 484 691 722 27 89 964 132117 18 39 309 428 29 42 552 628 133317 539 68 688 850 60 930 134087 536 787 827 45 900 135127 36 308 438 780 136055 70 128 81 427 30 47 92 557 989 137067 100 242 568

Urodził się potworek

Niezmiernie rzadki wypadek w medycynie

Z Tel Awiwu donoszą, że sfery lekarskie miasta poruszone są niesamowitym wypadkiem narodzin potworka, który przyszedł na świat w rodzinie robotnika portowego Abrahama A-s. Noworodek kształtem swoim przypomina zupełnie małpę. Kiedy dziecko przyszło na świat, ojciec i krewni na widok jego zabrali je czymprędzej z pokoju położnicy i umieścili w sąsiednim pokoju, by oszczędzić matce przykrego widoku. Zawezwano szereg lekarzy-specjalistów, którzy orzekli, że zachodzi tutaj rzadki wypadek zahamowania rozwoju płodu, jakkolwiek dziecko przyszło na świat w normalnym czasie.

Dziecko-małpa jest niezwykle drobniutkie i waży 1.75 kg. Główka pokryta jest długimi włosami, podobnie uwłosione są całkowicie plecy i cała tylna część ciała. Potworek nie ma zupełnie rąk, a z tułowia sterczą natomiast dwa duże pazury, wzniesione ku górze. W ustach widoczne jest uzębienie, zęby są oczywiście bardzo drobne. Dwa palce u nóg są zrośnięte, trzy inne są tak drobne, że trudno je rozeznać.

Jeden z dziennikarzy odwiedził nieszczęśliwą rodzinę, która skarżyła się, że dyrekcja szpitala miejskiego odmówiła przyjęcia noworodka, który wyglądem swym budzi niezwykłą odrazę. Ze łzami w oczach błaga ojciec, by zabrano potworka z domu. Na razie jednak pozostaje w domu rodziców.

Przed domem rodziców dziecka gromadziły się grupy ludzi, pragnąc na własne oczy zobaczyć potworka. Nie zostali jednak dopuszczeni.

Jeden z wybitnych pediatrów oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że tego rodzaju monstrualne dzieci przychodzą na świat niezmiernie rzadko. Przyczyną może być albo zahamowanie rozwoju embriona, albo choroba rodziców. Dzieci takie rodzą się bez mózgu i umierają zazwyczaj w parę dni po przyjściu na świat.

Nowości wydawnicze

H. C. Rowland. „CZŁOWIEK Z TACZKĄ". Czerwone Książki M. Arcta. — Tłumaczyła R. Czekańska-Heymanowa. W barwnej obwolucie S. Grzybowicza. 292 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa. Cena w brosz. zł. 5, w oprawie zł. 7.

Młody leśnik jedzie odwiedzić piękną pannę, z którą pragnie się ożenić. Idąc przez las zostaje niespodzianie napadnięty przez młodą dziewczynę, która wszczyna z nim bójkę. Młody człowiek jest w trudnej sytuacji, gdyż dziewczyna jest zręczna i silna, a męska kurtuazja nie pozwala mu uwolnić się od napastniczki jednym silniejszym ciosem. — Jakie były przyczyny tej napaści i jej skutki, czytelnik dowie się dopiero przy końcu tej ciekawej powieści, która łączy w sobie cechy powieści obyczajowej i romansu kryminalnego, posiadając dodatnie cechy obu tych rodzajów literackich.

Książka obfituje w sytuacje niespodziane, od wysoce dramatycznych do czysto romantycznych.

Resumując — ciekawa i doskonale napisana książka, w której każdy znajdzie coś dla siebie.

*

Gerald Verner. „CZARNY GARBUS". Tłum. Antonina Bronikowska. W barwnej obwolucie J. Szancera. (Wydawnictwo M. Arcta). Cena zł. 4.— Wydanie tanie zł. 2.80.

Paulina Langley budzi się nagle w nocy z nieokreślonym uczuciem grozy. W domu i w ogrodzie panuje niezmącona cisza, a jednak młoda dziewczyna nie może usnąć i nieuzasadniony jej strach potęguje się. Nagle w ogrodzie ktoś dwukrotnie strzela. — Paulina biegnie do okna i w świetle księżyca widzi leżącą na trawniku postać swego ojca, a nad nim pochylony niesamowity cień — czyżby to był Czarny Garbus, złowróżbny duch, ukazujący się jako zwiastun przed śmiercią każdego z rodu Langley? Nieopisany lęk obezwładnia młodą dziewczynę i Paulina traci przytomność...

Okazuje się, że zdarzenie to nie jest sennym majakiem, gdyż pan Langley przepada rzeczywiście w tajemniczy sposób. Córka wzywa najsłynniejszego detektywa, by rozwiązał zagadkę i odnalazł jej ojca. Ale czy sprawca jest w ogóle postacią z tego świata?

Unikaj chodzenia po jezdni!

Autarchia włókiennicza Italii

realizowana jest przez rząd i przemysł włoski bardzo konsekwentnie

Jak już donosił „Głos Poranny", bawiła przed miesiącem we Włoszech wycieczka przedstawicieli włókiennictwa polskiego. Wycieczka zwiedziła wielką wystawę włókienniczą w Rzymie oraz 6 fabryk włoskich w Mediolanie i Rzymie, produkujących lub przerabiających włókna krajowe i surowce syntetyczne.

Po powrocie wycieczki do Polski zamieściliśmy w noworocznym „Głosie Porannym" z dn. 1 b. m. obszerne sprawozdanie na podstawie informacji, udzielonych nam łaskawie przez naczelnika wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim, inż. Edwarda Głogowskiego.

Obecnie izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, która pod przewodnictwem wicepr. dr. S. Borneta zorganizowała wycieczkę, nadesłała obszerne jej omówienie, charakteryzując samą wystawę włókienniczą, jako też i produkcję włókien syntetycznych w Italii.

Z uwagi na fakt, iż opisowi wystawy poświęciliśmy natychmiast po jej otwarciu obszerną korespondencję z Włoch, a uzupełnieniem jej były cenne wywody nacz. Głogowskiego, zamieszczone w noworocznym „Głosie", ograniczymy się do przytoczenia z obszernego sprawozdania izby momentów najbardziej istotnych.

Wycieczka zwiedziła szereg fabryk koncernu „Snia Viscosa", produkujących sztuczny jedwab, włókna ciete, lanital, celulozę z trzciny, fabrykę kotoniny konopnej, fabryki, przetwarzające sztuczne włókna i kotoninę, a wreszcie wykończalnie tkanin, zawierających sztuczne włókna i kotoninę.

W Rzymie wycieczka dokładnie zwiedziła wystawę i fabrykę koncernu „Cisa Viscosa", wytwarzającą sztuczny jedwab i włókna cięte t. zw. „cissa - fiocco" i „cisalfa".

Ponadto uczestnicy wycieczki przyjęci byli na herbatce w ambasadzie R. P. i złożyli u stóp pomnika Marsz. Piłsudskiego i pułk Nullo, wiązankę kwiatów z szarfami o barwach narodowych.

Sprawozdanie swe kończy izba stwierdzeniem, że polityka uniezależnienia się od surowców zagranicznych realizowana jest zarówno przez rząd jak i zorganizowany w korporacjach włoski przemysł włókienniczy z daleko idącą konsekwencją.

Już obecnie Włochy zajmują w produkcji sztucznego jedwabiu i włókien ciętych czołowe miejsce. Produkcja tych surowców wyniosła w 1936 r. 90 milionów kg. (z czego 50 miln. przypada na sztuczne włókna cięte), a na rok 1937 oceniana jest na 120 miln. kg. (z czego około 70 miln. kg. sztucznych włókien ciętych). Niezależnie od około 7,000 tonn wytworzonej kotoniny konopnej „cefioc", która to ilość w najbliższych latach ma być podwojona.

We Włoszech znajduje się obecnie 50 zakładów produkujących sztuczne włókno. Zakłady te posiadają 145 tys. dysz (filierek) 700 tys. wrzecion niciarkowych i zatrudniają 28 tysięcy robotników, nie licząc 150 tys. robotników, zatrudnionych przy przetwarzaniu powyższych włókien.

O postępach osiągniętych przez Włochy w polityce autarkicznej świadczy jeszcze dobitniej znaczny spadek importu bawełny, który w 1933 r. wyniósł około 219 milionów kg., w 1936 r. zaś tylko 119 miln. kg. Gros artykułów włókienniczych zawiera bowiem już obecnie włókna zastępcze, tj. sztuczne włókna cięte, wzgl. kotoninę konopną oraz lanital, podczas gdy czysto bawełniane lub wełniane wyroby należą do rzadkości. Poza tym wyrabia się już obecnie dość pokaźne ilości tkanin, wykonanych całkowicie z lanitalu wzgl. wiskozowych włókien ciętych.

Odrębne zagadnienie stanowi problem stosowania włókien zastępczych z punktu widzenia cen, wybiegający poza ramy sprawozdania. Stwierdzić jednak należy, że realizacja polityki surowcowej Włoch spowodowała podniesienie cen wyrobów gotowych do poziomu zapewniającego przemysłowi przetwórczemu odpowiednią rentowność.

to rysy i zmarszczki na twarzy, powstałe wskutek zaniku włókien sprężystych, zwiotczenia i wysychania tkanki tłuszczowej. Skórę skłonną do więdnięcia nasycajcie udelikatniającym kremem odżywczym Abarid, zapobiegającym tworzeniu się zmarszczek, rys i t. p. wad cery. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, na wyciągu lilji białej i miodzie, stanowi doskonałą odżywkę i ochronę dla skóry.

KREM ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM

Włókno z torfu

Sprawozdanie roczne izby przemysłowo-handlowej w Bremie omawia m. in. prace nad produkcją włókna, olejów i benzyny z torfu. Prace te prowadzone są na północno- zachodnich terenach Niemiec, posiadających dość znaczne obszary błot i torfowisk. Dały one już pewne wyniki, zwiększając jednocześnie rentowność gospodarki rolnej r... prowadzo...ch.

Jednoczesne sprawozdanie izby stwierdza, że obecnie rozważana jest sprawa założenia fabryki dla produkcji celulozy ze słomy i budowa wytwórni syntetycznej skóry ze skór rybich.

Defilada noworoczna w Bukareszcie

odbyła się w obecności króla Karola, następcy tronu Michała i nowego premiera Gogi (na prawo za królem).

Pierwszy wóz telewizyjny

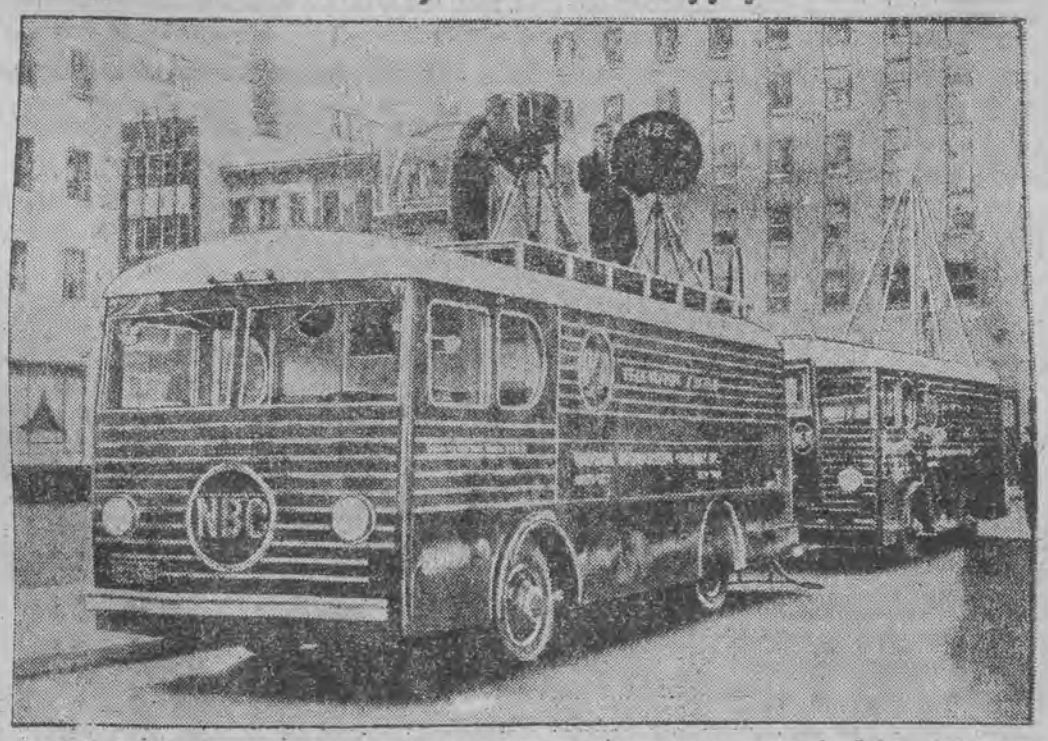

oddany został do użytku w Ameryce, przy czym w pierwszym samochodzie dokonywane są zdjęcia, a drugi zaopatrzony jest w stację nadawczą.

Domieszka wełny syntetycznej

przymusowo wprowadzona w Japonii

Rząd japoński wprowadził przymus mieszania wełny syntetycznej w produkcji przemysłu wełnianego. Tkalnie muszą przerobić przynajmniej 20 procent przędzy, produkowanej z wełny syntetycznej. Przy produkcji tkanin, stanowiących artykuł masowej konsumcji, domieszka ta dochodzi do 30 procent, a to w celu obniżenia cen tych artykułów i udostępnienia ich najszerszym rzeszom ludności. W przędzalniach domieszka wełny syntetycznej w niektórych gatunkach przędzy skręcanej wynosić musi 30 procent.

Od przymusu tej domieszki zwolnione zostały zamówienia, których produkcja rozpoczęta została przed ukazaniem się tego rozporządzenia. Poza tym zwolniono od domieszki produkcję artykułów specjalnych, jak np. filców dla fabryk papieru, dla pras rotacyjnych itd. Wreszcie również i artykuły zawierające przynajmniej 85 proc. wełny regenerowanej lub tkaniny przeznaczone na dostawy wojskowe, a wreszcie niektóre artykuły eksportowe zwolnione zostały od stosowania tej domieszki.

DR. MED.
Michał Marzyński
SPECJALISTA
CHORÓB NERWOWYCH
ŻWIRKI 1-c, TEL. 115-66
przyjmuje od 5—7.

DR. MED.
I. Rozenfeld
chor. uszu, nosa i gardła
ZAWADZKA 8. Tel. 241-53.
POWRÓCIŁ
Godz. przyj. 5.30 — 7 w.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—12

Dr. S. CHWAT
LARYNGOLOG
(chor. uszu, nosa, gardła i krtani)
przyjm. 1—2 i od 5—7
Piotrkowska 55, tel. 127-76

DR. MED.
Józef Goldberg
spec. chor. oczu
Śródmiejska 20
(Wólczańska 10). Tel. 186-13.
przyjmuje od 11—1 i od 5—7.

DR. MED.
N. Jeleńkiewicz
Zawadzka 23, tel. 146-75
powrócił

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DOKTÓR
I. PIECHOWICZ
Akuszeria i chor. kobiece
wznowił przyjęcia
Śródmiejska 20, tel. 107-79
przyj. od 8-10 i od 3-7 wiecz.

WIECZNE PIÓRA światowej marki **„PARKER"** na raty od 5 zł. miesięcznie poleca **„STAMBUŁ"**

Polskie Towarzystwo dla Handlu Spółka z ogr. odp.
Łódź, Al. Kościuszki 17, tel. 103-06.
Na żądanie wysyłamy naszych agentów

CHORZY NA PŁUCA!
Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz kokluszu, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL.** Przy użyciu Fagosolu zmniejsza się kaszel. — Fagosol dostać można we wszystkich aptekach.
Skł. gł. apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

PIERWSZA
Lecznica Stomatologiczna
ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

7 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI Dnia 8 stycznia 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI. 32 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

Dnia 11. I. 1938 w I terminie

Retelewski Piotr — Franciszkańska 58 — meble oszacowane na Zł. 1645.—

Dnia 14. I. 38 w I i II terminie

Małł. Fiszer — Zgierska 137 — fortepian, radio, dywany i inne ruchomości oszac. na Zł. 2120.—

Appelt Hugo — Murarska 8 — towar, przędza, warsztaty tkackie i ruchomości domowe, oszac. na Zł. 10118.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: (—) H. DĄBROWSKI

Do akt. Nr. Km. 2274 | 37/II

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 602 K. P. C ogłasza że w dn. 18 stycznia 1938 roku o g. 12 w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 136 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: dyktmaszyny, abrychtmaszyny, szlifmaszyny, szpuntmaszyny oszacowanych na łączną sumę zł. 2150.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 3.1. 1938 r.

Sprawa Banku Przemysłowców Łódzk. p-ko f. „Przem. Drzew. St. Nowakowski

Komornik: (—) Aniserewicz

Do akt. Nr. Km. 2067/37/3

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew 3-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 11 stycznia 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Kilińskiego 95 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: szafy do odzieży, zegara, otomany, serwantki, 10 par lakierków damskich, maszyny do szycia, maszyny nożnej f-my Singer oszacowanych na łączną sumę zł. 750.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź. dn. 19.12 1937 r.

Komornik: (—) Ludwik Hollas

Sprawa M. Matusiakowej p-ko J. Stoińskiemu

Do akt. Nr. Km. 2040 | X | 37/3

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 3-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1938 roku o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 112 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny heblarki, frezarki, tokarek, bormaszyny, piły automatycznej, maszyny do polerowania, aparatu do frezowania, szlifierki, sztancy ręcznej, aparatu do spawania metali, 2 motorów elektrycznych, kuźni polowej oszacowanych na łączną sumę zł. 700.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 4. 1. 1938 r.

Komornik: (—) L. Hollas

Sprawa Wł. Bochenek p-ko St. Bochenkowi

CIEPŁO w mieszkaniu!
Uszczelniam OKNA i DRZWI od wiatru, zimna i kursu pod gwarancją kilkuletnią. Ceny niskie
F. Pinczewski, tel. 257-18

Uczcie się zawodu!!!
Kancelaria T-wa „ORT" w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:
Bieliźniarstwo i krój,
Gorseciarstwo i krój,
Krawiectwo damskie i krój,
Haft ręczny i maszynowy,
Wyrób swetrów i rękawiczek
Tkactwo mechaniczne,
Pończosznictwo mechaniczne
Dziewiarstwo mechaniczne,
Litografja,
Ketlowanie,
Skręcanie,
Nawijanie.
Kancelarja czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 7-ej wieczór.

Wykwintne Rękawiczki
poleca
MARIA PINCZUK
Łódź,
Piotrkowska 85 m. 16
telefon 272-36

Kosmetyka lecznicza
Kampa kwarcowa
Al. Kościuszki 41
tel. 201-89

LECZNICA
ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło
i drogi oddechowe
Gabinet Rentgena.
dla prześwietlań i zdjęć
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9—3 i 5.30—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Wezwania na miasto.

Aby poznać rynek ogłoszeniowy w Polsce...
Droga do celu!
Dokładne informacje ogłoszeniowe o pismach oraz pierwszy spis firm ogłaszających się i osób pracujących w zawodzie ogłoszeniowym: rzeczoznawców i grafików reklamowych, dyrektorów, kierowników i współpracowników działu ogłoszeń w wydawnictwach, właścicieli, dyrektorów i współpracowników fachowych biur ogłoszeń.
Do nabycia u Gebethnera i Wolffa oraz w większych księgarniach. Cena Zł 5.—
KATALOG PRASY R.P. 1938
LARUM BIURO OGŁOSZEŃ
WARSZAWA
KRÓLEWSKA 1, TEL. 51872, 61638, 61643

Technik włókienniczy
deseniator — kalkulator, z dłuższą praktyką w czołowych fabrykach „kleiderstoffów", na stanowisku, pragnie zmienić posadę. Oferty sub.: „Inicjatywa" do „Głosu"

DOKTÓR
Feliks Bornstein
AKUSZER - GINEKOLOG
Śródmiejska 29, tel. 134-90
powrócił
i przyjmuje nadal w g. 10—12 i 3—7

GABINET KOSMETYCZNY dla PAŃ i PANÓW
Instytut de Beaute Szkoła Kosmetyczna
Anny Rydel
Piotrkowska 92, tel. 192.92
zatw. przez Wł. Państw. — Wszelkie zabiegi najnowszej racjonalnej kosmetyki, indywidualnie stosowane zapobiegają przedwczesnemu starzeniu, sprzyjają zachowaniu uroku, młodości i piękna. Usuwanie owłosienia bezpowrotnie.
Porady bezpłatne

DR. MED.
S. Aronson
CHIRURG
Gdańska 68 telef. 155-29
przyjmuje od 4—6 w.

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
UL. PIOTRKOWSKA 90
tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9 wiecz.
W niedz. i święta od 8—2.

DOKTÓR
REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych,
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp.
w niedziele i święta od 9—12 w.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor.: WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedzielę i święta od 10—12

Higiena
to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

Dr. Ludwik Falk
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10—12 i 5—7

OŻYWIONE KINO PRZEDWIOŚNIE

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.
Ostatnie dni!
wielka komedia muzyczna
Pan Redaktor szaleje
Z najmilszą parą amantów polskich MARIĄ BOGDĄ i ADAMEM BRODZISZEM. W pozostałych rolach Ćwiklińska or... dwie nowe gwiazdy Leitzkówna i Radojewska, w rolach męskich Fertner, Sielański, Orwid i Boyucki.
Następny program: „Płomienne serca" z Barszczewską, Stępowskim, Węgrzynem i Białoszczyńskim w rol. gł.
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy, w niedziele i święta nieważne.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
— I. —
Dziś i dni następnych!
Słynni wesołkowie ekranu PAT i PATACHON
w najweselszej komedii zakrojonej na wielką skalę p. t.
Pat i Patachon w Raju
— II. —
Małżeństwo z przypadku i Małżeństwo z miłości oto opowieść o 4-ch zakochanych p. t.
JEGO ZŁOTA RYBKA
W rol. gł.: Jean Harlow, William Powell Myrna Loy, Spencer Tracy
Początek o 4-ej, w soboty, niedz. i święta o g. 11-ej

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Potz. o 12-ej
Dziś i dni następnych!
ADOLF DYMSZA
w najnowszej komedii polskiej pt. **NIEDORAJDA**
Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

KINO TEATR
MIRAŻ
11 LISTOPADA 16
Potz. o 12-ej
Dziś i dni następnych!
DYBUK
W roli Cadyka z Miropola Abram Morewski

REFORMY WEŁNIANE po cenach fabrycznych od zł. 4.- Tylko kilka dni sprzedaje Fabryka Wyrobów Trykotowych „FEMINA" Sienkiewicza 78

OGŁOSZENIA DROBNE

Dziś rozeg

Nauka i wychowanie

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym wyucza szybko angielskiego i załatwia korespondencję. 11 Listopada 47-13. Tel. 143-60.

...nych mieszkań niema!
...RZWI i OKNA
...uszczelnione specjalnym fil- (wyłącznie posiadanym)
RYDENZONA. Ceny obecnie zniżone!
Dzwonić 173-57.
W soboty telefon: 222-72.

BERLITZ! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedyńczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczne kursy handlowe, obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansow etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8 Andrzeja 3. 7008-10

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje od 12 — 2, 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Auson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz. 12—3, 8—10 w.

1 ZŁOTY. Angielski, hebrajski, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8 od 9 — 10, 2 — 3.

...ACINNIK - SPECJALISTA ma kilka godzin wolnych. Zgłoszenia: ...22-10.

...mianowany pedagog, ...ekcyj z hebrajskim w ...azjum i liceum. Dzwo... 4, godz. 2—5.

ABSOLWENTKA Sorbony udziela lekcyj francuskiego, dorosłym oraz dzieciom w grupach i pojedyńczo. 11 Listopada 47, m. 18, ...t. III piętro, tel. 157-07.

...obsolwentka kon...rszawskiego (prof. ...iela lekcyj muzy... ...odz. 10—12, 4—8.

W...CHO... ...ZYNI przedszkola z pełnymi kwa...fikacjami przyjmie pracę. Oferty sub „Przedszkole".

MUZYKI fortepianowej uczy najmetodą — łącznie z teorią ...edagog (dyplom War...onserwatorium). Te...

...ista wiejski...wa
...mianych na Warszawę po...powiedzialny, dobrze wpro...rzedstawiciel fabryki jed...r do „Głosu" pod „Hipoteka"

Różne

DYWANY. Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgroma, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 33—5

LEKARZ, nostryfikant, wykonuje wszelkie zastrzyki, dyżury nocne. Wiadomość: Tel. 11-3-67.

BUCHALTER ma wolne godziny, dobre referencje. Warunki b. przystępne. Adres w administracji. 31—5

WSPÓLNIK
z kapitałem 50 000 — 75.000 zł. poszukiwany do poważnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Kapitał zagwarantowany. Oferty sub „Wspólnik P. W." do Biura Ogłoszeń Fuksa Piotrkowska 87.

KSIĘGOWOŚCI (włoskiej, amerykańskiej, przebitkowej) wyucza tanio buchalter - bilansista. Zakłada i prowadzi księgi, sporządza bilanse. Al. I-go Maja 35 m. 35, 7 — 9 wieczór.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej za nr. 61238 z dn. 27.I.30 r. na zł. 15.— na nazwisko Druker Jakub.

ADMINISTRATOR energiczny i sumienny przyjmie domy w administrację, daje zaliczki na komorne. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Sumienny".

ZAŁATWIAM korespondencję niemiecko - francusko - angielsko hiszpańską na godziny. Tel.213-39, (1—2 i pół).

Kupno i sprzedaż.

KUPIĘ używane pianino w bardzo dobrym stanie. Oferty do admin. sub „Pianino".

KUPIĘ żelazne drzwi ca 2,40x1,60 i ca 2,20x1,20 oraz 15 krat ca 2.50x 1.40. Oferty sub „S." do admin. „Głosu Porannego".

DYNAMO - Maszyny prądu stałego 115 volt 1 — 10 kw. kupię. Oferty pod „Dynamo".

POCO ŚPICIE na słomie gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Solidne wykonanie. Tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 18. 46—2

SUKNA, wełny, welwety i dodatki krawieckie. Przejazd 36, tel. 269-17. 75—14

Powiada ciotka do wujka, najlepsze jest
MYDŁO „TRÓJKA"

Posady

MŁODA, inteligentna, sympatyczna, z praktyką biurową polsko - niem. korespondentka, była nauczycielka poszukuje posady w biurze lub do dzieci. Oferty sub „Nauczycielka".

POTRZEBNY chłopiec na posyłki. Wiadomość w administracji.

MAJSTER tkacki, lat 32, specjalista branży pół-wełnianej i streich garnowej artykułów męskich i damskich z długoletnią praktyką, pierszorzędne referencje, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty sub „Energiczny".

RUTYNOWANA korespondentka angielskiego ze znajomością języka niemieckiego poszukiwana. Oferty sub „D. F. 16" do admin. „Głosu".

PODRÓŻUJĄCY w wieku 25—30 lat, z dobrymi referencjami, obeznany z branżą konfekcyjną oraz klientelą Małopolski i Kresów potrzebny. Oferty sub „Hurtownia"

POSZUKUJE się lekarza - dentysty (-ki) do urządzonego gabinetu przy lecznicy w centrum miasta. Oferty sub „Lecznica". 299—2

POSZUKIWANY starszy chłopiec z dłuższą praktyką i dobrym goleniem do zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska 234.

RESZTKI jedwabne na suknie ślubne i balowe oraz na przybrania b. tanio. Kilińskiego 36, oficyna, II w. I p.

KUPIĘ maszynę do szycia w dobrym stanie. Telef. 248-42, od 10—12 i 3—5.

KRZESŁA I FOTELE (wiedeńskie) NAJTANIEJ
poleca fabryka mebli giętych F. Sznurman
16 CEGIELNIANA 16
w podwórzu

DOM w śródmieściu zł. 48.000 zł., dochód 12.500 zł. Oficyna nowa zł. 30.000, wille komfortowe oraz place i parcele poleca: Biuro „Zenit", Piotrkowska 82, tel. 260-25.

Uzdrowiska

Zaświecie
obok Skolego
najpopularniejszy dziś zakątek Karpat. najpiękniejszy pobyt dla uzdrowieńców, wypoczynkowców i dzieci. Leżalnie, słońce górskie, beztroska. Piękne pokoje. doskonałe utrzymanie. Telefon Skole 44.

RABKA - „PALACE" pierwszorzędny pensjonat pod zarządem d-rowej Pauliny Keinerowej. Pełny nowoczesny komfort. Wykwintna kuchnia. Salony. Garaże. Tel. 325.

ZAKOPANE. Kasprusie 38. Pensjonat pod zarz. Cecylii Zemelowej czynny. Lokal komfortowy. Ciepła woda. Kuchnia wykwintna. Inf. w Łodzi, tel. 151-82. 202—3

W Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 19, tel. 140-42
NASTĄPIŁO OTWARCIE
ZAKŁADÓW MLECZARSKICH
„ZDROWIE"
Sp. z o. o.
które polecają następujące przetwory:
ŚMIETANKĘ homogenizowaną i ste-ylizowaną,
MLEKO pasteuryzowane w butelkach,
KREM do ciast, ŚMIETANKĘ, KEFIR, JOGHOURT, SERKI KREMOWE i t.d.

RABKA — „Riwiera", pełnokomfortowy pensjonat, zarząd Goldmana. Telefon: 267. 241—10

Olga Markusówna
Tłumacz przysięgły
mieszka obecnie
Piotrkowska 50, tel. 243-03

Lokale

OD 1 LIPCA 2 i 3-pok. mieszkania z hollami, gorącą bieżącą wodą. Żwirki 1-a. Wiadomość Żwirki 1-c, tel. 169-87. 29—4

ŁADNY POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem dla jednej osoby. Z używalnością pianina lub bez. Dr. Sterlinga 18, m. 11.

3 POKOJOWE mieszkania w nowym domu Radwańska 16 są do wynajęcia. Informacje na miejscu. 94—2

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia Przejazd 19, m. 9, tel. 222-08, dzwonić 2—4 pp.

SŁONECZNEGO, wygodnego pokoju poszukuje urzędniczka. Oferty pod „Śródmieście".

2 POKOJE umeblowane w okolicy sądu, nadające się dla adwokata do wynajęcia od zaraz. Dzwonić: 159-11, od 9—11. 41—2

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią. Piotrkowska 161. Wiadomość u gospodarza.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Śródmiejska 4, m. 20.

NIEKRĘPUJĄCY pokój z telefonem do wynajęcia od 15-go. Orla nr. 23-12.

POKÓJ ładny, duży, z niekrępującym wejściem, z wszelkimi wygodami, w centrum miasta do wynajęcia. Telefon 233-23.

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju. Wejście z klatki schodowej. Oferty sub „Cena obojętna".

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, z przedpokojem, wszelkimi wygodami, bez lokalowego, I piętro, Limanowskiego 14. Wiadomość u dozorcy.

DUŻY, dwuokienny, frontowy pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Cegielniana 18, m. 21.

POMIESZCZENIE w osobnym pokoju przy małej rodzinie. I-sze piętro, front, wygody. Gdańska 5, m. 28.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje z kuchnią i wygod. na parterze na mieszkanie lub biuro. Narutowicza 30; dozorca wskaże.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem do odnajęcia. Sienkiewicza 40, m. 10, tel. 235-17.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwuch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można od 2 — 3 pp. i od 8 w. —2

4-POKOJE z wygodami, front, słoneczne, II piętro do wynajęcia. Południowa 28.

3-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, frontowe. I piętro, wszelkie wygody, dwa balkony. Kilińskiego nr. 88 (m. Przejazd i Nawrot) u dozorcy.

5-POKOJOWE mieszkanie komfortowe oraz takież 2-pokojowe mieszkanie (łazienka, służbowy) do wynajęcia. Piotrkowska 189.

2-POKOJOWE mieszkanie słoneczne do wynajęcia. Kilińskiego 125.

3-POKOJOWE mieszkanie oraz sklepy w nowym domu, Zachodnia 32, z centr. ogrzewaniem natychmiast do wynajęcia. Telef. 185-95. 223 46.

WE WIEDNIU w pobliżu Wyższej Szkoły Handlowej przy kulturalnej rodzinie izr. do wynajęcia ładny pokój ew. z utrzymaniem. Frida Stock, Wien XIX, Chimanistr. 26.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie do wynajęcia. 6-go Sierpnia 61.

SŁONECZNE frontowe 2 wielkie pokoje, kuchnia, z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: tel. 150-78. 39—2

4 POKOJE, kuchnia z wygodami zaraz i od 1 kwietnia do wynajęcia. Cegielniana 55, obok Placu Dąbrowskiego.

„POLTOUR"
Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.
Oddział w Łodzi, Traugutta 2 — telef. 107-56.
Indywidualne wyjazdy do Wiednia, Paryża i Włoch
Wycieczki do Palestyny i na Bliski Wschód
Zapisy i informacje w P. B. P. „POLTOUR", Traugutta 2, telef. 107-56.

KONSUM PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A. ROKICIŃSKA 54 Dojazd tramwajami 10 i 16

Wielotysięczne rzesze klientów podziwiają nasze niskie ceny

korzystaj **z okazji,** przekonaj się **osobiście** o dobroci, wielkim wyborze i nader **niskich cenach** artykułów sprzedawanych **w KONSUMIE.**

Wypożyczalnia książek dla **MŁODZIEŻY**

„Nasza Czytelnia"

ul. PIOTRKOWSKA 114 (w bramie)

Lektura szkolna. — Pomoce naukowe.

Nowości.

Szkoła gimnastyki i tańca artystycznego

ALINY HENDLEROWNY

Gdańska 94 (gmach Stefanii Paszkówny)

zawiadamia, że zajęcia w II półroczu już **się rozpoczęły.**

Sekretariat: **Mata Hend er.**

Informacje i zapisy codziennie w godz. od 4 do 7 popoł.

SKŁADY

z bocznicą przy stacji **Łódź-Kaliska**

poszukiwane

od zaraz przez poważną Spółkę Akcyjną.

Oferty sub. „Bocznica" do administracji.

PĄCZKI po **15** gr.

CIASTKA DESEROWE po 20 gr.

(przy zakupie od 5 sztuk — 15% rabatu)

Wszelkie wyroby cukiernicze na zamówienie

Śniadania i kolacje jarskie z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą

— poleca —

Cukiernia „ŹRÓDŁO"

Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

„OLLA" PRES.?

NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**

ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM

BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE

PATENT FRANC NR. 790.504

PATENT AMER. NR 1059 701

O. WEILBACH

Łódź, Targowa 55, tel. 233-29

ZAKŁAD MECHANICZNY TOKARSKO - DRZEWNY. — KOŁODZIEJSKI. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drzewnym: **STOLARSKO-BUDOWLANYM I MEBLOWYM.** Karoserie samochodowe najnowszych systemów, wozy dętkowe, toczenie drzewne wszelkich rodzajów, roboty kołodziejskie nowe i reperacje. Wykonanie **terminowe. — Własna kuźnia i lakiernia na miejscu.** Ceny przystępne.

KURSY ZAWODOWE KROJU SZYCIA I ODELOWANIA DAMSKIEGO I DZIECINNEGO

Prof. P. SZEJNFINKIEL — ŁÓDŹ, ALEJA I-go MAJA 20

SPECJALNY KURS przygotowawczy **do egzaminów** w Izbie Rzemieślniczej. Opłata przystępna. Prospekty bezpł.

PRACOWNIA OKRYĆ DAMSKICH i FUTER SZ. HUZE

PRZENIESIONA ZOSTAŁA z ul. ŚRÓDMIEJSKIEJ 46 na ul. **PIOTRKOWSKĄ 71,** m. 28

Poleca się nadal Sz. Klienteli

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

NARUTOWICZA 2

TEL. 170-96

Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7

Założone w roku 1891

Lecznica dla Zwierząt

Mag. Wet. H. WARRIKOFFA

ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.

ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny

SZCZEPIENIA psów i koni

STRZYŻENIE psów i koni.

Kąpiele psów.

KUCIE KONI, zitowanie kopyt.

Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3—6

Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami płacą ulgowe ceny.

Sala balowa

(sala dawnego teatru Kameralnego)

w gmachu Grand-Hotelu

do wynajęcia na bale, raufy i t. p.

Wiad. **w dyrekcji Grand-Hotelu**

DR. MED.

M. JAKOBSON

CHIRURGJA I ORTOPEDJA

Spec. chirurgia kostna

STERLINGA 22

tel. 174-42.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszer Ginekolog

LEGIONÓW 11, tel. 115-27

przyjmuje od g. 8 -10 rano i 4—8 wiecz

Dr. med.

H. GUTSZTADT

Akuszer-Ginekolog

Zachodnia 66, tel. 129-52

przyjmuje od 8—10 i od 5—7 w.

Dr. med.

H. Hammel

AKUSZER - GINEKOLOG

POWRÓCIŁ

Gdańska 11 (Róg 11 Listopada)

telef. 128-39

Dr. med. **HELLER**

Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych

Traugutta 8. Tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

Dr. E. Gutman

powrócił

Al. Kościuszki 8

tel. 173-00

PIERWSZORZĘDNA Pracownia Sukien i Okryć Damskich UL. GŁÓWNA 59. m. 7 front II p., telefon 116-83

B. ANDZIAKOWA

MISTRZYNI DYPLOMOWANA

poleca **NAJNOWSZE MODELE** na sezon zimowy, oraz **STROJE BALOWE** z własnych i powierzonych materiałów

Przyjmuje zamówienia od najskromniejszych do najelegantszych po cenach b. przystępnych. — Solidne i punktualne wykonanie.

Dr. med.

Paulina Lewi

specjalista chorób kobiecych i akuszerii

Śródmiejska 28

telef. 240-10

przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz

Doktór Medycyny

Gustaw Kohn

specjalista chorób kobiecych i akuszerii

Piłsudskiego 51, tel. 170-03

Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Poszukuje się SKŁADÓW od zaraz

z bocznicą kolejową przy stacji **ŁÓDŹ—KALISKA.**

Oferty sub. „SKŁADY" do biura ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87.

Dr. med.

M. RUNDSZTEIN

AKUSZER-GINEKOLOG

Pomorska 7, tel. 127-84

przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

Dr. med.

E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych

Cegielniana 11, tel. 238-02

Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Balowe

napierśniki,

biustonosze i całości

Do sportów

paski

i biustonosze - kamizelki

poleca: **D. SZENBERGOWA**

PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

DR. MED.

S. LEWIN

CHOR. WEWNĘTRZNE

przeprowadził się na ul.

Lipową 6-a

(Al. I Maja 28) Tel. 192-43.

przyjmuje 4—6 wiecz.

Kupuj z I-go źr

Wielki wybór

WÓZKÓW dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn. „Patent"
ŁÓŻEK polowych
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK marki „Rubber"
LODÓWEK
LEŻAKÓW
ROWERÓ

w fabrycznym składzie „DOBROPOL" Łódź, w pod

Dźwiękowe Kino RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dziś i dni następnych!

Marta Eggerth i Jan Kiepura w filmie **Czar Cygańskich**

Przecudowna epopea miłości, tęsknoty i poświęcenia, oparta na motywach powieści **Murgera.** Muzyka **G. Puccini**

Film produkcji austriackiej mówiony i śpiewany po NIEMIECKU.

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca

W trybie art. 515 Kodeksu Handlowego (z r. 1808 go) Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości „Zakładów Przemysłu Bawełnianego LUDWIK GEYER Spółka Akcyjna" podaje do wiadomości, że na zasadzie postanowienia Pana Sędziego, Komisarza Sędziego Handlowego inż. Oskara Grossa, odbędzie się w czwartek dnia 10 lutego 1938 r. o godz. 12-ej w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego 5) w sali III-ej zebranie wierzycieli masy upadłości „Zakładów Przemysłu Bawełnianego LUDWIK GEYER Spółka Akcyjna", a to w celu wysłuchania sprawozdania Syndyka Tymczasowego i zawarcia układu z upadłą Spółką Akcyjną ewentualnie — utworzenia związku wierzycieli i wyboru syndyków ostatecznych.

Wstęp na to zebranie mieć będą jedynie wierzyciele sprawdzeni lub ich pełnomocnicy.

SYNDYK TYMCZASOWY
MASY UPADŁOŚCI
„Zakładów Przemysłu Bawełnianego"
LUDWIK GEYER Spółka Akcyjna
(—) **Karol Wędziagolski**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Re redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrze 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszen Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 szenia w dodatku niedzielnym „Rewia" (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 5

Redaktor odp. **Lucjan Lipiński** Za Wydawnictwo: **„Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka" Eugeniusz Kronman.** W drukarni własnej Piotrkows

Rewja
ilustrowana tygodniowa

r. 2 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 9-go stycznia 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWII“
zawiera następujące artykuły:

B. Orieczkin: Hymn na cześć europejczyka
S. Czeczelnicki: Fiasco stachanowizmu
Mgr. I. Epsztajn: Kobieta — robotnik najemny
*****:** Boy rehabilituje Marysieńkę
Stefa Tita: Czterdziestodniowa wojna
Dr. Hilda Krampflitschek: Dlaczego jesteśmy zazdrośni?
Clark Gable: Na co wydaję pieniądze.
*****:** Samotna cesarzowa
Dr. Paweł Klinger: Kryzys psychoanalizy
Dr. K. Fabri: Potworności chińskiego prawa karnego
Junius: Ewolucja przestępstwa
Thomas Williams: Ludzie, z których świat się śmieje.
Karol Capek: O czytaniu
Józef Białoskórski: Przeżycia w Legii Cudzoziemskiej.

Hymn na cześć europejczyka

Konrad Heyden wierzy w przyszłość kuli ziemskiej

Świat staje się ciasny. Ludność Europy — co zostało bez strzeżeń stwierdzone — pomaja się w ciągu stulecia, a ludność kuli ziemskiej nawet wzrasta poczwórnie. Narody pytają: czy wystarczy miejsca na ziemi dla tych, którzy ją ecnie zaludniają, a tymbarziej,

czy starczy miejsca dla tych, którzy pojawią się na świecie za pięćdziesiąt lat?

ytania takie rodzą masowy k i człowiek, ten król stworze a, nie wie, jak na nie odpoiedzieć.

Europa przeżywa polityczny i socjalny kryzys.

dzieje się obecnie na nasym świecie, dokąd zmierzazy, na czym polega nasza mia? Na ten temat napisali już iele książek... działacze polizni i filozofowie. Wśród ch specjalne miejsce zajmuje aca znanego publicysty **KONADA HEYDENA** p. t. **„Los uropy“**: autor w lekkiej, intesującej czytelnika formie chakteryzuje współczesną rzeczyistość, zręcznie podając prawiwy cocktail z faktów współzesnego życia kulturalnego i ecjalnego. Można się nie goić z filozoficzną koncepcją ydena i sprzeczać się na teat wielu jego tez — ale ta iążka, opierająca się na wiew wyjątkową siłę ducha dzkiego, daje

wiele materiału do rozważań

a temat naszej najbliższej rzyszłości.

Zwycięska droga białej rasy

Człek, gdy jest królem stworze — apominajmy, że PRAWNUK wynalazł maszy p. zukuje I. BIG wykrył ta zakresie gim krotnego powiedzi nić. tel. 201-8-4. **KOCH**—bak- **PASTEUR** — zczepionkę przeciwko wściekliźnie. **BELL** wynalazł sztukę ozmawiania na odległość, bra- **WRIGHT** odkryli tajemnicę fron motorowych, a **EIN-** — teorię względ- PIANISTKA, otrzymał moserwatorium wa koła świata, Drzewiecki) udz na odlegki. Tel. 109 74, g ie po to, a- zginęli z głou WSPÓŁOWARC wytresowanej podwładnej wiekowi przy ody?

Biała rasa zwyciężyła cały świat

nowszą władzę nad światem. rutynowany hymn Europy szawskiego K ałej kuli ziemlefon 233-03. eraz Europa mu — wać?

Przed 400 lat

kanin we rzeni wielu wieków szu uje o ra legał w obliczu wadzony p le wabiu. Ofer

Śmierć zmęczyła się

i człowiek okazał się jak by silniejszy od niej — statystyka przynajmniej świadczy, że śmiertelność zmniejsza się.

W walce ze śmiercią człowiek odkrył cały szereg nowych metod i praw samoobrony

— bądź to środki walki ze śmiertelnością wśród dzieci, bądź nowe metody odżywiania, zaopatrywania w odzież, dzięki zmechanizowaniu jej produkcji, uzdrawiania miast przez kanalizację i oświetlenia — można przytoczyć milion przykładów osiągnięć człowieka w ciągu ostatnich 150 lat. Uzbrojony we współczesną wiedzę człowiek idzie na spotkanie przyszłości. Jeśli

ludzkość co rok liczbowo wzrasta o 1 procent,

to znaczy, że w ciągu 70 lat podwaja się jej liczba. Jeśli przyjąć tę normę wzrostu ludności kuli ziemskiej w ciągu ostatniego stulecia 0,86 proc. rocznie, to okaże się, że w 2008 r. na kuli ziemskiej żyć będzie 3,9 miliarda ludzi, w 2089 r. już 7,8 miliarda, a

w 2330 r. liczba ludzi na kuli ziemskiej dojdzie do fantastycznej ilości 62 miliardów.

Ludzkość doszłaby do tej astronomicznej liczby, gdyby wszystko toczyło się dalej tak, jak w ciągu ostatniego stulecia. Ale nie możemy się uwolnić od wrażenia, że

historia bynajmniej nie rozwija się spokojnie i pokojowo

i że jedno, a może nawet dwa pokolenia przeżyją potworną w swej grozie katastrofę, która, jeśli się można tak wyrazić, „oczyści atmosferę“.

To uczucie wywołuje

masowy lęk, rodzi morderstwa i samobójstwa,

skłania ludzi do ograniczania realizacji prawa płodności i rozmnażania. Po jednej z porażek armii francuskiej kardynał **MAZZARINI** powiedział:

— Jedna noc w Paryżu daje życie większej liczbie ludzi, niż ich zginęło podczas bitwy!

Czy tak jest w rzeczywistości?

Współczesny człowiek dąży do wolności i uważał wolność za największe swoje osiągnięcie.

Mógł dysponować sobą i swoim potomstwem. Czy będzie mógł i nadal rozporządzać swoją osobą, jak mu się spodoba?

Starożytna kultura i cywilizacja zginęły być może dlatego, że nie doszły do tych wyżyn osiągnięć technicznych, na których poziomie znajduje się obecnie biała rasa. Biały człowiek manewruje losami świata.

Czy da się pomyśleć, aby wykształcony japończyk, lub murzyn, zdolny był do rozwijania zdobyczy współczesnej techniki?

Konrad Heyden — europejczyk do szpiku kości — odpowiada na to pytanie przecząco:

nie słyszeliśmy dotychczas, aby w laboratoriach w Tokio osiągnięto coś, co można by porównać z maszyną parową, telefonem, czy też dynamo...

Biali ludzie, europejczycy, kierują ludzkością. To nie oznacza jednak bynajmniej, że rację mają t. zw. zwolennicy teorii rasowej. W niemieckim słowniku nauk państwowych można przeczytać, że

Niemcy przezwyciężyły katastrofę w okresie 1914 — 1924 r. głównie dzięki czterem uczonym: HABEROWI, BOSCHOWI, MITASZU i CARO.

Z pośród tych czterech ludzi, którzy wykryli możliwość masowej produkcji sztucznego azotu,

dwóch było żydami...

Biedakom trzeba pomóc

Mówiliśmy dotychczas o technicznym postępie ludzkości. Ale przecież istnieją jeszcze inne strony naszego życia. Konrad Heyden analizuje je równie

Chleba na ziemi jest więcej, niż dosyć.

Trzeba go tylko umieć rozdzielić. Czy można mówić o sprawiedliwości podziału bogactw światowych i czy można mówić o sprawiedliwości wogóle?

Większość ludzi stanowią biedacy i im trzeba pomóc — to przyznają również bogacze. Ale nie można poprawić sytuacji mas, jeśli ludzie sami nie staną się lepsi.

Postęp socjalny bez postępu moralnego jest barbarzyństwem, a postęp moralny bez socjalnego — kłamstwem.

A więc zadanie polega na harmonijnym rozwoju obu postępów.

Droga, która kroczy robotnik

Postępowi technicznemu musi towarzyszyć socjalny. Dawniej znaliśmy walkę klas — obecnie toczy się walka w klasach.

Marksistowski pogląd na problem robotniczy, który przez pewien czas wydawał się lekarstwem na wszystkie bolączki, przestał być uważany za niewzruszoną prawdę.

Klasa robotnicza wyszła z ram swoich „proletariackich ideałów“

i postawiła sobie za cel te same ideały równości ludzkiej i odrodzenia społecznego, na których opiera się cały system postępu. Czy może ktokolwiek uwierzyć, że rewolucję rosyjską zrobili robotnicy, ta najcieńsza warstwa na rosyjskiej masie owych czasów, ta warstwa, dla której specjalnie wymyślono teorię dyktatur proletariatu! Kwestia robotnicza jest kwestią ogólnoludzką i

robotnik idzie tą samą drogą wyzwolenia człowieka, którą dąży cały świat.

Kryzys inteligencji

Ale oprócz robotników istnieje jeszcze „klasa“ inteligentów.

Kryzys inteligencji jest powszechnym złem naszych czasów.

Mówi się o naprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Hitlerowskie Niemcy przeprowadziły próbę sztucznego ograniczenia produkcji inteligencji i muszą obecnie płacić za to szalonym brakiem fachowców.

Aparat naszej cywilizacji wymaga obsługi przez inteligencję.

Nędza socjalna ludzi z wyższym wykształceniem bynajmniej nie dowodzi, że dla inteligencji niema zastosowania — w rzeczywistości odbywa się inny proces:

lekarz zastępuje felczera, inżynier przychodzi na miejsce majstra, dyplomowany agronom zmienia ekonoma.

Ale bez inteligencji obejść się nie można. Inteligent jest chorążym ducha ludzkiego postępu, inteligentny specjalista jest sługą cywilizacji, dobrowolnie poświęcający się tej zaszczytnej służbie.

Obok techniki i życia socjalnego

jest jeszcze polityka.

Mówi się o kryzysie demokracji, o zwycięstwie idei dyktatury. I jedno i drugie są to pojęcia względne. Co innego być kierownikiem nawy państwowej, a co innego posiadać dane, gwarantujące powodzenie w mniejszym masztabie. **WIKTOR HUGO** dał tego żywy przykład: **sześć milionów oddało swe głosy Napoleonowi III, ale żaden z nich napewno nie zgodziłby się uczynić go administratorem swego domu, czy nawet mieszkania.**

Na początku abisyńskiej wojny pewna młoda włoszka powiedziała w rozmowie z obcokrajowcem o **MUSSOLINIM** z entuzjazmem i upojeniem, ale jednocześnie dokładnie wypytywała się o możliwości przesiedlenia się — ponieważ we Włoszech może nastąpić katastrofa....

Wojna i pokój

Kwestie polityki wychodzą poza ramy państwowe i nacjonalne.

Współczesne życie co raz uporczywiej wysuwa na pierwszy plan zagadnienia wojny i pokoju.

Ludzkość wychowywana jest w duchu konieczności nowych wojen. Chłopcy w mundurach, uzbrojeni w sztylety i rewolwery, ćwiczą się w lasach, aby nauczyć się zabijać ludzi. Na dźwięk syren ludność miast kryje się w podziemiach, a w wielkich państwach dosłownie każdy człowiek przyjmuje udział w przygotowaniach do wojny.

Wojna nigdy nie była szczęściem dla ludzkości, a jednak ludzkość nigdy się wojny nie wyrzekała.

Mówią, że nasze życie jest życiem dla wojny. Cywilizując kulę ziemską, jednocześnie militaryzujemy ją. Nie znaczy to, że ludzie za wszelką cenę dążą do wojny — poprostu przyoblekli oni pokój całego świata w wojenne kształty, jako najbardziej odpowiednie dla osiągnięć naszej cywilizacji. Człowiek naszych czasów boi się wojny, europejczykowi nie śpieszno do śmierci.

Europa nie jest malutkim kącikiem kuli ziemskiej, ale obejmuje całe terytorium współczesnej cywilizacji.

Pod względem geograficznym Europa obejmuje całą kulę ziemską,

tu w większym stopniu, tam — w mniejszym. Europa jest synonimem kultury, ostoją cywilizacji, wyzwalającej człowieka z podporządkowywania się przyrodzie. Przed europejczykiem znajdują się wielkie zadania kulturalne, związane z olbrzymią odpowiedzialnością: masy ludzkie powinny stać się narodami, a

szczęście szerokich rzesz jest najwyższym celem społeczności ludzkiej.

Człowiek, czy gangster?

Europa, przeżywająca kryzys, zginąć nie może. Bowiem europejczyk zna swoją historię, zdaje sobie sprawę, jakie powinien wyciągnąć z niej wnioski. Przed nimi widnieje wielkie zadanie przebudowy i poprawienia świata. —

Europejczyk jest typem, bez którego ludzkość dawno by już zginęła,

europejczyk głosi prawa człowieka w imię miłości bliźniego, w nim człowiek przeciwstawia się „światowemu gangsterowi“.

Kto zwycięży: człowiek, czy gangster?

Obydwa te typy związane są jeden z drugim, jak życie związane jest ze śmiercią — wiecznie walczą oni ze sobą, nie mogąc się od siebie oddzielić. Śmierć jest nieuniknioną koniecznością, a życie zawsze będzie nieśmiertelną, stale wciąż odradzającą się wolą. W tej walce

życie musi pokonać śmierć, człowiek — gangstera, europejczyk — tych, którzy hamują postęp, kulturę i cywilizację.

B. Orieczkin.

Fiasco stachanowizmu

które przepowiadaliśmy już przed kilku laty

W dniu 31 sierpnia 1937 roku minęło dwa lata od chwili słynnego wyczynu **STACHANOWA.**

Ta druga rocznica stachanowizmu przeszła bardzo blado; w terenie, tam, skąd ruch przyszedł gdzie się rozwijał, rocznicy wcale nie obchodzono i prasa prowincjonalna o niej prawie nie wspominała.

Wprawdzie prasa moskiewska poświęciła jubileuszowi urzędowe tasiemce, w których na gwałt fabrykowano entuzjazm i pisano o wciąż nowych zwycięstwach stachanowizmu, ale tym oficjalnym zapewnieniom mało kto nawet w Moskwie wierzył. A to tym bardziej, że w swych artykułach codziennych, nie galowych, nawet takie organy prasowe, jak moskiewska **„Prawda“, „Za Industrializacju“, „Bolszewik“** — od dłuższego czasu podawały konkretne fakty, które świadczyły o ujemnym bilansie stachanowizmu.

Publicysta **S. SZWARC**, który w paryskim **„Socjalisticzeskom Wiestnikie“** stale prowadzi dział spraw robotniczych w ZSSR., podał na podstawie prasy sowieckiej szereg bardzo ciekawych nowych danych, dotyczących stachanowizmu.

Z przytoczonych przez antybolszewika S. Szwarca danych wynika, co następuje:

1) w ogromnej ilości znanych sowieckich zakładów przemysłowych praca nie tylko jest bardzo nierównomierna, ale **urzędowo ustalone normy w ogóle nie są wypełniane;**

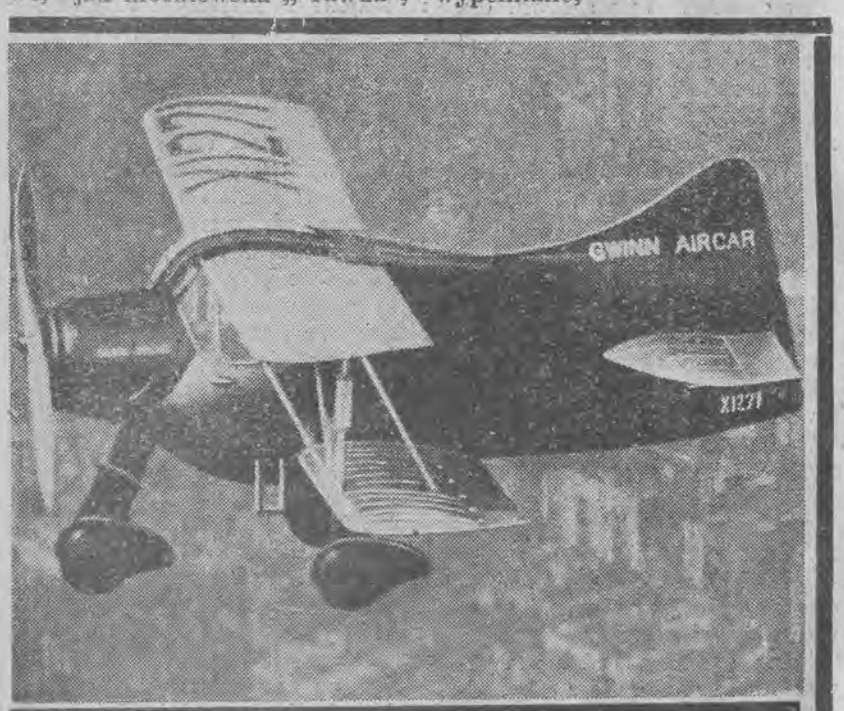

1. **Nowy samolot amerykański,** który podobno nie jest trudniejszy do kierowania, niż samochód. — 2. **Po ostatecznie decydującej partii** dr. Euwe składa życzenia dr. Aliechinowi, który odzyskał utracony tron szachowy świata. — 3. **Po ogłoszeniu uroczystym nowej konstytucji** prezydent de Valera (bez kapelusza) opuszcza gmach rządowy w Dublinie (Irlandia).

2) **bardzo duży odsetek robotników nie jest w stanie wyrobić wyznaczonych norm indywidualnych (do 25 proc.);**

3) **nie mogą podołać urzędowym wymogom nawet najbardziej słynni stachanowcy,**

4) **produkcja — zarówno ilościowo, jak i jakościowo — znacznie spadła** w szeregu kluczowych przemysłów, jak to w kopalniach węgla (Donbas), w metalurgii, we włókiennictwie itd.

5) w wielu działach przemysłu na tle stachanowizmu wyraźnie występuje nie tylko znaczne pogorszenie organizacji pracy, ale nawet najbardziej **rabunkowa, ekstenzywna gospodarka.**

S. Szwarc podkreśla destrukcyjny wpływ wytworzonej w Sowietach psychozy szukania wszędzie dywersji, szkodnictwa, zdrady. Ale dotyczy to zwłaszcza speców i kierowników sowieckiego życia gospodarczego; uniemożliwia jakąkolwiek racjonalność i planowość. Wpływ tej psychozy na wyniki stachanowizmu jest właściwie tylko pośredni.

To też wspomniany publicysta słusznie szuka przyczyn fiaska stachanowizmu w **wypaczeniu tego ruchu przez władze sowieckie.** Autor podkreśla „potworny charakter tej (stachanowskiej) racjonalizacji, która dbała nie o organizację całości przedsiębiorstwa, czego wymaga każda istotna racjonalizacja, lecz o organizację poszczególnej placówki pracy i dążyła do stwarzania wyjątkowo dogodnych warunków pracy dla poszczególnych stachanowców, by następnie **wykorzystywać rekordy stachanowskie dla wymagania wyższych rekordowych norm produkcji od całej masy robotniczej,** która w drodze niesłychanego natężenia wysiłku fizycznego musi wyrównywać wszystkie niedomagania organizacji pracy“.

W konkluzji swego artykułu S. Szwarc pisze:

„Inicjatorzy ruchu stachanowskiego żywili nadzieję, iż w rozwoju wydajności pracy w Sowietach przeprowadzą istną rewolucję. Z tych nadziei pozostały jedynie wspomnienia. **Ruch stachanowski sprowadził się do narzędzia wywyższania poszczególnych zdolnych i energicznych robotników;** natomiast o masowym podwyższeniu wydajności pracy, o jej intensyfikacji, ani o podwyższeniu stopy życiowej masy robotniczej w Sowietach w wyniku ruchu stachanowskiego nie może być nawet mowy... Stachanowizm, jako zjawisko masowe odumiera“.

Jak dalece ujemne są wyniki stachanowizmu, widać z tego, iż obecnie nawet „Prawda“ moskiewska przyznaje się do fiaska stachanowizmu, a **wyznaczony na styczeń b. r. „miesiąc stachanowski“ został odwołany.** O tym nowym stanowisku „Prawdy“ moskiewskiej w sprawie stachanowizmu podawała prasa w dniu 29 ub. m., co następuje:

„Wczorajsza Prawda“ zamieszcza artykuł wstępny o niedociągnięciach obecnego ruchu stachanowskiego, który oparty wyłącznie na jednostkowych rekordach, przynosi według opinii „Prawdy“ WIĘCEJ SZKODY, NIŻ KORZYŚCI. Jest to bodajże pierwszy krytyczny głos w prasie sowieckiej o bezcelowości ruchu stachanowskiego w jego dzisiejszym pojęciu.

„Prawda“ podkreśla, że OPINIA SOWIECKA POZWOLIŁA ZASUGESTIONOWAĆ SIĘ REKORDAMI JEDNOSTKOWYMI, zupełnie niemiast zaniedbano wysiłek grupowy w kierunku wzmożenia produkcji. W pogoni za rekordami — pisze „Prawda“ — zaszliśmy tak daleko, że interesują nas dziś już wyczyny sięgające w tysiące procent ponad zwykłą normę produkcyjną. Nastawienie to dziennik nazywa szkodliwym i zaznacza, że należy ZERWAĆ Z TĄ MANIĄ REKORDÓW, a zwrócić większą uwagę na wysiłek grupowy.

„My wolimy, — pisze „Prawda“, — zwiększenie wydajności pracy o 10 do 20 proc. ponad ustaloną normę, pod warunkiem, że będzie to wysiłek gromadny, niż jednostkowe rekordy, idące w tysiące procent. Siła ruchu stachanowskiego, podkreśla dziennik, leży w jego masowości. Dotychczas jednak, stwierdza dalej „Prawda“, NIE MAMY W CAŁYCH SOWIETACH ANI JEDNEJ FABRYKI, ANI JEDNEGO ZAKŁADU, W KTÓRYMBY RUCH STACHANOWSKI PRZYBRAŁ FORMY MASOWE“.

Jak zwykle, i przy tej wolcie, „Prawda“ załatwia sprawę powierzchownie, nie mając odwagi sięgnąć w głąb zagadnienia.

Jednakże nawet ta powierzchowna krytyka „Prawdy“ potwierdza **SŁUSZNOŚĆ STANOWISKA, JAKIE OD POCZĄTKU ZAJĘLIŚMY W SPRAWIE STACHANOWIZMU.**

W swoim czasie pisaliśmy, iż istota ruchu stachanowskiego polegała na dążeniu do najbardziej racjonalnego zorganizowania pracy, do wprowadzenia nie tyle i nie tylko racjonalizacji, lub tayloryzmu, ile zwykłego, technicznego podziału pracy, do racjonalnego wykonania poszczególnych funkcji.

Podkreślaliśmy przy tym, iż **najważniejszą cechą stachanowizmu było samorzutne, oddolne dążenie robotników do stworzenia najbardziej racjonalnych warunków pracy:** usunięcie tego niesłychanego bałaganu, jaki, pomimo planowości, istniał w sowieckich warsztatach pracy, oraz w całokształcie sowieckiego gospodarstwa narodowego.

Ale jednocześnie zaznaczaliśmy, iż **pod wpływem biurokratycznych opiekunów ten pierwotny, samorzutny, oddolny stachanowizm został odrazu wypaczony:** sprowadzony do nowej formy „udarniczestwa“ (szturmowych brygad), chaotycznej, bezmyślnej i dla gospodarstwa sowieckiego **szkodliwej rywalizacji.**

Zarazem zaznaczaliśmy, iż w swej wypaczonej formie **stachanowizm prowadzi do dużego zróżniczkowania płac,** powodując przy tym zbyt wielkie, dla normalnej pracy szkodliwe podwyższanie średnich norm, a pośrednio i wzmożenie wyzysku i obniżenie płac.

Już w marcu 1936 roku w konkluzji artykułu „DOBRA IDEA NA ŚLISKIEJ DRODZE“ pisaliśmy:

„W warunkach normalnych stachanowizm doprowadziłby do upowszechnienia racjonalnych metod pracy, do znacznego wzrostu wydajności pracy nie oddzielnych jednostek, lecz całej masy robotniczej, do wydatnego zniżenia kosztów produkcji, do uporządkowania i harmonizacji całej gospodarki sowieckiej.

„Natomiast wypaczony stachanowizm staje się nawrotem do anarchii, do gospodarczo nieuzasadnionej eksploatacji wysiłku pracowników, do zmaterializowania ruchu grozi klasie robotniczej pogorszeniem jej warunków pracy i płacy, nie tylko bez korzyści dla gospodarstwa narodowego, ale ze szkodą dla tegoż, gdyż gospodarce sowieckiej zagraża nowa fala niezdrowych i ciężkich perturbacji.

„Stachanowizmowi, który się zrodził z entuzjazmu wybitnych jednostek i mógł wywołać entuzjazm masowy, stachanowizmowi, z natury rzeczy zjawisku nieslychanie dodatniemu, które mogło doprowadzić do zasadniczego i wybitnego polepszenia stosunków społecznych pomiędzy wsią a miastem — grozi zupełne wyjałowienie i wypaczenie“.

W **„REWII“** z dnia 24 grudnia 1936 roku w artykule **„Stachanowizm na manowcach“** wykazaliśmy, iż wypaczony przez sowieckich anarchistów i romantyków gospodarczych, przez politykierów dyktatury monopartyjnej i służalczych speców stachanowizm, zamiast racjonalizacji pracy, **doprowadził do nowej rekordomanii,** albowiem niepowołani opiekunowie stachanowizmu uczynili zeń nowy mit, nowe wydanie zanarchizowanej emulacji, nową edycję szturmowych brygad, działając, jak mówił rosyjski poeta — „razsudku wopreki, naperekor stichiam“, — wbrew zdrowemu rozsądkowi i naturze.

Wystarczy porównać nasze tezy z roku 1936 ze wstydliwą krytyką „Prawdy“, aby przekonać się, jak dalece mieliśmy rację.

U progu trzeciej pięciolatki sowieckiej

ostajemy w zupełności przy tezach naszych Z LAT 1930 — 1937.

Zwalczając ówczesne legendy i mity sowieckie, pisaliśmy:

„Znakomita rosyjska pięciolatka jest nacechowana antygospodarczym romantyzmem, gigantomanią, z gruntu fałszywym nastawieniem“; przy tym sławetnym planie sowiecka gospodarka w swej tragicznej rzeczywistości stała się istną ziemią obiecaną bezplanowości, bałaganu, anarchii...

„czy technika ma dyktować ekonomii, czy też ma ona być na usługach ekonomii, czy rekordowania, czy sławetne współzawodnictwo „socjalistyczne“, przy którym nie tylko każda jednostka gospodarcza, ale nawet każda poszczególna komórka, działa na własną rękę, nie oglądając się na całość, czy takie współzawodnictwo nie rujnuje samych podstaw planowości gospodarczej?“

„...entuzjazm nie jest wszystkim, materia ma swe niezłomne prawa, również i „socjalistyczna“ ekonomia podlega pewnym prawom, których nie wolno bezkarnie naruszać; celowości, ani pojęcia możliwości, ani prawa harmonii i proporcji nie można przekreślać, gdyż są to podstawy planowości“.

Legendę pierwszej pięciolatki zastąpił mit drugiej pięciolatki, a następnie mit stachanowizmu, jako jakiegoś nowego cudu, jakiejś rzekomo specyficznej formy „socjalistycznej“ organizacji produkcji. Tym wszystkim zmianom legend i mitów towarzyszyły te same kardynalne błędy, im dalej, tym więcej i głębiej podrywające podstawy ekonomiki sowieckiej, która wedle jej obrońców wszelakiego autoramentu — miała przecież być wzorem planowości.

Otóż wedle starej maksymy „errare humanum est, perseverare diabolicum“.

S. CZECZELNICKI.

Kobieta-robotnik najemny

obniża płace, konkurując bez pardonu z mężczyzną

Łódka sunie po Wiśle prze- [illegible] ądowi: mężczvźni wiosłu w [illegible] etelnym pocie czoła. Ko- ły siedzą bezczynnie i gwa- . Czyż nie byłoby rozsądniej, y i one jęły się wiosł — łód prędzej przybiłaby do brze- a praca zostałaby rozłożona nomierniej między wszyst- ch...

Powtarzamy już za kimś słoautora „Emancypantek" Bo ława Prusa. Nic też dziwne- że zwolennik emancypacji biet żąda, aby kobieta praco- ła tak jak mężczyzna. Dziś ogół są to już spory i hasła aktualne, w tym oczywiście sie, iż **życie samo wprowadziło kobietę do fabryk, biur i rsztatów.** Dążenie kobiet do amodzielnienia się przede zystkim przez pracę, przez acę zarobkową, jest zjawiem zupełnie zrozumiałym. arto jednak zastanowić się d tym, jakie są **konsekwen- tak żywiołowo rozwijające- sie pędu kobiet do pracy na- mniej.**

Rola kobiet w dziejach pracy ła różna. Stanowisko kobiety procesie pracy produkcyjnej ło bowiem zależne od społeczo stanowiska kobiety w da- j grupie ludzkiej z jednej rony, z drugiej znów strony anowisko kobiety, jako robot ka - pracownika zależało od stemu gospodarczego, od stonków ekonomicznych, panucych w określonym czasie w nym zespole ludzkim, któremu kobieta była członkiem. Nie dziemy tutaj analizowali dzie wego rozwoju stanowiska ko ety, jako pracownika, sam wiem **podział pracy między obietą a mężczyzną jest bardzo stary,** a początki tego poziału kryją się w mrokach iejów.

Każdy prawie wie o tym, że tniał **okres t. zw. matriarchatu,** w którym ponoć kobieta iała przewagę nad mężczyzną, mówi się o okresie patriarhatu, w którym mężczyzna iał przewagę nad kobietą. Jenakże należy pamiętać o tym, e powyższe tezy nie mówią am nic o tym, **jaka była rola obiety w procesie produkcji w wych czasach.** Panowanie maiarchatu nie oznacza, że kobieta panowała nad mężczyzną, yjąc wyłącznie z płodów jego racy, tak jak patriarchat nie znacza wcale, iż mężczyzna ic nie robił, a kobieta tylko racowała. Coprawda i takie ywają stosunki, że dziś p. **u iektórych plemion murzyńkich mężczyzna za bydło kuuje sobie żony, te zaś swoją praca żywią męża, pana i władc.** Co więcej: w naszych waunkach widzimy, iż często kobietom przypada rola zarabiania na utrzymanie rodziny, gdy mąż pracy dostać nie może; ale bynajmniej nie wnioskujemy tych faktów o stanowisku kobiety w procesie pracy. Należy oduak zaznaczyć, że **utarło się mniemanie, głoszące, iż kobieta d czasów najdawniejszych aż o dziś dnia była i jest na każdym polu wykorzystywaną przez mężczyznę.** Zawsze była jego niewolnica, a jej stanowisko, jako matki i żony nie pozwalało wpłynąć na ukształtowanie się dla niej przychylniejszych stosunków gospodarczo - społecznych. Oczywiście, że wskazuje sie na wyjątki: dowcipnie mówi Pascal, iż **gdyby nos Kleopatry był dłuższy, losy Rzymu, a może i świata, byłyby dziś inne.** Z drugiej znów strony poważny zbiór praw Manu każe się wystrzegać przed kobietą, jak przed „istotą niebezpieczna". Jednakże tego rodzaju ujęcia nie tłumaczą wcale roli kobiet w procesie rozwoju gospodarczego. Aby zrozumieć dzisiejszy stan rzeczy, trzeba się cofnąć nieco głębiej.

Zwróćmy pokrótce uwagę na to, **jakie były stosunki w epoce, poprzedzającej czasy obecne,** czasy panowania przemysłu i kapitału. Społeczeństwa w okresie przed - kapitałowym były rozbite na warstwy, stany. Byli tam panowie i poddani. Panowie żyli sobie na zamkach, na dworach, zajmowali się interesami państwa (co było jednoznaczne z ich własnym interesem) żyli z pracy poddanych (chłopów, rzemieślników). **Kobiety „pańskie", a więc matki, żony, córki panów nie brały udziału w procesie pracy produkcyjnej wogóle,** najwyżej rola ich polegała na dozorowaniu, prowadzeniu gospodarstwa domowego. Kobiety, przynależne do klasy poddanych, a więc **żony, matki, córki chłopów pracowały narówni z nimi,** były poddanymi, opłacały daniny.

A ponieważ jakoś zawsze na świecie mniej jest bogatych panów, niż biednych poddanych pracujących, przeto i w stosunku do kobiet słuszne jest twierdzenie, iż **w okresie, poprzedzającym epokę obecną, olbrzymie masy kobiet jako poddane pracowały.** Warto zaznaczyć, iż w łonie powstawania rzemiosł również kobiety biorą udział w tym przekształceniu stosunków. Żona chłopa, zajmująca się wyrobem sukna, płaciła panu daninę w tym towarze. Często na zamkach pańskich istniały wielkie pracownie, gdzie pracowały wyłącznie kobiety przy rzemiosłach „kobiecych": tkanie, wyrób koronek, ubrań etc.

W dalszym rozwoju rzemiosł powstaje **ciekawa rozbieżność między pracą rzemieślnika - mężczyzny, a rzemieślnika - kobiety: oto zorganizowani w cechy rzemieślnicy - mężczyźni nie dopuszczają do tych organizacji kobiet!** Rzemieślnicy - kobiety były zatym bardziej wykorzystane, a że stanowiły konkurencję dla mężczyzn, **zrodził się stosunek wrogi, powstał antagonizm** między pracownikiem mężczyzną, a pracownikiem kobietą. Na uwagę ponadto zasługuje, że **kobiety garnęły się do rzemiosł „męskich",** tak, jak dziś często powtarza się, że kobiety przechodzą do „zawodów męskich".

Otóż w tych warunkach w epoce powstawania zorganizowanego rynku pracy rzemieślniczej **kobiety, wynchnięte z organizacji zawodowych, stały się na owe czasy czynnikiem, pogarszającym warunki płacy i pracy.** Są to zarzuty, które i dziś bardzo często podnoszone są w stosunku do pracy kobiet.

Ale wracając do tego okresu rozwoju rzemiosł, zaznaczmy, że oprócz wykwitłego antagonizmu między rzemieślnikami - mężczyznami a rzemieślnikami kobietami widzimy **tendencję do prawnego ograniczenia pracy kobiet.** I tak np. w roku 1640 rada miejska m. Tuluzy wydała uchwałę, zakazującą pracę zawodowo - zarobkową kobiet pod pretekstem, iż praca zawodowa odciąga kobietę od życia rodzinnego. Czyż i dzisiaj nie słyszymy tych argumentów? Dość stwierdzić, iż praca kobiet skrępowana została do tego stopnia, iż **w przededniu rewolucji francuskiej (w roku 1789) kobiety wniosły do króla podanie o nadanie im praw i wolności pracy.** Oczywiście musimy tutaj podkreślić, że o prawo do pracy walczyły wówczas kobiety niższych warstw i stanów. **W rodzinach zamożniejszych, chłopskich, szlacheckich i mieszczańskich, kobieta albo wogóle nie pracowała, albo była pochłonięta praca w gospodarstwie domowym.** Rodzina zamożna była mocnym gospodarstwem wytwórczym. Czegóż tam nie wytwarzano! Wypiek pieczywa, wyrób tkanin i odzieży, zabijanie bydła i wyrób wędlin i konserw, lanie świec, wyrób mydła, pędzenie gorzałki etc. etc. W tych wszystkich czynnościach uczestniczyła kobieta zamożna, pani domu wiejskiego, czy też mieszczka bogata. **Dopiero wiek 19-ty otworzył szeroko podwoje fabryk dla kobiet pracujących,** dla matek, żon i córek ludzi ubogich, robotników i najmitów, i dopiero tym faktem należy tłumaczyć **pęd kobiet warstw zamożniejszych do pracy zarobkowej.**

Należy zawsze pamiętać, że w okresie ruchu kobiecego, w okresie walk o emancypację, kobiety ze sfer robotniczych już oddawna brały czynny udział w przemyśle. **W r. 1839 w Anglii na 177,264 mężczyzn robotników fabrycznych pracuje 242,296 robotnic kobiet.** W tejże Anglii kobiety w pierwszej połowie ubiegłego wieku pracowały już prawie we wszystkich gałęziach rzemysłu, przewyższając w niektórych gałęziach pracy liczbę zatrudnionych mężczyzn. W tym samym czasie rodzi się ruch „sufrażystek", rodzi się walka o dopuszczenie kobiet do pracy! Przestaniemy się temu dziwić, jeśli powiemy, iż **walka o emancypację kobiet była walka o emancypację kobiet sfer zamożnych.** Dokonywujący się w XIX wieku podział pracy przekształcił stosunki wytwórcze w rodzinie. Artykuły pierwszej potrzeby — chleb, mięso, obuć etc. — zostały rzucone na rynek handlowy i fabryczny. Gdy wszystkie niezbędne do życia produkty stały się przedmiotem wytwórczości fabrycznej, **gdy wszystko można było kupować na rynku, lub w narożnym sklepiku, kobieta mieszczańska straciła swój domowy warsztat pracy.** Pozostawić ją w domu bez zajęcia — znaczyło uczynić ją darmozjadem, uzależniając ją od woli mężczyzny. **I te warunki gospodarczo - wytwórcze zmusiły kobietę do szukania zajęcia zarobkowego po za domem.** Tak więc ruch emancypacji kobiety sfer zamożniejszych nie był ruchem, powstałym z agitacji tej lub innej książki, tej lub innej jednostki, lecz był to **ruch, zrodzony z potrzeb i warunków życia.**

I tu znów należy podkreślić podwójną buchalterię życia społecznego: to, co było zasadą wśród warstw robotniczych, mianowicie, że kobieta razem z mężczyzną pracuje, jako robotnik najemny, było terenem walk kobiet zamożnych warstw. Dyrektor fabryki, który nie chciał słyszeć o ustawodawstwie społecznym dla kobiet, o ograniczeniu jej pracy nocnej ze względu na zdrowie ten sam pan **gorąco zwalczał dążenie swej córki do usamodzielnienia się zawodowego.** Oczywiście, że względy konkurencyjne były istotną przyczyna zwalczania ruchu kobiet. Kobiety bowiem sfer mieszczańskich **nie szły do fabryk, ale do banków, biur, do sądownictwa i innych zawodów wolnych.** Oczywiście, że życie przemawiało za sprawą kobiet i dzisiaj już nie kwestionuje się jej praw do samodzielnego wykonywania pracy. **Dzisiaj w Europie pracuje prawie 30 milionów kobiet we wszystkich dziedzinach pracy wytwórczej.** Zwłaszcza ostatnia wojna światowa pracowała na korzyść kobiet. Mężczyźni poszli na front, do okopów, pozostawiając odłogiem zajęcia, do których jęły się kobiety. Procentowy wzrost zatrudnienia kobiet po wojnie w stosunku do czasów przedwojennych jest ogromny. Kobieta też wtargnęła do wszystkich zakładów pracy, do wszystkich zawodów. I należy podkreślić, że **dziś kobieta, jako pracownik, swego największego przyjaciela ma... w przemysłowcach...** Przemysłowcy najchętniej przyjmują kobiety do pracy...

I w tym ukształtowaniu się stosunków widzimy pewne konsekwencje dla przyszłego rozwoju stosunków społecznych. Kobieta bowiem, **jako siła robocza, jest tańsza.** Zawsze kobieta pracowała taniej, niż mężczyzna, od chwili powstania przemysłu fabrycznego aż do chwili bieżącej. Płaca kobiety wynosiła **połowę płacy mężczyzn.** Rozwój techniki ułatwił ogromnie proces zastępowania robotnika mężczyzny robotnicą kobietą. Oczywiście za niższą cenę. Stąd pochodzi owo **wołanie robotników, iż kobieta spycha płace!** Powstało tragiczne zaczarowane koło. Dawniej, gdy kobieta w pewnej mierze nie pracowała, minimum zarobków mężczyzny musiało wystarczyć na utrzymanie jego, żony i dziecka. Kobieta **poszła do pracy, by pomagać mężczyźnie.** Zepchnęła i jego zarobki dzięki niskim swoim wymaganiom. Mężczyzna więc otrzymuje dziś płacę najwyżej wystarczającą na jego tylko utrzymanie. Kobieta zarabia poniżej kosztów utrzymania, a młodociany jeszcze mniej...

Nic też dziwnego, że ta konsekwencja kształtowania się płac pod wpływem udziału kobiet w pracy najemnej budzi daleko idące zainteresowanie. **Dlaczego kobieta pracuje taniej?** Mówi się, że jej zarobek był tylko pomocniczy w rodzinie; mówiło się, że kobieta pracuje mniej produktywnie i słusznie wskazuje się, że „kobiety przez wrodzoną nieśmiałość, zakorzenioną bierność, brak uspołecznienia i obawę utraty pracy niezawsze zdobywają się na protest przeciwko złym warunkom pracy i **niechętnie rozpoczynają akcję zbiorową".** (H. Krahelska).

Słusznie podnoszą inni argument, wyjaśniający dlaczego kobieta spycha płace, tego rodzaju: oto kobieta poszukująca zajęcia w współczesnych warunkach społecznych **ma do sprzedania prócz swojej siły roboczej, również swoje ciało.** Stając się źródłem dochodów uzupełniających niedostateczne płace kobiet, **nierząd odgrywa rolę czynnika, ułatwiającego spychanie płac kobiecych** na poziom znacznie niższy od poziomu płac męskich.

Nie trzeba wcale mówić o stosunkach, panujących w niektórych gałęziach pracy kobiet, gdzie **obok pełnienia pracy kobieta musi jeszcze „świadczyć usługi osobiste",** aby się przy pracy utrzymać, lub też powiększa tym głodową płacę. Warto tej stronie pracy kobiet poświęcić osobne studium! Tutaj chcemy jeszcze zwrócić uwagę na to, iż niskie płace kobiet są do pewnego stopnia powiększane przez życie obyczajowe, narzucone warstwom niższym przez grupy uprzywilejowane! Oto w pogoni za „modą" wszczepia się w sfery robotnicze przekonanie o honorowaniu kobiet. **Licho płatny robotnik mężczyzna uważa za swój punkt honoru płacić za kobietę, gdy się z nią gdzieś wybiera.** Jest to zakorzeniony obyczaj, płynący ze środowiska zamożnego mieszczaństwa, gdzie towarzyskie wydatki kobiety niezarabiającej ponosił towarzyszący jej mężczyzna.

Przenoszenie tych **stosunków** do świata pracy najemnej jest **przerzucaniem kosztów niektórych z budżetu kobiety do budżetu mężczyzny.** Precyzyjna statystyka stosunków kosztów utrzymania robotników powinna się i tym szczegółem zająć.

Ale wróćmy do wątku. Widzieliśmy, iż w rozwoju stosunków pracy **kobieta powoli staje obok mężczyzny na wszystkich posterunkach** jego działalności gospodarczej. Technika produkcji, zastosowanie maszyn i rozwijający się podział pracy, po dokonaniu olbrzymich przekształceń w systemie wytwórczym „rodziny, zmusiły kobiety wszystkich warstw do zajęcia miejsca w społecznym procesie produkcji. Przystąpienie kobiet do pracy przekształciło stosunki wewnątrz - rodzinne i co gorsza wpływa na spychanie płac. Z uwzględnienia całokształtu stosunków płynąć musi ocena roli kobiety, jako pracownika najemnego.

„Robotnica — okropny wyraz, którego nie znał żaden język przed naszym wiekiem", mówił **MICHELET.**

„Robotnica—szlachetny wzniosły wyraz, znany wszystkim narodom, odkąd zniosły niewolnictwo i poddaństwo" — wołał **LEROY - BEAULIEN**

Są to głosy wieków postronnych, z którymi nie koniecznie muszą się zgadzać opinie zainteresowanych w tej kwestii bezpośrednio ludzi świata pracy

Mgr. I. Epsztajn

W SĄDZIE.

Sędzia pyta świadka:

— Czy pani jest zamężna?

Świadek wzdycha. **Sędzia** do protokulanta: — Niech pan zapisze — panna!

Sędzia do świadka:

— Czy jest pan żonaty?

Świadek wzdycha.

Sędzia: — Niech pan pisze: żonaty!

Boy zrehabilitował Marysieńkę

Tłumaczenia są kiepskie, bo ludzie nie kupują książek

Tadeusz Żeleński (Boy) zajmuje w literaturze polskiej stanowisko wielce osobliwe. Z zawodu (ongiś) lekarz, z ducha humanista, wyborny tłumacz, którego przekłady analizowane są dziś na seminariach uniwersyteckich, w młodości niezrównany kpiarz, który w epoce „Zielonego Balonika" stworzył szkołę poetyckiej satyry, wytrawny publicysta, społecznik i wnikliwy krytyk teatralny (16 tomów recenzji), a przy tym błyskotliwy essaista i świetny pamiętnikarz, nieoceniony wydawca arcydzieł literatury francuskiej— oto w skrócie sylwetka literacka tego pisarza.

A tematy jego książek? Najróżniejsze, lecz zawsze traktowane ze znawstwem przedmiotu. Właśnie niedawno ukończył nową pracę, której treść znacznie odbiega nawet od dotychczasowych zainteresowań pisarza. Oto, w pierwszym tygodniu stycznia ukaże się gruby tom Boya —

monografia królowej Marii Kazimiery p. t. „MARYSIENKA SOBIESKA".

O książce tej jest już głośno w kołach naukowo- literackich. Zwróciliśmy się przeto do autora z prośbą o wywiad.

— Książkę o królowej Marysience — oświadczył Boy — napisałem właściwie na zamówienie firmy, która zainicjowała niedawno cykl „Portretów wybitnych polaków" pod redakcją prof. Bystronia. Z tej serii ukażą się wkrótce prace o Kazimierzu Wielkim, królowej Bonie Sforzy i in. wybitnych postaciach historycznych. Mnie zaś powierzono Marysienkę. Przyznam się panu szczerze, że

dopiero w trakcie pisania rozpaliłem się do tematu.

Cóż za interesująca postać!— Proszę sobie wyobrazić, że początkowo miała to być jedynie popularna monografia, a tu niespodzianie

urosła mi do wielkiego — około 400 stron!— i do najmniejszych szczegółów udokumentowanego dzieła.

Sama bibliografia zajmie ze cztery stronice druku! A praca była ciężka i mozolna. Sam musiałem wyszukiwać po archiwach i muzeach listy i dokumenty, robić odpisy ze zniszczonych manuskryptów, pisanych często strasznie francuszczyzną.

Okropna jest zwłaszcza ortografia królowej.

Od czwartego roku życia wychowana w Polsce. nie znała zupełnie pisowni. Wiele również trudu kosztowało mnie żmudne wyszukiwanie książek oraz robienie notatek, uwag i odnośników. Zebrałem co tylko można było; chciałem, aby każdy fakt znalazł swe odbicie w dokumencie historycznym. Większość materiałów, rękopisów i książek, była w języku francuskim, musiałem więc również tłumaczyć. Z oryginału czerpałem przede wszystkim listy, z których zaledwie kilkanaście ujrzało dotąd światło druku. Chodziło tu więc o

listy Marysienki do wojewodziny Sieniawskiej oraz do hetmana Sobieskiego,

gdy moja heroina była jeszcze panią Zamojską.

W sprawach polityki, oficjalnej i zakulisowej, posługiwałem się 3-tomowym „Archiwum polityki zagranicznej francuskiej za Jana II" w dobrym opracowaniu Kazimierza **WALISZEWSKIEGO.** — Przy okazji wspomnę, że tenże Waliszewski, poważny historyk XIX w., napisał swego czasu pierwszą książkę o Marysience, która doczekała się kilku wydań. Ale ukazała się ona w języku francuskim, gdyż

autor pokłócił się o coś z Akademią krakowską i przestał wogóle pisać po polsku.

Stał się nawet w końcu rusofilem, wydając w Paryżu kilka obszernych monografii członków dynastii Romanowych. — Jego „Katarzyna II" była we Francji nagrodzona. U nas — dodaje Boy — był on jednak źle notowany.

W pracach archiwalnych wiele dopomógł mi mjr. Otton **LASKOWSKI** z instytutu wojskowego. Chodziło tu o listy Sobieskiego, znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej. Listy natomiast już publikowane czerpałem z dzieła Helcla według odpisów Bandkego. Jak pan widzi,

przygotowywałem się solidnie. Studiowałem nawet ceremoniał dworski — dodaje z uśmiechem pisarz. — I może dlatego poruszyłem tyle ciekawych, a zaniedbanych momentów, których inni tak starannie unikali.

MARYSIEŃKA

dotychczas niedoceniona przez historyków, którzy traktowali ją pod kątem jej rzekomych kaprysów —

była mądrą kobietą, rozumną polityczką, dobrą żoną i wierną córką.

Potrafiła tak zręcznie i umiejętnie przeprowadzać swe plany, że nawet sam „Król - Słońce" Ludwik XIV czuł się wobec niej bezradny, on — przed którym Europa drżała! — Dyplomacja francuska owych czasów była kompletnie zaabsorbowana sprawami Marysieńki i jej ojczulka, „papy d'Arquien". — Trzęsła wszystkimi.

Od niej w wielkiej mierze zależał ewentualny sojusz z Francją. Nie dziwmy się więc, że miała zawsze wielu nieprzyjaciół.

Wiele uwagi poświęciłem **SOBIESKIEMU** i dziejom jego romantycznej miłości.

Ten prawdziwy typ polonusa był najwierniejszym kochankiem i mężem,

do niewiarogodnych czasem granic. Listy miłosne tej pary śmiało można zaliczyć do najlepszych kart polskiej literatury epistolarnej. Wiele z tych pereł było jeszcze w stanie dziewiczym. Spokojnie leżały po archiwach, cierpliwie wyczekując swych odkrywców - badaczy. — W książce mej starałem się, opierając się na źródłach,

wyświetlić lub sprostować błędne lub niejasne fakty, przedstawiające królową w ujemnym świetle.

Unikałem także wszelkiej dowolności, nawet w szczegółach U mnie wszystko ma swoją podstawę źródłową — kończy Boy swe zwierzenia o Marysieńce.

Przechodzimy na inny temat Pytam **o „BIBLIOTEKĘ BOYA"** Przed niedawnym czasem przestały się ukazywać dalsze jej tomy. —

— Powód — mówi założyciel — dość prosty i smutny zarazem.

Zabrakło mi funduszów. Zostałem z poważnymi długami.

Dotąd wydałem 80 tomów na sto kilkanaście projektowanych. Czekam więc lepszych czasów lub wydawcy, Z tej serii ukaże się jeszcze tylko **BALZAKA „Ojciec Goriot".** Musiałem zrobić wyjątek dla tej książki, bo okazało się, że „Komedia ludzka" nie może się bez niego obyć; to jej kamień węgielny. Inne przekłady, jak np. **PROUSTA,** wydaję u prywatnych nakładców Właśnie

kończę przekład 9 i 10 tomu Prousta,

którego chcę możliwie szybko ukończyć, choć jego proza jest diabelnie trudna.

Wspominam memu rozmówcy o

projekcie komisji przekładowej, która będzie w przyszłości czuwać nad jakością tłumaczeń, chroniąc czytelnika i literaturę od wątpliwych przekładów. — Boy- Żeleński dość sceptycznie zapatruje się na pracę ewentualnej komisji.

— Trudno — mówi — przeprowadzić tu jakieś selekcje i reglamentacje.

Przekład może być dokonany dobrą polszczyzną, ale to bynajmniej nie przesądza o jego wartości literackiej.

Trzebaby wówczas rzecz skonfrontować z oryginałem. I tu odrazu nasuwa się pierwsza trudność: ktoś przełoży Hamsuna, lub Ibsena, ale niewiadomo, czy prócz tłumacza, ktoś jeszcze, nawet sama komisja, na tyle znać będzie norweski, lub duński, aby móc obiektywnie wyrokować o jakości przekładu. — *Po drugie*

można wyłapać takie, czy inne usterki, ale sam przekład może być dobry, zgodny z duchem oryginału.

Moim zdaniem niedociągnięcia w przekładach wynikają bardzo często z winy wydawcy i... czytelników.

Ludzie nie kupują książek, wydawca zatem liczy się z każdym groszem i bierze lichych tłumaczy,

lub zachęca początkujących.

Z drugiej strony nawet dobry tłumacz zawodzi w obecnej koniunkturze wydawniczej.

Trudno przecież wymagać, aby tłumacz siedział cały rok nad książką, skoro mu za nią zapłacą maksimum 300 — 400 zł. — A żyć cały rok musi!

Pracuje szybko, w pośpiechu i w rezultacie partoli. I jeszcze jedno pod adresem wydawców. *Ci panowie czują jakiś*

dziwny wstręt do korekt.

Znam wypadki, że nie chciano tłumacza dopuścić do korekty, a dobrze wiemy, co daje pisarzowi perspektywa druku. Im większa ilość korekt, tym lepsze tłumaczenie. Ja sam **muszę** zrobić trzy korekty. Często płacę za nie, gdyż nawet te groszowe wydatki mają znaczenie w kalkulacji wydawcy. Oto nasze stosunki. Doprawdy

nieraz zazdroszczę francuzom. Mają tyle korekt, ile dusza zapragnie. Komisja więc tu nic nie wskóra. *Trzeba zacząć* od propagandy czytelnictwa. A potym wziąć się do tłumaczy.

Pytam o zamierzenia literackie.

— Przygotowuję obecnie książkę o Prouscie p. t. „Proust i jego świat".

Będzie ona jakgdyby komentarzem do przekładu „W poszukiwaniu straconego czasu".

— Jak pracuję technicznie?

— Nie mam specjalnych metod, ani przyzwyczajeń, choć piszę bardzo wiele.

Przepisuję tekst kilkakrotnie, a czasem dopiero na odbitce drukarskiej ustalam ostatnie poprawki.

Tak robię np. z Proustem. Często jakieś szczęśliwsze zwroty dopisuję w ostatniej chwili na korekcie. Francuzi pracują chętnie na korekcie. Np. Renan i France mieli zwyczaj posyłania osobno każdej kartki manuskryptu do drukarni, a dopiero na przysłanej odbitce ustanawiali późniejszy tekst. Jest to bardzo pomysłowe, zważywszy, iż

dopiero w druku można zauważyć usterki i niedociągnięcia stylistyczne.

ja lubię pracować na korekcie, lecz u nas jest to bardzo kosztowne... — kończy pisarz.

P. I. L.

1. Maria Pfeifer, emigrantka rosyjska w Niemczech, wynalazła nową technikę, będącą połączeniem tkactwa gobelinowego z malarstwem. Stworzone przez nią „obrazy" są wyjątkowo plastyczne. — 2. Oddziały z żywnością i amunicją towarzyszą wojskom japońskim podczas ich wymarszu na front w Chinach. — 3. Winda dla narciarzy wciąga ich w St. Moritz bez wysiłku na wysokość 2600 mtr. — 4. Główna ulica w Tsinanfu, stolicy prowincji Szantung, zajętej przez wojska japońskie.

STEFA TITA

Czterdziestodniowa wojna

(Fantazja, którą dzieli tylko krok od rzeczywistości)

W odróżnieniu od innych wo , o których dzieje mniej lub ej się rozpisują, była czter estodniowa wojna walką zu- nie szczególnego rodzaju, ponieważ cechował ją absolut- brak powodów do okrutnej sakry. Pewnego pięknego ia Persylia wypowiedziała wojnę Sudlandii. Historycy próżno łamali sobie głowy, wyjaśnić to zdarzenie i wy- yć „historyczną prawdę". Na żno szukali po archiwach kumentów, rzucających świa na tę zagadkę, której osta- znie nie dało się rozwiązać. żeli zaś któryś wpadł na ślad awdy, nie zdradzał się z od- yciem, jakby się go wstydził. snym było jedynie, że poda- w ultimatum powód nie za- erał w sobie nawet setnej ści prawdy, umyślnie znie- ztalconej do niepoznania.

Szerokim masom powód woj- pozostał wogóle nieznany, w podręcznikach szkolnych lazła się krótka jedynie mianka, że po światowej woj wybuchł pomiędzy Persylią Sudlandią zbrojny konflikt, rego powody nie są bliżej adome.

Nie mogły wpaść na ich ślad jskrupulatniejsze badania fa owców. Zatarci terytorialne wchodziły w rachubę, po- waż oba kraje leżały daleko siebie i nie posiadały wspól ch granic. Persylia leżała na lnocnym krańcu Europy, dlandia zaś na jej południu. ły szereg krajów zajmował elką przestrzeń pomiędzy ni- . Nie mogły również spowo- wać wojny względy ekono- iczne, bowiem struktura gos- darcza obu krajów była zu- lnie różna i pozbawiona nktów tarcia. Persylia była eważnie rolniczą bez znacz- ejszego przemysłu. Sudlandia zeciwnie opierała swoje ist- nie wyłącznie na tym osta- im. Aż do wybuchu zagadko- go konfliktu oba kraje pozo- wały w bliskich stosunkach ndlowych, wymieniając so- produkty z wzajemną ko- yścia. Różność ich produkcji ła tak wielka, że kraje te mo prowadzić handel zamien- z zupełnym wyłączeniem ynnika pieniężnego, wskrze- ając niejako i modernizując rożytne stosunki handlowe niosły pomiędzy sobą granice nie i załatwiały wszelkie kwe ie sporne w drodze przyjazne porozumienia.

Brak terytorialnych i gospo arczych antagonizmów nasu- ł przypuszczenie, że wojnę wołała obraza, doznana rzez Persylię ze strony Sudlan ii. Lecz badania historyczne ykazały bezpodstawność ta- iej hipotezy.

Ambasador Persylii w Thi- baldenburgu, stolicy Sudlandii, doręczył na 24 godziny przed rozpoczęciem działań wojennych ministrowi spraw zagranicznych Sudlandii następującą notę:

„Królewski rząd Persylii ma honor zawiadomić republikański rząd Sudlandii, że dnia 17 kwietnia bieżącego roku persyjski pełnomocny minister dr. Rinaldi stał się ofiarą wstrętnego zamachu. Gdy przejeżdżał w powozie poselstwa przez ulice stolicy, obrzucono jego auto kamieniami. Jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi minister Rinaldi i szofer nie doznali szwanku. Pomijając, że wypadek ten świadczy, iż życiu persylskich obywateli zagraża w Sudlandii niebezpieczeństwo, zamach dokonany na przedstawiciela naszego króla jest obrazą godności naszego państwa. Z tego powodu w celu utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy naszymi krajami żądamy zadośćuczynienia w niżej wymienionej postaci:

Rząd sudlandzki ma wyrazić ubolewanie przez specjalnego posła. Zamachowcy mają ponieść karę smierci przez powieszenie, a ciała ich mają być wystawione na widok publiczny na głównym placu stolicy Thibaldenborga. O ile żądaniom naszym nie stanie się zadość w ciągu 24 godzin, ambasador nasz opuści Sudlandie, z którą od tej chwili będziemy pozostawali na stopie wojennej".

Rząd Sudlandii, pomimo szczerej chęci utrzymania pokoju, nie mógł uwzględnić tej wyzywającej noty, tym bardziej, iż wdrożone natychmiast śledztwo stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że „wstrętny zamach" był jedynie niewinnym przypadkiem. Mianowicie gromadka dzieci grała na ulicy w piłkę, która przypadkiem uderzyła w szybę przejeżdżającego auta i stłukła ją. Nie mogło być mowy o złośliwym rzucaniu kamieniami, jak również o ukaraniu winowajców tego śmiesznego incydentu śmiercią przez powieszenie. Ten ostatni warunek ze strony rządu Persylii przyjęto w Sudlandii za szydzenie z suwerenności kraju, gdzie nie istniała kara śmierci.

Wojna więc stała się nieunikniona Istotnie już po upływie 48 godzin po doręczeniu noty samoloty persylskie obrzuciły bombami Thibaldenborg, budząc niepisaną panikę w gęsto zaludnionym mieście, które uległo częściowo zniszczeniu. Sudlandia posiadała wprawdzie wojsko, lecz nie liczyła na wojnę i uzbrojenie jej armii nie stało na wysokości zadania. Rozpoczęły się gorączkowe zbrojenia. Rząd, na czele którego stał baron Hardi, zażądał od parlamentu nadzwyczajnych kredytów. Ogłoszona pożyczka wewnętrzna na cele zbrojeniowe została pokryta już w ciągu pierwszego dnia. Pieniędzy było dość i po upływie niespełna 20 dni zakupiono w międzynarodowym konsorcjum broni „Spis" trzydziescipięć wagonów karabinów, wprawdzie niezupełnie nowego systemu, lecz z natychmiastową dostawą, siedemdziesiąt pięć samolotów, czterdzieści łodzi podwodnych, nieco zardzewiałych ze starości, lecz zdatnych jeszcze do użytku, pięć tysięcy czterysta armat polowych, osiem tysięcy trzysta karabinów maszynowych i osiemset ciężkich dział. Tanków, masek i gazów rząd sudlandzki nie mógł nabyć, ponieważ firma „Spis" nie posiadała na składzie tych rzeczy, a inne państwa zabraniały ich wywozu. Wydano na zakup broni 49 miliardów dalafów — tak nazywała się sudlandzka waluta. Ilość materiału wojennego była wystarczająca, chociaż pod względem jakości nie mógł się równać z nowoczesnym.

Karabiny systemu „Ruber", dostarczone przez firmę „Spis", wycofano już od dawna we wszystkich krajach. Samoloty były również przestarzałego typu. Dwupłatowce nie nadawały się do pościgów i ataków. Celność armat pozostawiała wiele do życzenia. Ciężkie działa zwłaszcza chybiały często, chociaż czyniły dużo hałasu. Jedynie karabiny maszynowe odznaczały się zdumiewającą doskonałością. Był to nowy system, zastosowany po raz pierwszy w tej wojnie. Dawał trzy tysiące strzałów na minutę.

Wojna trwała czterdzieści dni. Nie była to walka klasyczna z atakami na bagnety, szarżami kawalerii, naciskiem piechoty pod osłoną artylerii i innymi strategicznymi manewrami. Ograniczyła się do kilku zderzeń floty na morzu Północnym, oraz na oceanie Atlantyckim i polegała przeważnie na atakach lotniczych. Bitew lądowych nie było wcale ze względu na neutralność krajów, leżących pomiędzy stronami walczącymi. Walka srożyła się w powietrzu, a ofiarą jej była ludność cywilna, tępiona przez bomby. Trzymotorowe bombowce persylskie zjawiały się kilkakrotnie nad Thibaldenborgiem, rzucając setki tonn materiałów wybuchowych, niszczących tysiące istnień ludzkich, oraz mnóstwo budynków i skarbów sztuki.

Nielepiej działo się w Genni, stolicy Persylii. Sztab generalny Sudlandii wysłał tam pewnego dnia cała flotę lotniczą w ilości 396 samolotów bojowych, które w ciągu godziny zamieniły w gruzy większą część tętniącego życiem miasta. Ta katastrofa ostudziła wojowniczość Persylii i skłoniła obie strony do pokoju, który zawarto w Wurmachu, siedzibie ligi. Persylii przyznano zadośćuczynienie, polegające na przeproszeniu ministra Rinaldi'ego przez dzieci, które stłukły piłką szybę w jego aucie. Sudlandię ułagodzono usunięciem Rinaldi'ego ze służby dyplomatycznej po przeproszeniu przez dzieci.

Czterdziestodniowa wojna pociągnęła za sobą następujące ofiary:

Po stronie Sudlandii: 114,000 zabitych, przeważnie starców, kobiet i dzieci.

Po stronie Persylii: 93,000 zabitych, przeważnie starców, kobiet i dzieci..

Bomby, rzucone na Thibaldenborg, zniszczyły muzeum narodowe z bezcennymi skarbami sztuki, słynną w całym świecie poliklinikę profesora Vassa, instytut przyrodniczy, elektrownię, która zasilała prądem cały kraj, oraz mnóstwo prywatnych budowli, cennych pod względem architektonicznym.

W Genni, Stolicy Persylii, bomby zniszczyły bibliotekę, drugą na świecie pod względem wielkości, mnóstwo wspaniałych gmachów i olbrzymie spichrze, w których złożono cały zapas zboża z ostatnich żniw.

W przerachowaniu na pieniądze czterdziestodniowa wojna kosztowała Sudlandię 118 miliardów dalafów, Persylia zaś wydała na nią 96 miliardów imperialów, posiadających większą wartość od dalafów, jako jednostka monetarna.

Wszystkie te dane nie wyjaśniły jednak w najmniejszym nawet stopniu przyczyn wojny. Tajemnicę tę zdradził jeden tylko dokument, będący poufnym sprawozdaniem, rozesłanym członkom zarządu firmy „Spis" wraz z roczną dywidendą. Sprawozdanie zaczynało się bilansem i mówiło następnie:

„Wobec tego, że przedsiębiorstwo nasze miało na składzie 35 wagonów karabinów przestarzałego systemu „Ruber", których nikt już nie nabywał, poza tym czterdzieści zardzewiałych łodzi podwodnych, 275 dwupłatowców dawnych systemów, 5,400 armat polowych, 800 ciężkich dział i 8,300 karabinów maszynowych nowego systemu Klinsa, którego jeszcze nie wypróbowano praktycznie, powstało w łonie zarządu pytanie, w jaki sposób możnaby pozbyć się tego materiału, który od dawna leżał na składzie, przedstawiając znaczny kapitał, którego nierentowność wpływała na obniżenie dywidendy.

Po dokładnym zbadaniu międzynarodowej sytuacji dyrekcja postanowiła wywołać rewolucję w Sfederowanych Stanach Okcyterii. Miała nosić na początku charakter socjalny i spowodować wkońcu oderwanie się kilku prowincji. Jednak po długiej rozwadze plan ten został zarzucony, bowiem w najlepszym razie mogliśmy w ten sposób pozbyć się zaledwie połowy leżącej na składzie broni. Zgodzono się wkońcu, że jedynie zbrojny konflikt dwóch państw, z których jedno nie posiadało dostatecznego uzbrojenia, mógł opróżnić nasze magazyny, przepełnione przestarzałą bronią. Ponieważ mogliśmy liczyć na współdziałanie kilku członków rady ministrów, sudlandzki zaś premier, baron Hardi, jest wybitnym członkiem naszego koncernu, zadecydowano wybuch wojny pomiędzy Persylią a Sudlandią. Załączony bilans stwierdza, że nasze obliczenia opierały się na solidnych danych. Wojna persylsko - sudlandzka dała naszemu przedsiębiorstwu czysty zysk w kwocie 18 miliardów w złocie. Składy nasze zostały opróżnione do ostatniej sztuki.

Zawiadamiamy z zadowoleniem, że odbudowa zniszczonych obiektów zarówno w Persylii, jak w Sudlandii, została powierzona naszemu koncernowi za pośrednictwem naszych miejscowych przedstawicielstw w tych krajach. Roboty, które będą trwały przynajmniej 12 lat, pozwolą wypłacać piękną dywidendę. W nadziei, że w przyszłym roku będziemy mogli przesłać nie mniej pomyślne wiadomości, załączamy wyrazy szacunku.

Naczelny zarząd firmy „Spis".

Treść powyższego sprawozdania nie została zamieszczona w podręcznikach szkolnych

Ulica nędzy w Hollywood

Opodal centrum metropolii filmowej, gdzie powietrze pełne jest zawrotnych liczb, określających gaże i honoraria, znajduje się dzielnica, gdzie mieszkają biedacy, którzy są szczęśliwi, gdy mogą zarobić parę dolarów. Na tej ulicy nędzy, znajdują się małe atelier filmowe, w których drobni producenci kręcą krótkie filmy, wyświetlane po tym w nadprogramach. Artyści, angażowani do tych filmów, są nowicjuszami, stawiającymi pierwsze kroki filmowe. Niektóre z obecnych wielkich gwiazd tu rozpoczynały swą karierę, z gażą kilkunastu dolarów tygodniowo. Prócz nowicjuszy, w filmach tych występują aktorzy, którzy wyszli z mody. Kobiety i mężczyźni, którzy kiedyś czarowali świat i zarabiali miliony, które wydawali, są teraz szczęśliwi, gdy otrzymują w tych krótkich filmach małe rólki. Dzielnica nędzy Hollywood jest często terenem tragedii, jakich nie wymyśliłby najbardziej zdolny reżyser filmowy.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI

1

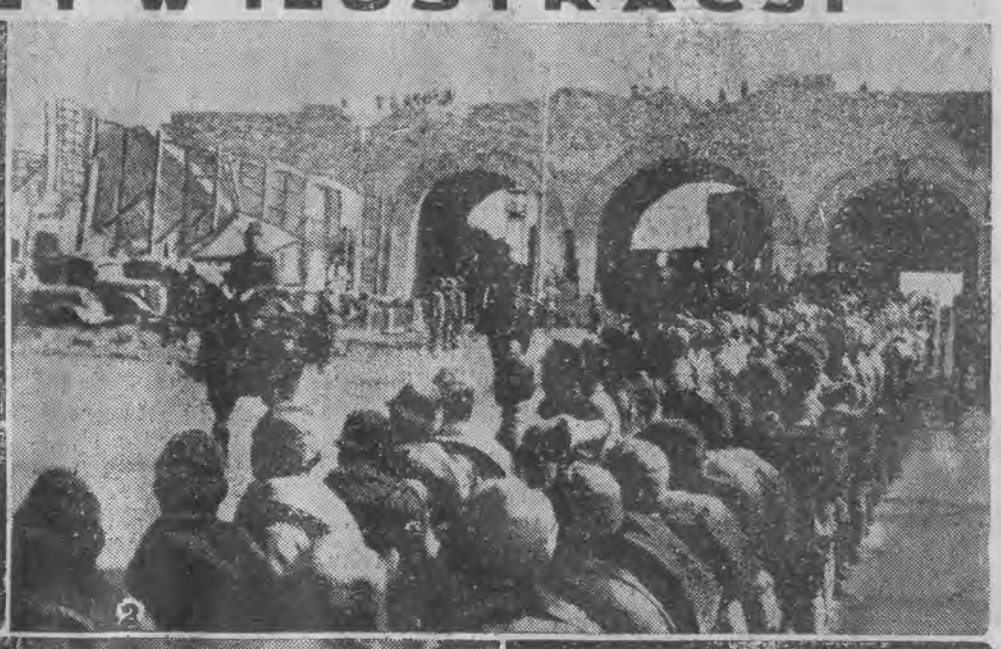

2

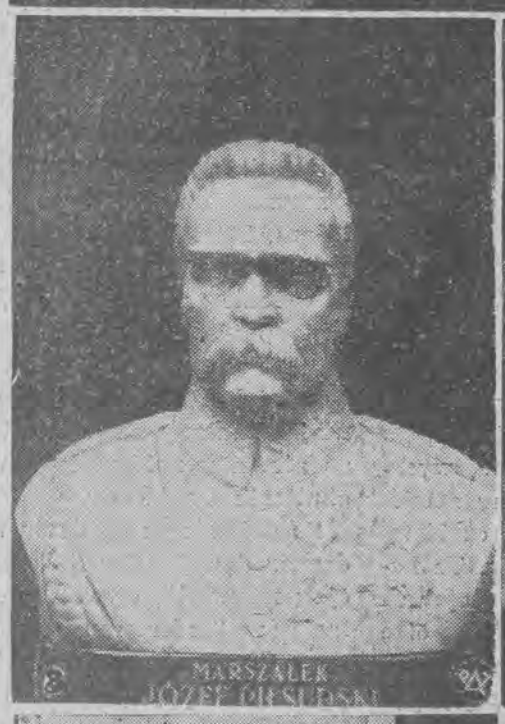

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

1. Premier rumuński Goga (na prawo) odczytuje swoje orędzie do narodu. — **2. Oddziały japońskie** wchodzą przez jedną z bram miejskich do zdobytego Nankinu. — 3—5. Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięte uroczyście w Rzymie przy alei Marszałka Piłsudskiego (dawniej aleja Parioli), przy udziale specjalnej delegacji polskiej z gen. Wieniawą Długoszowskim na czele. Twórcą popiersia jest znany rzeźbiarz prof. H. Kuna. Obok popiersie bohaterskiego pułkownika włoskiego Francesco Nullo, który zginął na ziemi polskiej w walce o niepodległość naszej ojczyzny, dłuta H. Kuny, zostało odsłonięte w Rzymie przy Viale Medici na Monte Pincio — 6. **Trzej ministrowie francuscy** — Blum, Dormoy i Faure — opuszczają gmach hotelu „Matignon", gdzie w związku z sytuacją strajkową odbyła się narada gabinetu. 7. **W oczekiwaniu porodu,** który da Holandii następcę, albo następczynię tronu, we wszystkich oknach wystawowych Haagi widnieją okolicznościowe prezenty. 8. **Maurice Ravel,** znakomity kompozytor francuski, zmarł w ostatnich dniach grudnia w 62 roku życia. — 9. **Mohamed Mahmud,** otrzymał z rąk króla misję utworzenia nowego gabinetu w Egipcie. — **10. Król grecki Jerzy** złożył w Białogrodzie wizytę jugosłowiańskiemu księciu regentowi Pawłowi (na lewo). — 11. W gronie członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli do prezydenta Francji, Lebruna, celem złożenia życzeń noworocznych, znalazł się również przedstawiciel negusa abisyńskiego, Haile Selassie, który formalnie pełni nadal swe funkcje. 12. Prezydent Lebrun podejmował gościnnie przy choince dziatwę.

MATKA I DZIECKO

Co zrobić z nieznośnym dzieckiem

Wszyscy znamy rozpieszczone i rozgrymaszone dzieci, które doprowadzają swe matki do rozpaczy bezustannymi humorami i złośliwymi figlami.

Lecz czy zawsze wina jest po stronie dziecka? Czy nerwowa, niecierpliwa matka przez swą zbyt gorliwą opiekę często nie przyczynia się do nerwowości i hałaśliwości dziecka?

To prawda, dzieci powinny być pełne życia i energii, cieka wości i humoru, ale nigdy nie powinny odczuwać, że są ośrodkiem zainteresowania całego domu, a już napewno nie wolno im stać się orbitą burzy domowej.

Często słodkie, małe, lecz nie znośne dziecko rozwiewa wszystkie piękne marzenia, jakie młoda kobieta miała o macierzyństwie!

Znam takiego nieznośnego chłopczyka, który ma teraz trzy lata. Kiedy skończył dwa lata, był przez wzgląd na swój rozwój fizyczny traktowany, jak niemowlę, przez wzgląd zaś na swój rozwój umysłowy — jako czteroletni chłopak.

Rezultat: chaos, kłopoty, bunty. Matka otaczała dziecko bezustanną opieką, drżała nad każdym jego krokiem i wola jej rozbijała się o uparte i złośliwe nastawienie dziecka.

Chłopczyk ten był prawdziwą dynamomaszyną energii i witalności.

Nigdy nie wydawał się szczęśliwy, póki nie zrobił czegoś zakazanego lub niebezpiecznego.

Karcenie doprowadzało go do pasji, wybuchów szału i kończyło się zawsze powtórzeniem zbrodniczego czynu.

Biedna matka zrezygnowała z walki. Poradzono jej, ażeby chłopca umieściła w internacie, ale nie potrafiła się na to zdobyć.

Kiedy poznałem go, mały Robert był kęśliwym, złym i złośliwym zwierzątkiem, którego żywotność i energia skierowana była wyłącznie na drogę robienia przykrych figlów i złośliwości.

Poradziłem zrozpaczonej matce, aby zupełnie przestała się interesować umysłowym rozwojem Roberta i żeby całkowicie zmieniła system jego wychowania.

Pokój dziecinny Roberta, który dotychczas był składem najrozmaitszych zabawek, został opróżniony. Pozostały w nim tylko nieodzowne meble. Przybył natomiast mały stołek z przyrządami stolarskimi i takiż mały warsztat ślusarski.

Dziecko zostało pozostawione samo sobie, zastosowano zdrową i witaminową dietę. Mamusia, której w początku bardzo trudno było nie zaglądać do dziecinnego pokoju, postarała się opanować, być spokojną, nie okazywać żadnego zdenerwowania, ani strachu nawet wobec niebezpiecznych poczynań swego jedynaka.

Chłopiec z początku czuł się nieswojo, potym zaczął z zamiłowaniem **pracować.** Tutaj wreszcie znalazła ujście jego energia i żywotność.

Kiedy kilka dni temu spotkałem panią K. na ulicy, podeszła do mnie rozpromieniona:

Nie ma pan pojęcia, doktorze, jaka szalona zmiana. Robert stał się zupełnie innym dzieckiem. Mój mąż był chory przez kilka tygodni i byłam zmuszona zupełnie zaniechać dziecko. Byłam zdumiona jego pomysłowością i samodzielnością. Całymi godzinami bawił się zupełnie sam i zachowywał się absolutnie spokojnie. Czasem zaobserwowałam, że chce uczynić coś, za co napewno zostałby skarcony. Rozglądał się wokoło, a nie widząc mnie w pobliżu, rezygnował z dawnego figla lub złośliwości. „Niema jej tutaj, więc nie będzie żadnej emocji!" Wydawało mi się, że tak sobie myślał.

Mamy teraz spokój w domu. Noce są ciche i spokojne. Mam dosyć czasu, aby zająć się domem i czuję się szczęśliwa, że za poradą pana potrafiłam naprawić swój błąd w wychowaniu syna. Traktowałam go zbyt poważnie i otaczałam go zbyt gorliwą opieką!"

Wiele jest matek, którym domowy spokój zakłócają dzieci o podobnym charakterze. Chciałbym, ażeby spróbowały zastosować mój regulamin chociaż przez krótki czas.

Jestem pewien, że spokój zawita do ich domu. **Dr. Meron.**

MĘCZEŃSTWO DZIECI

Cierpienia dzieci... Jakie serce kobiece oprze się temu?

Gdziekolwiek, jakakolwiek kobieta znajdzie się w obliczu dziecka głodnego, lub nieszczęśliwego, natychmiast otworzy swe ramiona, otrze łzy, nakarmi je, nawet jeśli sama jest głodna.

Dzisiaj w różnych częściach świata, na drogach, grzmiących od wojny, dziesiątki tysięcy dzieci umęczonych kroczy nieprzerwanym szeregiem.

Małe sieroty, które widziały śmierć swych najbliższych, dzieci zgubione wśród paniki, inne chore, głodne, ranne, pozbawione jakiejkolwiek opieki i wydane na łup molocha wojny. I jeszcze widok najgorszy: trupy dzieci, często straszliwie zniekształcone, często z niewinną twarzyczką o nieruchomych źrenicach, zwróconą ku niebu.

Tysiące, tysiące dzieci w Chinach i w Hiszpanii.

Śmierć z nieba

We wszystkich religiach i wszystkich mitologiach świata niebo jest i było zawsze miejscem zamieszkiwanym przez Dobro, Piękno i Ideały.

Niestety, ludzie zmienili to wszystko. Niebo, zaludnione do tychczas dla dzieci przez najpiękniejsze marzenia, niebo, pełne dobrych wróżek, skąd zstępuje św. Mikołaj z workiem zabawek, niebo, gdzie są gwiazdy i obłoki, na które dzieci patrzały dotąd z zachwytem i piękną nadzieją: dzisiaj dzieci chińskie i hiszpańskie wiedzą, że z tego nieba idzie śmierć.

Ilość dzieci, zabitych przez bomby, zrzucone z aeroplanów w Chinach i Hiszpanii, nie jest jeszcze znana. Prawdopodobnie nigdy znana nie będzie. Ale wiemy, że jest ona ogromna.

Podczas bombardowania w Hiszpanii jedna jedyna bomba zabiła około pięćdziesięcioro dzieci.

Był to właśnie dzień powrotu do szkoły. Nauczycielka rozmieściła dzieci i rozpoczęła lekcję. Rozbrzmiał chór głosików czystych i dźwięcznych, oczy błyszczały radością, nóżki wystukiwały rytm. Nagle jakiś szum... Z początku odległy, później bliski. Silna detonacja.

Nauczycielka zbladła. Zaczęła zwoływać dzieci, chciała je wyprowadzić i ukryć. Zapóźno! Druga bomba padła. Dach szkoły został zerwany. Młoda kobieta nie widziała już tego. Nie widziała również strasznego widoku, jak w sali szkolnej śmierć dosięgła 56 małych, ludzkich niewinnych istnień, z oczami rozszerzonymi od strachu.

Wyścig ze śmiercią

Trzeba uciekać, uciekać przed tą śmiercią, która przychodzi zewsząd, z nieba, z gór, z morza.

Uciekać! Matka i dziecko siadają na osła, ojciec idzie obok. To są szczęśliwcy. Ale inni? Inni muszą uciekać pieszo.

Ochotnicy cudzoziemcy, lekarze, siostry miłosierdzia, wszyscy dają okrutne świadectwo tego męczeństwa dzieci.

Lekarz z Kanady spotkał pewnego dnia na drodze maszerujące dzieci poniżej lat dziesięciu w ilości około pięciu tysięcy. Ogromna większość ledwie odziana i boso. Niektóre z nich były uwieszone na ramieniu matek (marsz trwał cztery doby), ogromna większość były to dzieci zagubione, dzieci samotne.

Kiedy nieszczęśliwcy ujrzeli lekarza, rzucili się do niego, błagając o pomoc. Ale komu pomóc najpierw? Wybór był okrutny i straszliwy.

— Kogośmy mieli wybierać? — opowiada lekarz. — Czy wpierw ratować dziecko, umierające na dezynterię, czy też od obłąkanej matki odebrać nowo rodka, który się urodził w drodze, zawiniętego w gałgan?

Rodzice wyciągali przed siebie swe dzieci.

— Weź jej! Jest ranny! Ratuj! Umiera przecież!

— Widziałem — mówi ten sam lekarz — malców, ociekających krwią, dzieci o nogach spuchniętych i zranionych, płaczące z bólu, głodu i zmęczenia. Pracowaliśmy trzy dni i trzy noce bez przerwy, aby choć część dzieci opatrzyć i przesłać do pobliskiego portu. A podczas tego, gdy gromada malców odpoczywała przy drodze, czekając swej kolejki opatrzenia, znowu rozpoczął się nalot i ci, co sądzili, że uciekli już przed śmiercią, zamknęli oczy na wieki.

Lekarz ten, człowiek o wielkim sercu, który z dwoma pomocnikami czynił nadludzkie wysiłki, aby choć trochę okazać pomocy, dodał zrozpaczony:

— Wobec takich widowisk człowiek staje bezradny i przytłoczony ogromem nieszczęść i męczeństwa dzieci!

W obronie dzieci

Nie trzeba opisywać okropności wojny. Każdy mniej więcej zdaje sobie sprawę, jak wygląda dzisiejsza wojna. Należy tylko, aby każda kobieta zdała sobie sprawę, jakie jest męczeństwo dzieci podczas wojny. Chciałoby się zamknąć oczy, by nie widzieć potwornych liczb i statystyk, chciałoby się zamknąć uszy, by nie słyszeć strasznych wynurzeń ludzi, którzy wrócili z piekła wojny. Teraz do szeregów umęczonych dzieci hiszpańskich przybyły jeszcze dzieci chińskie, małe, żółte figurki o czarnych lśniących włosach.

I nad nimi rozpętała się katastrofa. W chińskich miastach, niezwykle licznie zaludnionych, bomby i granaty zrobiły straszne spustoszenia. Pogrzebano całe dzielnice, wśród których ginęły legiony niewinnych dzieci.

Matki w panicznym strachu uciekały z przytwierdzonymi maleństwami na plecach, uciekały, rozpoczynając straszny wyścig ze śmiercią.

Gromady dzieci bezdomnych błąkają się po drogach. Niektóre z nich umierają z głodu i wyczerpania.

Czerwony międzynarodowy Krzyż ratuje ile może i karmi te małe skośnookie stworzenia, które jak zwierzątka rzucają się na jedzenie.

W raju dzieci umarłych, mali chińczycy i mali hiszpanie opowiadają sobie te same straszne historie.

Kobiety całego świata są pełne przerażenia i zgrozy wobec okropności tych wojen, krwawszych i okrutniejszych od tych, które były kiedyś. Kiedyś bowiem stykały się ze sobą tylko armie, dzisiaj padają niewinne ofiary, kobiety, starcy i dzieci. Przede wszystkim dzieci.

Wojna dzisiejsza kosztuje więcej krwi cywilnej, niż wojskowej.

Dziesiątki organizacji kobiecych spieszy na pomoc. Ekspedycje młodych dziewcząt wyruszyły, by zapewnić rannym transfuzję krwi.

Oto w jaki sposób kobiety pojmują bohaterstwo: oddać swe życie dla ratowania innych, a nie niszczyć życie.

Dzisiaj, kiedy większość mężczyzn całego świata zajęta jest na odcinku śmierci i pracuje na nim w ten, lub inny sposób, powoli kobiety całego świata zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo i grozę wojny. Chcemy ratować nasze dzieci! Na to hasło odpowiedzą wszystkie kobiety.

Wielu mężczyzn o wielkim sercu poświęciło się sprawie pokoju, ale głos ich został zagłuszony przez politykę, grę dyplomatyczną i ambicje.

Gdyby kobiety potrafiły, wojna zniknęłaby z całej kuli ziemskiej.

Jedyna nadzieja naszych czasów leży w sercach kobiet, które boleśnie odczuwają grozę wojny.

W obronie swych dzieci matki zdobędą się na potrzebną do walki siłę.

Gdyby kobiety całego świata chciały wydać okrzyk: „Precz z wojną!", może ludzkość mogłaby jeszcze być uratowana!

Fernande Feron

Dobry wygląd nie wystarcza

Dziecko może mieć tylko pozory zdrowego wyglądu. Należy czuwać nad jego wzrostem i wagą, nie tylko wtedy, jeśli jest ono spóźnione w rozwoju, ale nawet, jeśli jest ponad wiek rozwinięte. Również należy zwracać baczną uwagę na rozwój klatki piersiowej u dziecka.

Następująca tablica może być wskaźnikiem:

Wiek	Obwód klatki piersiowej w metrach
6 — 7	0,53 do 0,55
7 — 8	0,55 do 0.56
8 — 9	0,56 do 0,57
9 — 10	0,57 do 0,58
10 — 11	0,58 do 0,60
11 — 12	0,60 do 0.63
12 — 13	0,64 do 0.66

Zdrowe dziecko nie powinno być tęgie. Trzy kilo ponad podaną normę stanowi już balast, którego należy dziecka pozbawić.

Ażeby zachować zawsze umiar i normę w wadze dziecka, należy kierować się kilku zasadami. Najważniejszą z nich jest racjonalne i dobrze dozowane odżywianie.

Oto kilka prostych rad:

1. Należy porównać wagę i miarę swego dziecka podług załączonej tablicy. Jeżeli różnica w dół jest znaczna, należy koniecznie poradzić się lekarza, co wpływa na zahamowanie rozwoju dziecka. Jeżeli dziecko rośnie zbyt szybko, lub jest za tęgie, należy również zmienić system odżywiania.

2. Należy dziecku latem, a jeszcze bardziej zimą (nie ma słońca), dawać dużo witamin.

Witaminy A wpływają na odporność przeciw infekcjom, przeciw nadmiernej wadze, na racjonalny rozwój tkanek. Zawarte są one w cytrynach, pomarańczach, marchwi, kapuście i oliwie z wątroby.

Witaminy B działają dobrze na trawienie i cyrkulację krwi. Zawarte są w pomidorach, szpinaku, morelach, ziarnach zbożowych i słodzie.

	Waga	
	chłopcy	dziewczęta
20 do 22	19 do 24	
22 do 24	21 do 23	
24 do 26	24 do 25	
27 do 29	25 do 28	
29 do 31	29 do 31	
32 do 34	31 do 35	
34 do 38	35 do 39	

Witaminy C działają przeciw szkorbutowi, anemii i zawarte są w cytrynach, pomarańczach, zielonych jarzynach, pomidorach,

Witaminy D przeciw rachityzmowi i braku wapna w organizmie, są w oliwie z wątroby stokfisza i w tranie.

Witaminy E, które działają ożywczo na cały organizm i wpływają na jego dobre funkcjonowanie, zawarte są w maśle, ziarnach zbożowych, mleku i rzeżusze.

JAK NALEŻY ODŻYWIAĆ DZIECI?

Rano szklankę mleka i czarny chleb z masłem. O dwunastej jabłko, lub jeśli dziecko jest głodne, jeszcze pomarańcz. Obiad winien się składać z pożywnej zupy, jarzyny, sałaty i owoców. Mięso tylko trzy razy na tydzień. Na podwieczorek owoce, na kolację czarny chleb z twarożkiem, czasem szynka, jajko rzadko. Naturalnie mowa jest tylko o dzieciach zupełnie zdrowych, o normalnej wadze i wzroście.

Na zakończenie chciałabym jeszcze zwrócić miłym mamusiom kilka uwag. Nigdy nie należy gniewać się na dziecko przy stole. Naturalnie drobne uwagi w rodzaju: „Nie trzymaj łokci na stole" lub „Trzymaj się prosto" nie mają znaczenia. Wszelkie poważne rozprawy zawsze należy odłożyć na potym, gdyż dziecko nie powinno się denerwować przy jedzeniu. Stwórzmy przy stole atmosferę wesołą i miłą i nigdy nie namawiajmy dzieci do tego, by prędko jadły, co czyni dzisiaj większość matek. Dziecko powinno żuć długo i dokładnie i otrzymywać na talerz taką porcję, jaką zjeść potrafi.

CARON

Na co wydaje pieniądze znakomity artysta filmowy Clark Gable

Hollywood, w grudniu.

W Kalifornii cenią mnie conajmniej na 300.000 dolarów. Oznacza to, że zarabiam rocznie wymienioną wyżej sumę. Moi przyjaciele, a mam na myśli tych, którzy byli już moimi druhami przed więcej, niż dziesięciu laty, kiedy „wart" byłem wszystkiego 5.000 dolarów, pytają mnie, co ja właściwie robią z tymi pieniędzmi.

Przed dziesięciu laty byłem jeszcze mało znany i marzyłem o rolach, za które płacono najwyżej 200 dolarów. Obecnie posiadam własny dom, własny samolot i imię słynne w świecie.

Mógłbym znaleźć tysiące sposobów wydawania pieniędzy. — Nie czynię jednak tego. Nie zapomniałem czasów, kiedy zarabiałem wszystkiego 20 dolarów. Moje upodobania — posiadam je naturalnie — nie są tak kosztowne. Drugorzędny artysta mógłby sobie również na nie pozwolić. Któż bowiem mógłby twierdzić, że rybołówstwo, lub polowanie, należą do luksusowych zachcianek?

ŻYJĘ BARDZO SKROMNIE

Oprócz tych dwóch rozrywek, które szczególnie lubię, dzielę wolny czas pomiędzy konną jazdę na wierzchowcu Agnarze, mały samolot „Zine" o 120 HP., mój aparat fotograficzny i auto, rozwijające z łatwością szybkość 180 do 200 kilometrów na godzinę. Jest to prawie wszystko. Uprawiam jeszcze codziennie przez godzinę boks, lecz sport ten wchodzi już w zakres mego zawodu. Z drugiej strony nikt nie znajdzie mojego nazwiska w obfitej rubryce skandali, ani w statystyce rozwodów, zamieszczanej przez wielkie dzienniki.

Żyję zupełnie skromnie w mojej willi w Bewerley Hills. Nie spekuluję moimi pieniędzmi, składam je w banku i podejmuję z nich jedynie tyle, ile potrzebuję na bieżące wydatki.

ŻYCIE JEST NIEOBLICZALNE

Nie zapomniałem początków mojej karieiy i dlatego pamiętam o innych. Największą pozycję w moim rocznym budżecie, wynoszącym 30.000 dolarów, stanowią zapomogi dla podupadłych artystów. Pamiętam bowiem, jak często byłem głodny na początku mojej kariery. — Przed dwoma laty ufundowałem wspólnie z trzema przyjaciółmi, Robertem Montgomery, Gary Cooperem i Wallace Beery'm, sanatorium na 150 łóżek, wyposażone we wszystkie najnowsze urządzenia. W zakładzie tym mogą znaleźć przytułek wysłużeni, niezdatni już do pracy artyści.

Życie jest tak nieobliczalne i niepewne, że nie ma człowieka, który mógłby twierdzić, że jest zabezpieczony przed ciosami losu. Nie jeden z tych, którzy opływają dziś w dostatki, może zostać jutro nędzarzem, łaknącym chleba. Jestem wobec tego przekonany, że obowiązkiem moim względem samego siebie jest troska nie tylko o jutro, lecz również o dalszą przyszłość.

Clark Gable.

Dlaczego jesteśmy zazdrośni?

Nieskończenie wiele przyczyn kryje się u źródeł tej strasznej wady

Można być zazdrosnym o mnóstwo rzeczy. O bliskich lub obcych ludzi, o psa, okazującego przywiązanie do innych, o różne przedmioty, a nawet o oderwane pojęcia, idee lub twór imaginacji. Rozmaitość powodów zazdrości dowodzi, że więcej znaczy tu osoba zazdrośnika niż przedmiot, budzący zazdrość, która powstaje zwykle na podłożu niepewności. Człowiek zazdrości, ponieważ pragnie zrzucić odpowiedzialność za swoje czyny na kogoś lub na coś.

Zazdrość z miłości

Wyborem w miłości kierują, jak wszystkim w naszym kulturalnym środowisku, określone dążności. Można stwierdzić ich obecność w każdym ludzkim czynie. Zbadanie psychiki człowieka zazdrosnego stwierdzi przeważnie, że dany osobnik już w dzieciństwie doznawał uczucia upośledzenia, obawy zlekceważenia go przez innych. Okazuje się prawie zawsze, że ludzie zazdrośni, byli w dzieciństwie nie samodzielni, brakło im zdolności do ukształtowania sobie życia w sposób przyjemny i rozsądny.

Kobiety są pewniejsze siebie

Jeszcze nie tak dawno dawały kobiety największy kontyngent zazdrosnych zakochanych. Od niedawna stosunek ten zaczął się zmieniać na korzyść mężczyzny. Główną przyczyną tej zmiany stanowi fakt, że kobiety, biorące już w ciągu jednej generacji udział w życiu społecznym, przebyły widocznie ogniową próbę usamodzielnienia i zdobyły większą pewność siebie we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając dziedziny wyboru towarzysza życia, w której pewna świadomość celu ograniczyła łatwość rozczarowania. Nie mało wpłynęła na pewność siebie kobiety jej pomyślniejsza sytuacja materialna w porównaniu z mężczyzną, większa łatwość zdobycia pracy.

Problem bezrobocia nie przestaje być dla mężczyzny bardzo groźnym. Wciąż jeszcze wymaga się od niego, aby był żywicielem, obrońcą i głową rodziny. — Wychowawcze znaczenie żywego przykładu dominuje dotychczas. Tragiczną jest rola dorastającego chłopca, który napróżno szuka dla siebie wzoru i widzi żywiciela rodziny w matce lub siostrach.

...i zazdrosny mąż

Uczucie upośledzenia, narastające przez długie lata w mężczyźnie, odbiera mu pewność siebie zarówno w miłości, małżeństwie, jak w innych dziedzinach życia. Poczucie słabości budzi w nim przesadzoną obawę utraty towarzyski i czyni go zazdrosnym. Wybór bez względu, czy chodzi o mężczyznę, czy kobietę, odbywa się zwykle w ten sposób, że pewność siebie jednego z partnerów stanowi rekompensatę słabości drugiego. Niepewny siebie osobnik ogląda się zawsze za wspólnikiem, w którym spodziewa się znaleźć oparcie. Jeden decyduje się na żonę, która zabezpieczy go materialnie inny szuka żony, podziwianej przez mężczyzn, wybór taki bowiem krzepi jego zachwianą męską odwagę. Do takiego mężczyzny dadzą się zastosować słynne słowa Richarda Dehmela:

— Cóż to musi być za mężczyzna, do którego może należeć taka kobieta!

Fałszywy wybór

Jest rzeczą jasną, że taki tendencyjny wybór nie zapewni trwałego szczęścia ani harmonijnego współżycia. Zazdrość jednego współmałżonka oddala go od drugiego miast zbliżyć. Podpora, na której chciano się oprzeć, poczyna chwiać się sama. Następują rozpaczliwe wysiłki, aby ratować sytuację. Miłość, którą zazdrość czyniła ponętniejszą, ustępuje miejsca udręce, dokuczaniu, kończąc się czasami nawet tragicznie.

Zazdrość zawodowa

Zazdrość zawodowa, pomimo że na pierwszy rzut oka wydaje się inną, niż zazdrość w miłości, pochodzi z tego samego źródła. Napotykamy ją przeważnie u ludzi, czujących się niezupełnie pewnie wobec swych zadań życiowych i skłonnych uważać z tego powodu za dzieci szczęścia tych, którzy potrafią z większą odwagą i energią zwalczać przeciwności. W duszy zazdrośni usuwają energicznie z drogi istotnych lub mniemanych przeciwników i stwarzają sobie nieograniczone iluzję własnej dzielności. Im bardziej jednak toną w marzeniach, tym mniej potrafią sprostać zadaniom rzeczywistości. Jak wielkim jest wpływ zazdrości na polu zawodowych zadań, świadczy przechodzenie jej ze sfery wyobraźni w dziedzinę czynu, usuwającego drogą mordu mniemanego współzawodnika, którego stworzyła sobie wyobraźnia nieudolnego człowieka, zazdroszczącego innym zalet, jakich poskąpił mu los lub pozbawiła własna niezaradność.

Dr. Hilda Krampflitschek.

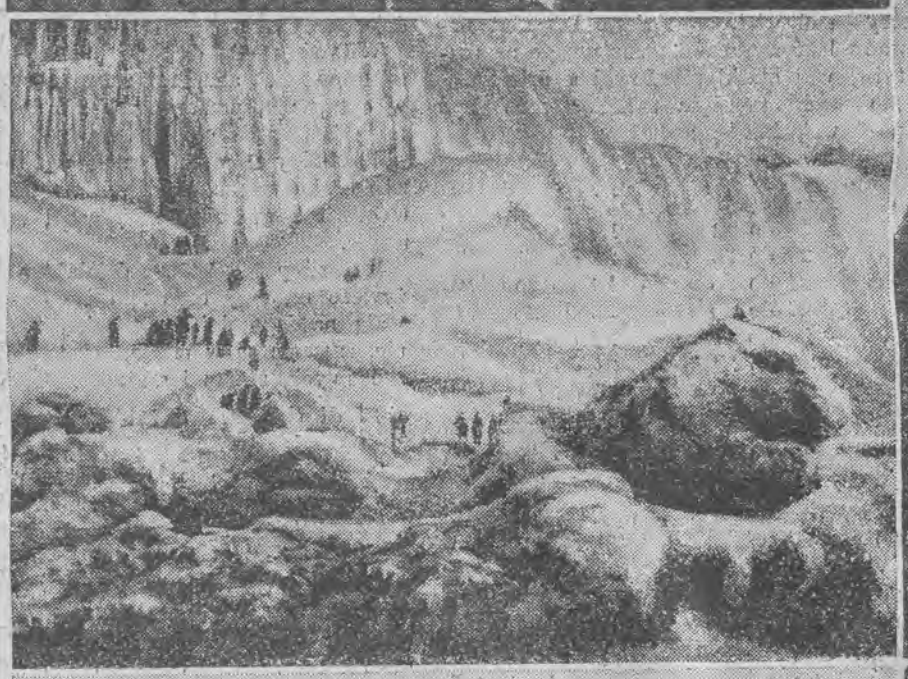

1. Lotnik francuski Arnoux ustanowił nowy rekord światowy, podnosząc się na awionetce na wysokość 7000 metr. — 2. Wodospad Niagary w okowach lodowych. — 3. Piechota angielska maszeruje przez palące piaski pustyni podczas manewrów w Egipcie. — 4. Pomnik ku czci powstańców 1863 roku, wystawiony przez ludność gminy kurzenieckiej, powiatu wilejskiego. — 5. Min. Boheman, poseł szwedzki w Warszawie, złożył p. Prezydentowi R. P. swe listy odwołujące. — 6. Francisco J. del Castillo, został mianowany przedstawicielem gen. Franco w Tokio.

SAMOTNA CESARZOWĄ

Życie i losy Elżbiety austriackiej

Dziecku, które przyszło na świat w królewskim domu Wittelsbachów wieczorem

24 grudnia 1837 roku. nadano imię Elżbiety.

W rodzinie nazywano ją później Sisi. Zwrócił szczególną uwagę fakt, że księżniczka

urodziła się, jak Napoleon, z jednym ząbkiem.

W dziewiątym roku życia nie odznaczała się urodą, lecz posiadała już niezwykły wdzięk, jakim czarowała przez całe życie. Lubiła zwierzęta i ptaki i hodowała je troskliwie:

sarny, owce, króliki i kury.

Cesarz Franciszek Józef, ulegając woli matki, arcyksiężny Zofii, miał poślubić księżniczkę bawarską Renę. Z pierwszego wejrzenia jednak

zakochał się w jej siostrze Sisi, w jej pięknych włosach i dziecięcej twarzyczce.

Dwudziestego kwietnia 1854 roku Sisi udała się do Wiednia, jako narzeczona. Sześciokonna karoca odwiozła ją do Straubingu nad Dunajem, gdzie czekał na nią wspaniały statek. Z dwóch córek, jakie wydała na świat w ciągu pierwszych dwóch lat małżeństwa, Zofia zmarła w drugim roku życia.

Dnia 21 sierpnia 1857 roku urodził się następca tronu Rudolf,

którego wraz z siostrą Gizelą, wychowywała matka Franciszka Józefa.

Nieporozumienia pomiędzy Elżbietą i jej teściową mnożyły się zarówno z powodu zagarniętej przez tę ostatnią opieki nad dziećmi cesarskiej pary jak i na tle polityki:

Elżbieta czyniła cesarzowi gorzkie wymówki z powodu ulegania we wszystkim matce.

Franciszek Józef był zdania, że matka jego lepiej nadaje się na kierowniczkę wychowania następcy tronu, niż cesarzowa, którą nazywał

kapryśną i roztargnioną,

pomimo, że kochał namiętnie swoją Sisi. Ciągła walka podkopywała zdrowie Elżbiety. Szukała samotności. Trwająca godzinami konna jazda wyczerpywała jej siły.

Złamana na ciele i duchu zapomniała o obowiązkach cesarzowej i matki, szukając na Maderze spokoju.

Nie rozumiała głównego zarzutu, jaki jej czyniono, oskarżając o brak świadomości wysokiego dostojeństwa i brak dumy królewskiej. Wymagania etykiety dworskiej nie mogły zmienić wrodzonych skłonności Elżbiety, która

pod wielu względami wyprzedziła swój wiek fizycznie i duchowo.

Cesarzowa dbała o wysmukłą linię ciała, które ćwiczyła sportem i gimnastyką. Etykieta, duma rodowa, wysokie mniemanie o majestacie królewskim — były to pojęcia, z którymi nigdy nie mogła się zżyć,

wychowała się bowiem w zbyt wielkiej wolności ducha i myśli.

Była niezwykle uczuciowa lecz musiała kryć się z tym w dworskiej atmosferze, uznającej jedynie zewnętrzne formy. Elżbieta pozostawała

w ustawicznej wojnie z kastowymi przekonaniami otoczenia.

Konflikty należały do porządku dziennego.

Węgrzy podarowali swojej królowej zamek Gödöllö, który stał się dla niej przytułkiem, dokąd chroniła się, ilekroć łaknęła spokoju. Na zamku tym

wydała na świat córkę 22 kwietnia 1868 roku,

której nadano imiona Marii Walerii. Dziecko to stało się jej pociechą. Mogła je chować sama po śmierci arcyksiężny Zofii i poświęcała mu całą swą troskliwość i czułość. Miłość macierzyńska nie zamknęła jej serca przed zwierzętami, które zawsze kochała.

Psy towarzyszyły jej wszędzie.

Jedna z dam dworu opowiada w swym pamiętniku, że cesarzowa uwalniała czasami przy stole któregoś z piesków od dokuczliwej pchły i zabijała ją na talerzu, który natychmiast zmieniano. — Sympatia dla koni i psów była w rodzinie cesarzowej stałym zjawiskiem. Ojciec Elżbiety miał powiedzieć pewnego razu:

— Gdybyśmy nie byli książętami, bylibyśmy jeźdźcami cyrkowymi.

Elżbiecie nie wystarczała w końcu konna jazda na spacerach i w manežu. Chciała wydoskonalić się w tej sztuce i nabyła dwa wierzchowce cyrkowe, nazywane/ Flock i Flick. Ulubioną jej rozrywką było

zapraszanie znajomych do manežu i bawienie się ich przestrachem,

gdy oba konie biegły pędem wprost na cesarzową, zatrzymując się tuż przed nią prawie i stając dęba. Odbywała długie przejażdżki dzikim galopem. — Czyniła to nawet za granicą, szczególnie w Anglii.

Pewnego razu

koń zrzucił ją tak nieszczęśliwie, że uległa wstrząsowi mózgu.

Zapadała na szalone bóle głowy i lekarz przyboczny nie miał już innej rady, jak obcięcie przepysznych włosów cesarzowej. — Nastąpiło jednak polepszenie i ocalała ta wspaniała ozdoba urody Elżbiety.

Poza konną jazdą cesarzowa

brała lekcje fechtunku i odbywała marsze, trwające po 6 — 8 godzin,

nie przyjmując żadnego pożywienia, oprócz szklanki mleka w nocy.

Cesarzowa odbywała wciąż podróże. Zwiedziła całą Europę. W tym życiu wędrownym

nabawiła się ischiasu, który zmusza ją do szukania ulgi w różnych miejscowościach kuracyjnych.

W roku 1867 przyszło w Salzburgu do słynnego spotkania z cesarzową Eugenią, w którym świat przyznał Elżbiecie pierwszeństwo pod względem urody. Eugenia nie dorównała jej wdziękiem.

Po tragicznej śmierci Rudolfa w Meyerlingu, Elżbieta zamknęła się jeszcze szczelniej przed światem.

Dzienniki pisały, że dostała pomieszania zmysłów, i kołysała w ramionach poduszkę, pytając obecnych, czy nowy następca tronu jest ładnym dzieckiem.

Dzienniki przesadzały wprawdzie, nie ulega jednak wątpliwości, że okropne przeżycie wywołało ujemny wpływ na stan psychiczny cesarzowej, powodując chwile niepoczytalności. Pewnego razu np. podczas przechadzki, rzekła nagle do towarzyszącej jej Marii Walerii:

— Kocham wielkiego Jchowę i ubóstwiam Go w prochu!

Mówiąc to, cesarzowa rzuciła się nagle na ziemię, i, wyciągnąwszy się na niej, dodała:

— Jedynie w takiej pozycji mogę się modlić.

Niesłusznym jednak byłoby przyrównanie Elżbiety do Ludwika II. Mieli jedynie wspólnego pradziadka, który nie zdradzał żadnych objawów przyćmienia świadomości. Usuwanie się Elżbiety od świata było wynikiem trybu życia, jakie wiodła.

Ważyła 46 kilogramów. Była to waga, za mała na wzrost, wynoszący 1.72 centymetry.

Jadała przeważnie tylko jaja i mleko lub pijała sok, wyciśnięty z surowej wołowiny. Poza tym zjadała dziennie sześć pomarańcz. Używała łaźni i bezpośrednio po niej wchodziła do wody, której temperatura wynosiła pięć stopni poniżej zera. Odbywała codziennie przechadzki na przestrzeni 10 — 20 kilometrów.

Podróżowała, nie interesując się absolutnie sprawami politycznymi i społecznymi.

Stała się w Genewie ofiarą mordercy Luccheni'ego, który przed spełnieniem zbrodni, rzekł do przyjaciela:

— Chciałbym zabić kogoś. — Musiałaby to być jednak jakaś wybitna osobistość, aby dzienniki o mnie pisały.

Gdy dowiedział się, że cesarzowa przybywa do Genewy, rzekł:

— Cesarzowa byłaby dla mnie odpowiednią osobą. W ten sposób można wymierzyć cios panującej klasie i stać się sławnym.

Tak więc przyszło do zbrodni na wybrzeżu genewskiego jeziora. —

Luccheni czatował na Elżbietę, podbiegł do niej i udając, że się potknął, wbił jej pilnik w piersi.

Cesarzowa upadła na wznak, nie wydawszy głosu. Obfite włosy uchroniły ją od mocnego uderzenia w głowę. Podniosła się. — Ludzie, którzy nadbiegli, chcieli jej dopomóc, lecz powiedziała, że nic ją nie boli i

udała się z towarzyszącą jej damą dworu na statek.

W kilka minut po oddaleniu się od wybrzeża, Elżbieta zbladła i zemdlała. Wtedy dopiero dama dworu spostrzegła krwawiącą ranę i pośpieszyła do kapitana:

— Na pańskim statku umiera cesarzowa austriacka; zawróć pan natychmiast. Nie powinna umrzeć bez ostatniego namaszczenia!

Kapitan bez słowa skierował statek do brzegu. Zaniesiono cesarzową do szpitala. Nie odzyskała jednak przytomności. Gdy podano cesarzowi telegram, donoszący o śmierci Elżbiety, zakrył twarz rękami i rzekł, łkając:

— Niczego nie oszczędzono mi na tym świecie.

1. W parku Wolskim w Warszawie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika bohaterskiego obrońcy Woli—beznogiego generała Józefa Sowińskiego. — 2. Śląski afisz propagandowy, który zdobył pierwszą nagrodę w konkursie, ogłoszonym przez związek propagandy turystyki woj. śląskiego. — 3. W mundurach generałów i admirałów dzieci japońskie biorą udział w wielkich uroczystościach, jakie odbyły się w Tokio z okazji zajęcia Szanghaju. — 4. Maska pośmiertna gen. Ludendorffa.

Ludzie, z których świat się śmieje

U trzech największych humorystów

Po wsze czasy istnieli zawodowi żartownisie, klowni w cyrkach lub w literaturze, którzy zabawiali ludzi żartami bądź płaskimi, bądź mającymi głębsze znaczenie.

Słuchacze śmieli się i zapomnieli o dowcipnisiach, skoro stracili ich z oczu. Niezapomnianymi pozostali jedynie ci, którzy bawią bez zamiaru bawienia, którzy zmuszają do śmiechu, nie tracąc powagi, których wesołość brzmi ukrytą nutą poważnej myśli. Humor jest ich ojczystą mową. Nie opowiadają wesołych rzekomo historyjek, lecz widzą świat, ludzi, siebie samych z otwierającej największe głębie perspektywy, którą nazywamy humorem. Humor stanowi zasadniczy rys ich istoty i sąsiaduje zawsze z powagą.

Współczesność posiada trzech takich wielkich humorystów. Są to irlandczyk Bernard Shaw, francuz Tristan Bernard i włoch Toddi.

Irlandzki kpiarz

Odwiedziny u **BERNARDA SHAW'A** należą do niemożliwości; niema go nigdy w domu! Można natomiast spotkać go na wybrzeżu Kuby, na zebraniu pacyfistów w Buenos Aires lub na parowcu, kursującym pomiędzy Singapore i Kairem. Najczęściej na okręcie, gdyż lubi podróżować. Spaceruiąc po pokładzie w białym płóciennym ubraniu z wykładanym kołnierzem, spogląda na słońce i wystawia głowę na słony wiatr. Gdy pytają się go w takich chwilach, nad czym pracuje, wpada w wściekłość, podróże bowiem są dla niego wypoczynkiem, podczas którego nie chce słyszeć o pracy, której miejscem jest jego wiejski dom. Istnieje jeszcze jedno miejsce, gdzie można czasami przyłapać Shawa. Miejscem tym jest jego londyńskie mieszkanie. Przebywa w nim zawsze, gdy zdarzy się jakaś oficjalna okoliczność: publiczna manifestacja lub uroczysty obchód. Wtedy Shaw ucieka spiesznie do swej londyńskiej kwatery, aby wykręcić się od udziału w nich i zawiadomić wszystkie dzienniki o tej decyzji, która jednych gniewa, innych zaś bawi. Bernard Shaw jest chudy, ma rzadkie siwe włosy, czerwone policzki i małe wesołe oczki, jest bardzo stary, lecz ruchliwy jak żywe srebro. Z niesłychaną energią potępia przy każdej okazji tytoń, alkohol, mięsne pożywienie i wiele innych rzeczy, cieszących się ogólnym uznaniem. Jest tak żywy, że, idąc po schodach, przeskakuje po trzy stopnie od razu i ma zamiar dożyć do stu lat. Powodzenie w życiu i literaturze przypisuje nie swemu talentowi, lecz jarskiemu trybowi życia.

Anglicy chętnie akcentują, że Shaw nie jest humorystą, lecz filozofem. W rzeczywistości jest jednym i drugim, więcej jednak humorystą, niż filozofem. Zdaje się, że sprawia mu największą uciechę zaprzeczanie temu, co ogół uważa za naturalne i zrozumiałe. Na tym polega tajemnica jego humoru i powodzenia. Stąd też płynie tendencja podciągania pod rodzaj Shawa wszelkich anegdot, o ile zbijają ogólnie przyjęte poglądy. W pierwszym obszernym wywiadzie z Shawem stwierdzono, że zasadą jego jest nie mieć zasad; że nie broni czegoś, lecz jest mu przeciwnym. Najchętniej jednak przeczy wszystkiemu! Pierwszy wywiad, w którym doprowadził do rozpaczy dziennikarza, przekonał cały świat o negatywnym ustosunkowaniu się Shawa do przyjętych norm i od tego czasu został „irlandzkim kpiarzem". Wywiad ten zasługuje na miano pierwszej anegdoty w guście Shawa.

— W jaki sposób stał się pan sławnym? — zapytał dziennikarz.

A Shaw na to:

— Nie jestem wcale sławny.

Dziennikarz milczał, namyślając się nad nowym pytaniem:

— Jakie, podług pana, są największe zalety naszego narodu?

— Nasz naród nie posiada zalet.

Dziennikarz westchnął:

— Jaki jest pański pogląd na...

— Nie mam wogóle poglądów — przerwał Shaw.

— Zdaje mi się, że pan nie chce odpowiadać na moje pytania. Czy woli pan opowiedzieć mi coś ze swego życia?

— Nie.

— Dowidzenia.

Od czasu tej rozmowy dziennikarze uważają wywiad z Bernardem Shawem za jedno z najtrudniejszych zadań.

Prawdziwy paryżanin

Odwiedziny u wielkiego humorysty francuskiego **TRISTANA BERNARDA** są osiągnięciem tak samo trudnym, jak wizyta u Shawa. Łatwiej jednak można go przyłapać, bowiem trzy czwarte dnia spędza w kawiarni. Prawdziwa paryska kawiarnia literatów nie da się pomyśleć bez obecności Tristana Bernarda, jak również trudno sobie wyobrazić wielkiego humorystę w innym otoczeniu.

Nikt jeszcze nie widział, jak śmieje się ten człowiek, zmuszający wszystkich do śmiechu, być może, że widzieć uśmiech Bernarda przeszkadza wielka broda, zasłaniająca podbródek i usta. Broda jest już gęsto przyprószona siwizną, lecz humorysta wydaje się młodym. Jest to widocznie skutek działania humoru! Na głowie nosi małą niebieską po junacku wciśniętą czapeczkę baskijską. Tak przesiaduje w kawiarni, dyskutuje, sprzecza się, dowcipkuje, popijając od czasu do czasu z kieliszka, do którego kelner wciąż dolewa. Siedzi przy kieliszku od rana do późnego wieczora, będąc pod tym względem tak samo prawdziwym paryżaninem, jak pod względem innych właściwości, nie wyłączając stroju i dowcipu, którym przeszedł sam Paryż. Nikt bowiem nie może mu dorównać dowcipem w tym mieście, gdzie zdolność powyższa należy do dobrego tonu i obowiązuje każdego, chociażby był zwyczajnym tylko kelnerem, czy szoferem taksówki.

Bernard hojnie szafuje żartami w kawiarni. Sławę humorysty zdobył nie literacką pracą, lecz dowcipną gawędą. W jego dziełach niema tysiącznej nawet części tego humoru, jaki umieścił w niezliczonych żartach i zwrotach, cechujących jego rozmowy. Najwięcej uwagi poświęca drobnym żartobliwym rozprawkom, jakie pisuje od czasu do czasu do humorystycznych bulwarowych wydawnictw. Jest prawdziwym przedstawicielem artystycznej cyganerii, obdarzonym złośliwym dowcipem. Praca literacka przyniosła mu duży majątek, chociaż trudno uwierzyć, że Tristan Bernard znajduje czas na pracę. Wszak pół doby spędza na wyścigach, premierach, sypiąc złośliwym dowcipem, którego charakterystyczną cechą jest krótkie, dobitne „bonmot". Gdy zaszła pewnego razu mowa o pojedynku, Bernard oświadczył, że jest zdecydowanym przeciwnikiem tej procedury.

— Jeżeli jednak ktoś nazwie pana kłamcą — wtrącił jakiś oficer. — Cóż panu pozostanie innego, niż bić się!

— Ależ nie — odrzekł Bernard. — Poproszę tego kogoś, żeby mi dowiódł kłamstwo. Jeżeli nie zdoła tego uczynić, okryje się sam hańbą. Jeżeli uda mu się stwierdzić fakt kłamstwa, słusznym będzie, gdy się z nim pod tym względem zgodzę.

Profesor uniwersytetu zostaje humorystą

TODDI nazywa się włoski humorysta, nieznany prawie światu, lecz niezwykle popularny w Italii. Dowcipy jego jednak znane są powszechnie. Zamieszczają je wszystkie dzienniki.

Życie Toddi'ego jest samo w sobie anegdotą. Toddi nazywa się właściwie **RIVETTA** i był profesorem orientalnej filozofii na jednym z włoskich uniwersytetów. Po dziś dzień uchodzi za jeden z największych autorytetów w tej dziedzinie wiedzy. Napisał wiele poważnych dzieł. Włada w słowie i piśmie językiem japońskim i chińskim, jak również angielskim, francuskim, niemieckim, norweskim i całym tuzinem innych. Pewnego dnia znudziła mu się praca profesora, przyjął pseudonim Toddi i został humorystą.

Na stanowisku redaktora humorystycznego tygodnika „Travaso delle Idee" Toddi stał się nie mniej sławnym, niż profesor Rivetta. Sam kreślił ilustracje dla swego wydawnictwa, które wypełniał mnóstwem niezrównanych żarcików i anegdot. Pisał powieści, w których każde słowo zawierało wielokrotny dowcip.

Gdy Colin Ross, znakomity podróżnik, ubolewał podczas odczytu, że wyspiarze Południowego morza wyrzekli się swych starych obyczajów, zerwał się nagle jeden ze słuchaczy, siedzący w pierwszym rzędzie i zawołał:

— Nie jest to żadna szkoda, lecz szczęście.

Słuchaczem tym był Toddi.

— Dlaczego? Zapytał Ross, zły, że mu przerwano.

— Ponieważ pan zostałby już od dawna przez nich pożarty!

Thomas Williams

KAROL CAPEK O CZYTANIU

Najczęściej kierowanym do ludzi pytaniem jest następujące:

— Jaka jest pańska ulubiona książka?

Pytanie to jest bardzo niedokładne. Powinno ono bowiem brzmieć:

— Jaką książkę czyta pan najchętniej w takiej lub innej sytuacji?

Napewno uważa się inną książkę za najlepszą, gdy się jest w sytuacji chłopca, który zastanawia się, co lepiej nabyć: procę czy książkę Juliusza Verne'go; inną — gdy się jest zakochanym, i jeszcze inną, gdy się na grzebieniu znajduje pierwszy i następne siwe włosy. To nic nowego. Lecz należy się dziwić z jednego powodu: jeżeli ukazują się książki dla młodzieży, dlaczego nie wychodzą książki, przeznaczone dla siwowłosych starców, dla rozwódek, lub samotnych mruków?

Jeżeli nawet nie będziemy zwracać uwagi na różnice wieku, nie każda książka — nawet jeżeli jest bardzo dobra — nadaje się do każdej sytuacji. Np. nie można czytać biblii w przedziale kolejowym. W poczekalniach dentystów nigdy nie leżą tomiki wierszy, którymi mógłby się rozerwać oczekujący pacjent. Zrana nie zaczyna się czytać wielotomowej powieści, lecz zagląda się do gazety. Wogóle twierdzę, że początek dnia nie nadaje się do czytania książek. Wydaje się to wówczas trwonieniem czasu.

Dopiero z rozwojem dnia wzrasta powoli zdolność i potrzeba czytania książek, która późnym wieczorem osiąga swój punkt kulminacyjny. Mówiąc ogólnie, czytelnik należy do zwierząt nocnych i dlatego godłem jego jest sowa, a nie np. kura, lub kaczka, które przecież bardzo dobrze uzmysławiałyby żarłoczność czytelnika. Tylko gazeta stworzona jest dla rannych czytelników, którzy przy czytaniu piją kawę z bułką, lub trzymają się rączki w tramwaju. Gazeta jest jakby żaglem z pomocą którego wypływa się w piękny dzień. Czasopisma zaś najlepiej czyta się po obiedzie, podczas gdy książka, tak jak miłość lub hulanka, jest nocną sprawą.

Sprawa staje się znacznie bardziej skomplikowana, gdy wziąć pod uwagę różne okoliczności życiowe. Jeżeli się jest zmęczonym, pragnie się lektury podobnej do soczystego kawała mięsa. Nie ma się chęci na łasuchowanie, a pragnie się konkretnego pożywienia. Sięga się więc po prawdziwą powieść z sumienną akcją: będzie to powieść awanturnicza, mrożąca krew w żyłach. Przy lekkiej niedyspozycji lub w momencie trosk i zmartwień, odpowiednie są powieści egzotyczne, historyczne lub utopijne, chociażby dla tego, że czytelnika właściwie nie obchodzą te dalekie kraje i czasy. Przy katarze lub innej nagłej chorobie, człowiek pragnie podniecającej i ciekawej lektury, która jednak nie może być sentymentalna i musi się dobrze kończyć: jednym słowem historia detektywna. Przy chorobie chronicznej, odkłada się na bok powieść detektywną i szuka się czegoś dobrotliwego i wzbudzającego zaufanie; prawdopodobnie będzie to Dickens.

W niedzielę czyta się najchętniej poezje, choćby dlatego, że przy nich człowiek się przecietnie i odświętnie nudzi; następnie klasyków, których czytanie jest obowiązkiem każdego wykształconego człowieka! Lektura niedzielna jest podobna do szlachetnego czynu, podczas gdy czytanie w dni powszednie przypomina raczej rozpustę, obżarstwo i opilstwo.

Na letnisku czyta się najchętniej stare kalendarze, które znajdują się w hotelikach i pensjonatach. Jesienią i zimą czytelnik trawi wszystko, nawet grube, psychologiczne powieści, których nigdy nie czytałby latem. Wogóle nudne tasiemce są w zgodzie z niepogodą: im gorsza pogoda, tym grubsza powieść. W łóżku nie czyta się wierszy, tylko prozę. Wiersze czyta się tylko, gdy się „lekko" siedzi, tak jak ptaszek na gałązce. Chodząc — czyta się Baedeckera, gazetę, ostatni rozdział powieści i aktualne paszkwile. Przy bólu zębów wybieramy lekturę romantyczną, którą odrzucamy z pogardą przy katarze. Gdy się na coś czeka, np. na list, najchętniej czyta się nowelki.

Poza tym istnieje jeszcze cała masa książek, które — do prawdy nie wiem kiedy i w jakich specjalnych okolicznościach — są wogóle czytane.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

KRYZYS PSYCHOANALIZY

Na czym polega psychoanaliza? - Pojęcie „kompleksu". - Stłumione urazy - Niezatarte wrażenia dziecięce - Pierwotne popędy i instynkty - Nasze skłonności i cechy ukryte - Psychoanaliza demaskuje - Przyczyna niepopularności - Rola w przyszłości

Pojęcia „psychoanaliza", kompleks" i „podświadomość" stały się obecnie tak modne, że spotykamy się niemal codziennie z tymi terminami i to nietylko w literaturze, lecz i w życiu codziennym w mowie potocznej każdego przeciętnego inteligenta.

Mimo całej popularności psychoanaliza przechodzi obecnie bardzo poważny kryzys, gdyż spotkała się z niechęcią nietylko wśród szerokiej publiczności, lecz i w świecie lekarskim i jako metoda lecznicza znajduje u nas rzadko zastosowanie.

Czemu tak się dzieje zrozumiemy z dalszych wywodów. Narazie niech mi wolno będzie uprzytomnić czytelnikom na czym właściwie polega psychoanaliza.

Otóż **psychoanaliza**, krótko mówiąc, **jest to nauka** o podświadomości, a raczej o **sposobach ujawniania ukrytych w podświadomości pragnień, cech**, skłonności i urazów, które posiadają znaczną siłę dynamiczną i wywierają przeogromny wpływ na całą naszą psychikę. Działają one hamująco na normalny bieg procesów psychicznych, częstokroć wywołując zaburzenia w postaci najróżnorodniejszych nerwic i psychoz.

Te utajone w naszej podświadomości urazy często pochodzą jeszcze z okresu najwcześniejszego dzieciństwa i tworzą zespół wzruszeniowy o silnym zabarwieniu uczuciowym, nazywany w nauce „kompleksem".

Kompleksy mogą być różne w zależności od jakości urazu. Mamy więc **„kompleks niższości", „kompleks kastracyjny", „kompleks Edypa" i najnowszy** „kompleks żydowski" u antysemitów, wywołany jak tego dowiodłem w art. „Antysemityzm jest chorobą", urazem z lat najwcześniejszego dzieciństwa.

Kompleks powstać może nietylko z urazu, doznanego w okresie dziecięctwa, lecz i w wieku dojrzałym, jak to się często zdarza u podwładnych, którzy nie mogą zareagować na uwagi, czy domniemaną krzywdę ze strony szefa lub w stosunkach małżeńskich, gdzie reakcja bywa często niemożliwa i uraz zostaje zepchnięty do podświadomości, wywołując neurozę następczą.

Poza tym pamiętać należy, iż **treścią naszej podświadomości są popędy i instynkty prymitywne, na które cywilizacja ani kultura do dziś dnia żadnego wpływu nie mają.** Panują w niej wszechwładnie: instynkt zachowania gatunku, nienawiść, pragnienie zemsty i zagłady tych, którzy stoją na przeszkodzie, żądza posiadania płciowego i gwałtu oraz życzenia śmierci często dla najbliżej stojących osób. Oto w ogólnych zarysach nasze skłonności i instynkty głęboko utajone w podświadomości.

Widzimy więc, że **w każdym z nas drzemie bestja, niezależnie od kultury, cywilizacji i wykształcenia,** która pragnie się wyżyć za wszelką cenę i kto wie, czy dzisiejsze oblicze świata nie zawdzięczamy właśnie tej bestii w człowieku?

Teraz dopiero jasnym się staje **dlaczego psychoanaliza nie może sobie zdobyć miru ani uznania, bo demaskuje bezlitośnie ukryte nasze cechy i skłonności** i obnaża przed nami prawdziwe, lecz ukryte przed światem i ludźmi nasze drugie „ja". A prawdy nikt nie lubi, tym bardziej, jeśli ta prawda miłą nie jest.

Najsilniejszy opór napotkała psychoanaliza seksualna jako metoda lecznicza w cierpieniach seksualnych, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że **niema prawie człowieka, którego życie seksualne nie miało by jakichś tajników.**

Ludzie chcą być ślepi i głusi na te sprawy, albowiem **każdy człowiek ma w głębi swej jaźni kompleksy tajników seksualnych (Geheime Sexualkomplexe), a psychoanaliza grozi ich zdemaskowaniem.** Oto psychologiczna podstawa oporu i niepopularności tej metody. Nie ulega kwestii, że z biegiem czasu ten masowy opór zniknie pod wpływem cudownych wprost efektów leczniczych, jakie tą metodą osiągamy.

Pierwszym krajem, który się poddał i otworzył wrota swych uczelni dla tej metody była Szwajcaria, którą reprezentuje, jeśli chodzi o psychoanalizę, sławny Bleuler. Następnie skapitulowała Ameryka. Najciekawsze, że w obu tych krajach ucisk wszelkiego rodzaju seksualizmu był bardzo wielki; toć kraje te słyną *dotychczas ze swej pruderii.* Doszło do tego, że w Ameryce psychoanaliza seksualna przybrała wprost rozmiary epidemiczne i władze widziały się zmuszone do interwencji. Objaw ten jest charakterystyczny z punktu widzenia psychoanalitycznego, gdyż jest to typowe „odreagowanie" na skutek duszenia w sobie przez długie lata swych myśli i przeżyć seksualnych.

W ślad za tymi krajami poszły Niemcy (przedhitlerowskie oczywiście) i Austria, gdzie psychoanaliza zdobyła sobie nawet kliniki uniwersyteckie i gdzie przebywają sławni analitycy Freud i Stekel.

Największy opór stawiały dotychczas kraje łacińskie. Włochy i Francja, lecz i tam pierwsze lody zostały przełamane. Francja broniła się przed psychoanalizą, jako swego rodzaju inwazją niemiecką, lecz w końcu przyjęła ją z wielkim entuzjazmem. Obecnie literatura francuska, scena, powieść i romans przepojone są zagadnieniami psychoseksualnymi.

To samo będzie i u nas w Polsce, która narazie jeszcze się broni przed psychoanalizą, lecz wkrótce, należy przypuszczać, pójdzie w ślady Francji.

Należy wszakże przyznać otwarcie, że **psychoanaliza przechodzi obecnie kryzys, a to dlatego, że stała się zbyt jednostronną.** Nie widzi ona nic poza kampleksem Edypa i kastracyjnym. Metoda ta rozkwitnie kiedy zajmie się całym człowiekiem, który jest jej domeną, a nie tylko cząstką jego przeżyć.

Przyszłość tej gałęzi wiedzy jest niewątpliwie b. wielka. **Przyjdzie czas, że psychoanaliza znajdzie się w rękach każdego lekarza, niezależnie od specjalności, w jakiej pracuje. Już z racji swego powołania powinien każdy lekarz być psychologiem,** albowiem stan psychiczny wywiera, jak wiadomo, ogromny wpływ na przebieg choroby organicznej.

Jeśli chodzi o życie seksualne, to psychoanaliza odegra główną rolę w stworzeniu nowej moralności społecznej, w której seksualizm nie będzie uważany za grzech.

Punkt ciężkości psychoanalizy seksualnej leży niewątpliwie w profilaktyce, t. j. w wychowaniu seksualnym. Jeśli rodzice będą tak wychowywali dzieci, że nie będą popełniali błędów, wówczas wyrośnie zdrowa generacja i narodzi się wraz z nią nowa moralność społeczna, nie znająca obłudy, hypokryzji, ani też „grzechów cielesnych".

Dr. Paweł Klinger.

Usunięcie gruczołu tarczykowego

leczy ciężkie przypadki anginy pectoris

W ostatnich latach pojawia się od czasu do czasu sensacyjna wiadomość o nowej czyniącej cuda terapii, która rzekomo przywraca zdrowie chorym, opuszczonym już przez lekarzy. Wiadomość nie powtarza się jednak i medycyna kroczy dawną drogą.

Nic więc dziwnego, że przed czterema laty wzięto za tak przelotną sensację wiadomość o terapii, której twórcami byli trzej lekarze: **BLUMGART, LEVIN i BERLIN.** Oświadczyli oni, że znaleźli

sposób operowania, leczący najcięższe wypadki anginy pectoris,

oraz innych cierpień serca, w których zawiodły wszystkie znane dotychczas środki.

Zupełne usunięcie gruczołu tarczykowego

jest wprawdzie wielkim ryzykiem, ale wobec zdumiewających wyników, za jakie należy uważać wyzdrowienie beznadziejnie nawet chorych w razie udanej operacji, ryzyko traci grozę.

Upłynęły jednak cztery lata. Tu i ówdzie podjęto badania nowej terapii, lecz szerszy ogół nie usłyszał już nic o epokowym odkryciu. Czy było również omyłką, jedną z wielu? Tym razem nie. Lekarze badali możliwości nowej terapii i próbowali ją na nieuleczalnie chorych na serce.

Niedawno wiedeński kardiolog **SINGER** zaznaczył pomyślne wyniki operacji gruczołu tarczykowego u chorych na serce.

Zdania o nowej terapii są podzielone. Jedni są zdumieni wynikami operacji, inni zapatrują się na nią sceptycznie.

Powód tego podziału opinii tkwi w nieuwzględnieniu warunków, w jakich operacja może być skuteczna. Nie każdy wypadek anginy pectoris i nie każde cierpienie serca może wyleczyć operacja gruczołu tarczykowego.

Badania ustaliły, że

operacja daje pomyślne wyniki w wypadkach, gdy cierpienia wywołane są usterkami w funkcjonowaniu gruczołu.

W dziesięciu dokładnie zbadanych wypadkach ciężko chorzy odzyskali po operacji zdrowie. Jedna z operowanych kobiet była do tego stopnia uszczęśliwiona udanym zabiegiem, że namawiała do poddania się jej wszystkie swoje znajome, dotknięte cierpieniem serca.

Bicz sercowy

Czym można wytłumaczyć pomyślny wpływ operacji gruczołu tarczykowego na choroby serca? Czyni to jeden z twórców nowej terapii dr. Blumgart. Jak wiadomo,

gruczoł tarczykowy odgrywa rolę miecha w procesie wewnętrznego spalania,

wytwarzając niezbędne dla organizmu ciepło. Chore serce nie może skutkiem osłabienia wtłaczać do narządów krew, zawierającą tlen i pozbawia je w ten sposób niezbędnego produktu. **Usunięcie gruczołu tarczykowego osłabia proces wewnętrznego spalania,**

co powoduje z kolei mniejsze zapotrzebowanie tlenu ze strony narządów i daje choremu sercu możność pokrywania go wtłaczaniem mniejszej ilości krwi.

Teorii tej przeczy niewątpliwie stwierdzony przez obserwację fakt, że pomyślne wyniki operacji występują również, gdy wewnętrzne spalanie nie słabnie, lub zachowuje poprzednią intensywność przez wprowadzanie do organizmu pigułek, zawierających wyciąg gruczołu tarczykowego.

Doktór Levin zaś utrzymuje, że

operacja obniża wrażliwość na działanie „trucizny serca" — adrenaliny,

wytwarzanej przez organizm. Słuszność tego poglądu również nie została stwierdzona.

Przyczyna pomyślnych wyników polega raczej na

usunięciu „ucisku", jakiego doznaje serce ze strony gruczołu.

Co się tyczy uleczonych chorych, to ci z pewnością najmniej troszczą się o naukowe wyjaśnienie zabiegu, który spełnił najważniejsze swoje zadanie, przywracając im zdrowie.

Dr. Scherf.

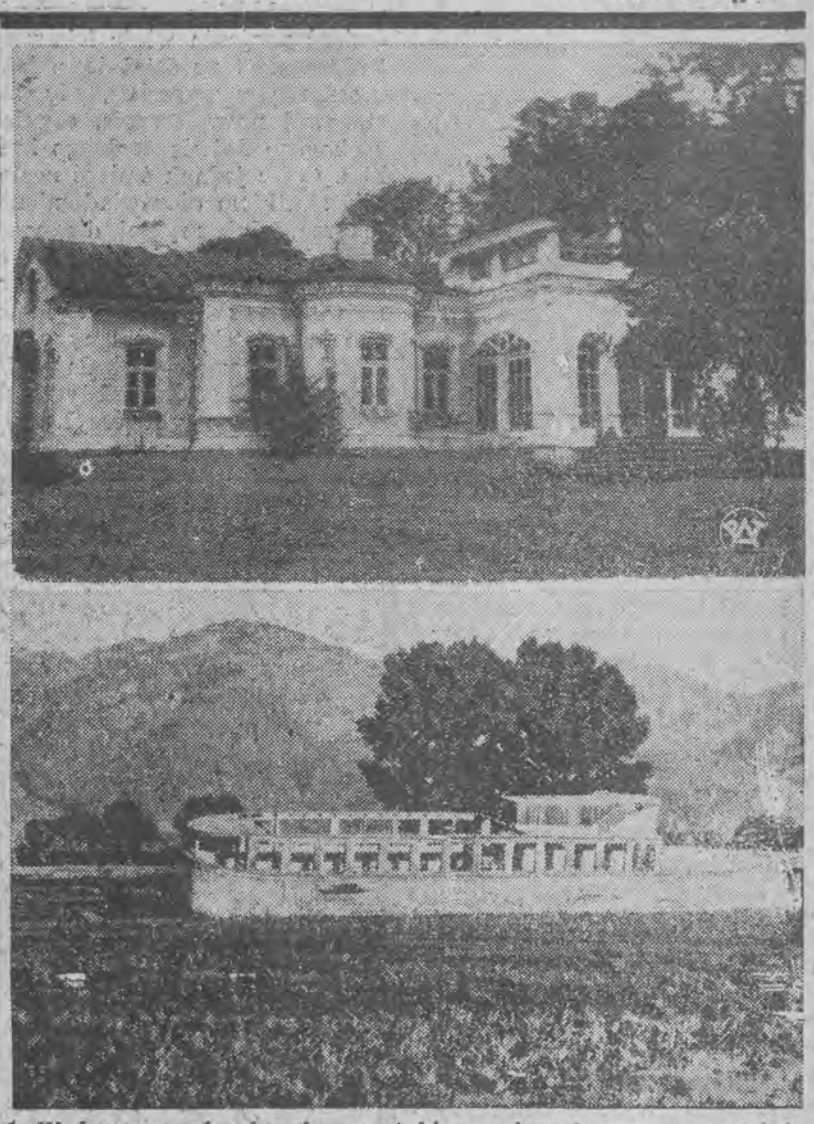

1. W dawnym pałacyku b. rosyjskiego wicegubernatora grodzieńskiego w Zernej (woj. białostockie, powiat wołkowyski) został otwarty 13. zkolei wiejski uniwersytet ludowy. — 2. W Modac County w Kalifornii istniało wielkie jezioro po którym kursował stale statek. Z czasem jezioro doszczętnie wyschło, a statek pozostał w szczerym polu, przy czym na wiele mil dokoła nie ma ani śladu większego zbiornika wody.

PIĘĆ KAR WYSTARCZA

Potworności starochińskiego prawa karnego

Przy końcu ub. stulecia, na krótko przed reformą chińskiego prawa karnego, zaznajomiłem się niespodziewanie z dawną procedurą karną w Chinach.

W domu, w którym mieszkałem, zmarł po dziesięciodniowej chorobie jakiś człowiek w średnich latach. Rodzina przywdziała przepisową białą żałobę, pochowała zmarłego z zachowaniem zwykłego ceremoniału — i oskarżyła lekarza o nieudolne leczenie jej krewniaka. Oskarżenie takie nie było, jak mnie pouczono, osobliwością w Chinach.

Pierze się...

W Chinach nie było fakultetów medycznych na europejską modłę. Istnieli wprawdzie profesorowie, udzielający swym uczniom wiadomości z dziedziny medycyny, opartych na naukowych teoriach, lecz poza tym każdy, kto chciał, mógł pełnić funkcję lekarza.

Tacy „dzicy lekarze" szukali przeważnie pracy na wsi i cieszyli się nawet powodzeniem w odległych zakątkach kraju. Nic też dziwnego, że wielu życiowych rozbitków obierało sobie zawód lekarza, wymagający mniej przygotowania, niż rzemiosło. Wystarczało bowiem przeczytać „wielką księgę lekarską", zawierającą nie tylko metody leczenia wszystkich chorób, lecz również wskazówki postępowania w trudnych momentach życia. Np.:

„Gdy wybuchnie pożar, należy wziąć trzy ptasie jaja, napisać na płaskim końcu słowo „ciepło", na śpiczastym — słowo „ładnie" i wrzucić jaja kolejno w ogień".

Inna praktyczna wskazówka miała pomóc podróżnym, którzy znaleźli się na skrzyżowaniu dróg i nie wiedzieli którą wybrać:

„Weź żywego żółwia, umieść go w środku skrzyżowania dróg i idź jego śladami".

Na podstawie tych przykładów można ocenić naukową wartość tego uniwersalnego źródła dawnej chińskiej medycyny. Jako środek ochronny przeciwko zanadto niebezpiecznym fuszerom prawodawstwo chińskie dawało krewnym „wyleczonego" na śmierć, możność ścigania nieudolnego lekarza na drodze sądowej.

Każdy taki wypadek podlegał zbadaniu przez lekarzy, zatwierdzonych przez państwo. Opinia ich służyła sędziemu za podstawę ferowanego wyroku.

Wobec tego, że taki właśnie wypadek karygodnego leczenia zdarzył się w domu, należącym do mojego znajomego, skorzystałem skwapliwie z okazji asystowania przy chińskiej rozprawie sądowej.

Szybki wymiar sprawiedliwości

Publiczność, zgromadzona w sali sądowej, przywitała głośnymi okrzykami sędziego, który zjawił się w otoczeniu licznej służby i usiadł przy stole, nakrytym czerwonym suknem. Na lewo od niego stanął służący, który ochładzał go wachlarzem, na prawo siedział sekretarz. Wśród otoczenia sędziego wyróżniali się dwaj wysocy chińczycy w czerwonych czapkach, trzymający w rękach kije bambusowe dwumetrowej długości. Byli to, jak mi powiedziano, wykonawcy wyroków. W Chinach bowiem wyrok, o ile nie opiewał na śmierć, lub więzienie, wykonywany był natychmiast po ogłoszeniu go.

Wobec tego, że sprawa oskarżonego lekarza nie była pierwszą z kolei, miałem być świadkiem innej wcześniejszej rozprawy.

Wprowadzono oskarżonego, który dosłownie pełzał na czworakach, głowa jego bowiem tkwiła w kłodzie, ważącej 25 kin, co wynosi około 15 kilogramów. Kłoda oblepiona była arkuszami czerwonego papieru, na którym wypisano nazwisko winowajcy i rodzaj popełnionego przezeń przestępstwa.

Został skazany za kradzież na 50 uderzeń bambusowym kijem, które wyliczono mu natychmiast po czym obaj pachołkowie sądowi wynieśli go z sali.

Życie, albo pieniądze

Z kolei stanął przed sędzią „lekarz". Nie towarzyszył mu obrońca. Dawne prawodawstwo chińskie wychodziło z założenia, że jedynie sam oskarżony może dokładnie podać szczegóły przestępstwa. Rozprawa nie trwała długo. Odczytano opinię „profesorów", którzy oświadczali, że pacjent umarł skutkiem braku wiedzy lekarskiej ze strony „doktora" i wadliwego zastosowania leków. Na mocy tej opinii, lekarz został skazany na śmierć.

Skazany uczynił ruch, który wydał mi się sięgnięciem po ukryty w kieszeni nóż, aby odebrać sobie życie. W pierwszej chwili zdziwiłem się, że nikt mu w tym nie przeszkodził. Nie wyjął jednak noża, lecz spory worek pieniędzy, spokojnie odliczył na stole sędziowskim pokaźną sumę, skłonił się grzecznie i z uśmiechem opuścił salę sądową.

Znajomi, widząc moje zdumienie, wyjaśnili mi, że prawodawstwo chińskie przypisywało śmierć pacjenta winie lekarza i traktowało tego ostatniego, jako mordercę w wypadku, gdy zastosował nową terapię, czyniąc z chorego doświadczalnego królika. O ile jednak śmierć nastąpiła skutkiem nieuświadomienia lekarza, lub mylnej diagnozy, karę śmierci zamieniano na okup z odebraniem prawa wykonywania praktyki. W ten sposób bronili się chińczycy przed złymi lekarzami, pozwalając im jednak uśmiercić przed tym człowieka, który powierzył swoje zdrowie ich opiece.

Stopniowanie kar

Chiński kodeks karny, zreformowany dopiero w r. 1910, został opracowany na piśmie w 17 wieku, procedurą jednak, będąca jego podstawą, była w użyciu od trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem. Stosowano pięć rodzajów kar, poczynając od piętnowania twarzy, kończąc zaś na straceniu. Pomiędzy tymi głównymi karami istniało wiele pośrednich, uszeregowanych według rozmiarów, w jakich zniekształcały i kaleczyły ciało. — Okrutna na początku procedura karna została później złagodzona przez ulepszenie metod badania. Już w jedenastym wieku rozporządzenie cesarskie nakazywało sędziemu brać podczas badania, pod uwagę zmiany w wyglądzie oskarżonego, zważać na „mowę, oddech, wzrok i wpływ swoich słów na obwinionego".

Zreformowane prawo karne z roku 1910 wprowadziło również pięciostopniowy podział kar, inny wprawdzie, niż przed czterema tysiącami lat, w każdym jednak razie, brzmiący dziwnie dla europejskiego ucha. Kary te dzielą się na chłostę bambusowym kijem cienkim i grubym, wygnanie na ograniczony przeciąg czasu, wygnanie dożywotnie, karę śmierci.

Względy dla artystów

W prawodawstwie tym uderzał brak dwóch rodzajów kar, stosowanych bardzo często w Europie, mianowicie kary pieniężnej i kary więzienia. Pierwsza była stosowana czasami jako złagodzenie dotkliwszej, jak to bywało przy zamianie lekarzowi kary śmierci na okup. Kara więzienia, jako specjalny dział procedury karnej, nie istniała w Chinach nigdy. Pozbawienie oskarżonego wolności, trwało jedynie do chwili rozprawy sądowej, po której albo wymierzano mu natychmiast karę i puszczano wolno, albo zwracano wolność jako uniewinnionemu. Jedynie w wypadku skazania na śmierć winny pozostawał w zamknięciu aż do chwili wykonania wyroku.

Kara wygnania była dla chińczyka bardzo dotkliwą wobec jego przywiązania do rodzinnych stron. Wygnanie na ograniczony termin trwało do trzech lat i skazany musiał przebywać w odległości nie mniejszej, niż 500 li czyli 320 kilometrów. — W razie dożywotniego wygnania, odległość, w jakiej musiał przebywać, wynosiła do 3.000 li czyli 2.000 kilometrów. Prawo chińskie wyróżniało w szczególny sposób artystów i muzyków, zamieniając im karę wygnania na terminowe zamknięcie w obrębie sądu.

Sięgnięcie po nóż

Za „najłagodniejszy" rodzaj kary śmierci, uważano powieszenie, za ostrzejszy — ścięcie, za najcięższy zaś — „literi" — powolne krajanie na kawałki, stosowane w szczególnych wypadkach. Skazanego przywiązywano do krzyża. Kat otrzymywał skrzynkę z mnóstwem noży różnej postaci. Na każdym figurowała nazwa części ciała, dla jakiej był przeznaczony. Kat chwytał którykolwiek z noży i rozpoczynał egzekucję. O ile skazaniec był zamożny, mógł przekupić kata, aby wyciągnął odrazu nóż, odcinający ważny dla życia organ, i skrócił męki ofiary.

Chińskie prawo nie uznawało wypadku obrony koniecznej, zezwalało jedynie na zabicie nocnego włamywacza i zranienie na pastnika w obronie krewnego linii wstępnej.

Nie dla wszystkich równe prawo

Również w Chinach panowała zasada, przyznająca jedynie państwu prawo karania przestępstwa. Człowiek prywatny jest tylko obowiązany donieść władzom o popełnionej lub zamierzonej zbrodni. Nie wolno wymierzać samemu kary przestępcy ani wchodzić z nim w układy. Przyjęcie od przestępcy okupu, karano na równi z kradzieżą.

Pojęcie mordu ujmowało prawodawstwo chińskie bardzo szeroko. Na równi z zabójstwem traktowano pozbawienie kogoś odzieży lub żywności, usunięcie drabiny z pod nóg wspinającego się w górę, naprowadzenie na jadowitego węża, umyślne przedstawienie głębokiego miejsca, jako płytkiego, niepewnego mostu jako trwałego, o ile we wszystkich tych wypadkach spowodowano takim postępowaniem śmierć człowieka. Jako mordercę również karano tego, kto obelgą, groźbą lub przez złe obchodzenie spowodował czyjeś samobójstwo. Prawodawstwo chińskie nie uznawało równości wszystkich wobec prawa karnego, zezwalając na przywileje i wyjątki. Do uprzywilejowanych należeli członkowie rodziny cesarskiej, szlachta oraz ci wszyscy, którzy zasłużyli się krajowi w jakikolwiek sposób.

Fatalne pokrewieństwo

Jeśli umysłowo chory popełnił mord, oddawano go pod opiekę rodziny, dwukrotny zaś taki morderca, podlegał karze śmierci. Dzieci poniżej lat piętnastu, starcy powyżej siedemdziesięciu, kobiety, ślepi na jedno oko oraz ludzie, pozbawieni ręki lub nogi, mogli wykupić się od kary, lecz jeden tylko raz. — Dzieci poniżej dziesięciu lat, starcy powyżej osiemdziesięciu, zupełnie ślepi oraz pozbawieni rąk lub nóg nie byli karani za lżejsze przewinienia, winnych zaś polecano łasce cesarza. Dzieci poniżej siedmiu lat i starcy powyżej dziewięćdziesięciu lat, byli wolni od kary z wyłączeniem zdrady stanu.

Zdrada stanu podlegała w Chinach zawsze szczególnie surowym karom. Powodem tej surowości było istnienie wielu tajnych związków, mających na celu obalenie dynastii.

Zdrada stanu pozbawiała winnego wszelkich przywilejów. — Ścinano nie tylko zdrajcę, lecz również wszystkich krewnych płci męskiej, którzy mieszkali z nim pod jednym dachem, chociaż nie brali najmniejszego udziału w zbrodni.

Istniał jeszcze cały szereg wypadków, pociągających za sobą współodpowiedzialność krewnych. Żona musiała podzielić wygnanie męża. W wypadkach potrójnego morderstwa, dokonanego na członkach jednej rodziny, lub zabójstwa w celach czarnoksięskich, żona i dzieci skazanego na śmierć mordercy ulegały karze wygnania.

Najstarsze prawo przeciwko hałasowi

Nieznany nam jest cały szereg artykułów kodeksu chińskiego, orzekających kary na czarowników i związki, uprawiające kult przesądów, na czcicieli fałszywych bogów, na gwałcicieli ceremoniału dworskiego, na przestępujących bez zezwolenia komnaty cesarskie, na zachowujących się nieodpowiednio podczas przejazdów cesarza.

Prawo chińskie karało poza tym za nienoszenie żałoby w ciągu przepisowego czasu, mogącego od trzech miesięcy do trzech lat, za odmowę pomocy starym lub chorym rodzicom, za palenie lub topienie zmarłych.

Istniała również kara za zakłócanie spokoju na ulicach głośnym zachowaniem się, a działo się tak w Chinach już od jedenastego wieku przed Chrystusem.

Poręczenie sędziego

Prawo chińskie brało w szczególną opiekę urzędników, lecz karało również surowo służbowe przestępstwa. Urzędnik policyjny podlegał karze, o ile nie ujął przestępcy w przepisanym czasie. Strażnik więzienny musiał odcierpieć karę za więźnia, któremu ułatwił ucieczkę. Sędzia, który świadomie wydał niesprawiedliwą karę, musiał ją sam ponieść. O ile zaś świadomie uwolnił przestępcę od zasłużonej kary, musiał tę karę sam odcierpieć.

Dr. K. Fabri.

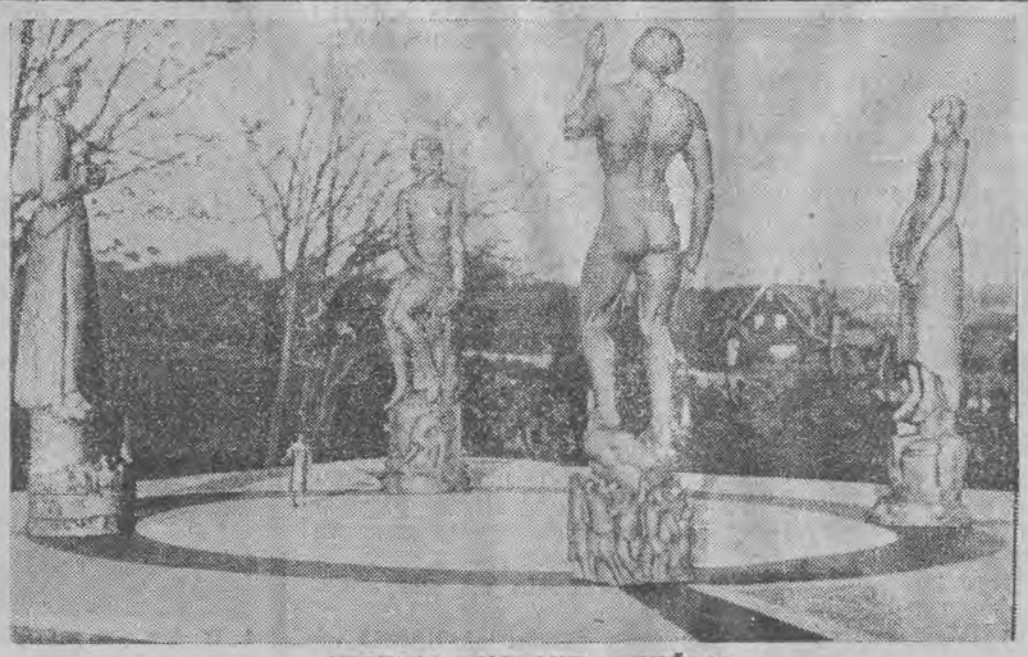

CZTERY WIELKIE RZEŹBY

wyobrażające wolność prasy, wolność zgromadzeń, wolność słowa i wolność pracy, zostaną ustawione dokoła głównego wejścia na wystawę światową w Nowym Jorku w 1939 roku.

Praktyczne rady

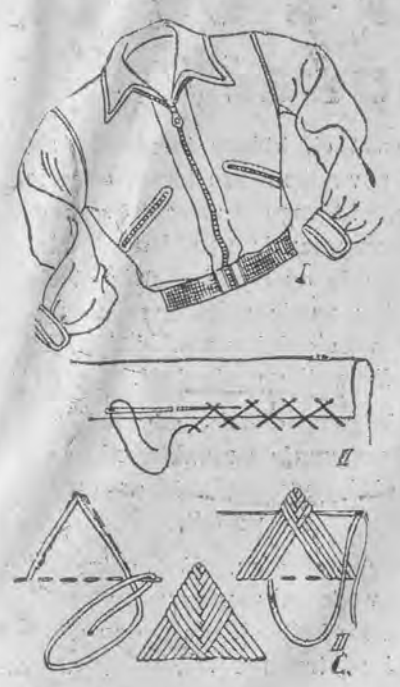

1. Jeśli guma w sportowej bluzie się wyciągnęła, należy ją odciąć i na okrągłym drubie do robić z elastycznej nitki szeroki paseczek.

2. Ażeby wzmocnić nieobrębione brzegi grubych materiałów, jak np. flaneli, należy je wąsko podłożyć i zeszyć ściegiem, wskazanym na rysunku.

3. Ostatnia rycina pokazuje nam dokładnie, jak haftuje się tak zwane trójkąty, które służą do wzmocnienia kieszeni, fałd i rozporków, oraz dla ozdoby.

Dla pań, które chcą utyć

Nawet i dziś istnieją kobiety, które chciałyby utyć, dla nich podajemy następujące przepisy:

1. Należy jeść potrawy solidne, a wyrzec się na pewien czas różnych sałat.

2. Trzeba pić dużo ciepłego lub zimnego mleka, albo też śmietanę lub śmietankę.

3. Polecane są cztery posiłki dziennie. Do obiadu należeć powinno: mięso, ryba i jajka.

4. Dużo wypoczynku, a mało zdenerwowania.

5. Przez kilka tygodni trzeba wcześnie kłaść się spać.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Od rana do wieczora

W styczniu już panuje w paryskiej haute couture dawno kwietniowa pogoda i demonstruje się kostiumy na Rivierę, komplety plażowe i ciągle jeszcze narciarskie ubrania.

Jakkolwiek paryżanka zawsze wybiera czarny kolor, jednak w tegorocznych kolekcjach panuje ogromna różnorodność, szczególnie w strojach wieczorowych i kostiumach do sportów zimowych.

Każda pani, której znudziło się już granatowe narciarskie ubranie ucieszy się na widok pięknych brązowych modeli, lub nawet błękitnych i zielonych!

Do czarnych spodni pięknie wygląda mocno różowy sweterek i czarna w różową kratę czapka. Tak samo barwnie i wesoło wygląda kostium, złożony z brązowych spodni, żółtego swetra i pomarańczowego szala.

Najpiękniejszym z wszystkich zaś był model, na który składały się białe spodnie, błękitny sweterek i skarpetki i różowa czapka.

Naturalnie panie, które mają tylko jeden kostium, najlepiej zrobią, jeśli wybiorą granatowy lub brązowy klasyczny strój narciarski.

Takie dodatki nie powinny być zbyt jaskrawe, raczej stonowane.

W mieście panuje siarczysty mróz i wszechwładnie panuje płaszcz futrzany. Pod krótki lub trzyćwierciowy dobrze jest włożyć wełniany kostium z niezbyt krótką spódnicą.

Piękny model kostiumu pod brązowy płaszcz pokazał Rochas. Jest on beige w bordo kratę z czerwoną bluzeczką. Do tego brązowy wysoki kapelusik i ciepłe beige rękawiczki.

Na sukienki popołudniowe bardzo wiele noszony jest jeszcze jersey.

Model Lucile Paray jest z czarnego jersey, ozdobiony haftowanymi ptakami z pailletów. Jeden umieszczony jest w pasie, drugi — przy syi.

Chanel pokazuje urocze suknie wieczorowe z tiulu z bardzo szeroką spódnicą i obcisłym staniczkiem. Spódnica może być z czarnego tiulu w czerwone kwiaty i staniczek z czerwonego aksamitu. Pięknie wygląda marszczona obcisła suknia ze srebrnej lamy z szarfą szafirowo - czerwona. Do tego powłóczysty płaszcz z czerwonego aksamitu z ogromnym kolorowym bukietem przy szyi.

Anni.

Tajemnice karty wizytowej

Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku toną przeważnie w powodzi rozmaitych kart wizytowych z życzeniami i powinszowaniami.

Istnieje wiele przepisów dobrego wychowania, które dają wskazówki, jak należy posługiwać się wizytówkami.

PRZEPISY OGÓLNE.

1. Na wizytówce, przeznaczonej dla życia towarzyskiego, nigdy nie podaje się swego numeru telefonicznego.

2. Kobieta zamężna nigdy na swej karcie nie drukuje swego adresu. Może on figurować tylko na karcie małżonka lub pary małżeńskiej.

3. Imienia nie podaje się nigdy w skrócie.

4. Nigdy nie podaje się honorowych odznaczeń na towarzyskiej karcie, jedynie tylko przy wymianie kart wśród kolegów, lub w sprawach handlowych.

MŁODA PANNA
zasadniczo nie powinna posiadać swej wizytówki.

Jeśli chce ona zaprosić przyjaciółki na herbatę, bierze wizytówkę matki, przekreśla imię i pisze swoje. Ojciec i matka dopisują na swej karcie: „z córką" z chwilą wejścia jej w świat.

Jeśli młoda panna pracuje zawodowo, ma ona swe handlowe wizytówki, na których jest wymienione jej imię, nazwisko, stanowisko i firma, która ją zatrudnia.

Młoda panna nigdy nie wysyła swych kart z życzeniami, pisze ona krótkie listy do przyjaciół i znajomych. Nie powinna ona nigdy pierwsza napisać do młodzieńca, ale może mu posłać świąteczną pocztówkę z życzeniami.

MŁODZIENIEC
posiada zawsze swą wizytówkę z imieniem, nazwiskiem i swym adresem. Powinien również mieć swe karty handlowe z podaniem swego stanowiska, adresem biura i telefonu.

Młodzieniec posyłając damie kwiaty, zawsze dołącza do nich wizytówkę.

Jeśli młodzieniec otrzymuje zaproszenie, zawsze powinien w odpowiedzi przesłać swą wizytówkę, na której kreśli kilka słów podziękowania i wyraża zgodę na przyjęcie zaproszenia.

MĘŻATKA
może na swych kartach podać końcówkę ...owa, lub też nie. Nigdy natomiast nie powinna podawać adresu. Zawsze powinna złożyć pierwsza kartę u osób starszych lub wyższych stanowiskiem.

MĘŻCZYZNA ŻONATY
posiada kartę towarzyską z imieniem, nazwiskiem i adresem oraz kartę handlową z wymienieniem stanowiska, firmy i adresu

MAŁŻEŃSTWO
winno posiadać wspólne karty wizytowe np. „Jan i Matylda Korczyńscy". Należy je składać u osób starszych wiekiem lub wyższych stanowiskiem.

WDOWA
zatrzymuje swe karty mężatki, ale ma prawo dodać na nich swój adres

JAK NALEŻY ZAGINAĆ WIZYTÓWKI.

Karty zwykle wręcza się pokojówce lub składa na tacy do tego przeznaczonej. Z okazji ślubu, świąt, zaręczyn zagina się prawy rożek wizytówki na wewnątrz. Przy składaniu kondolencji zagina się lewy rożek na zewnątrz.

Para małżeńska, która zostawia swe karty znajomemu małżeństwu, winna zostawić kartę wspólną i kartę pana.

*

Naturalnie w czasach, w których obecnie żyjemy, te reguły dobrego tonu są bardzo elastyczne. Wszystko zależy od środowiska, w którym się znajdujemy. Rekord lakonizmu pobił pewien pan, który na swych wizytówkach podał tylko odcisk własnego palca.

Carpu.

Karnawałowe drobiazgi

1. Bardzo wygodny i odpowiedni do każdej sukienki jest aksamitny wcięty żakiecik z krótkim rękawem. Efektownie wygląda zarówno z gładkiego, jak i [illegible]stego aksamitu.

2. Tegoroczne kwiaty wieczorowe są bardzo strojne i fantazyjne. Do ciemnych sukien wyglądają ładnie kwiaty z brylantów, a do jasnych pastelowe powiewne bukiety.

3. Ostatnią nowością Paryża są paillety. Ale nietylko jako ozdoba sukni lub płaszcza. Ekscentryczne kobiety haftują sobie na przezroczystej narzutce tiulowej brwi lub usta z pailletów.

4. Torebki wieczorowe są wyjątkowo ozdobne tego roku. Robi się je z brokatów, pereł, lamy, diamentów i innych drogocenności.

Witaminowy deser

1 kilo pomidorów
1 cytryna,
jedna dziesiąta litra śmietany,
orzechy.

Pokroić w plasterki duże zdrowe pomidory i ułożyć je na płaskim talerzu. Pokropić je cytryną i posypać cukrem. Pośrodku ułożyć twardo ubitą śmietanę, przystrojoną orzechami.

Jak powinna się ubierać mała kobieta

Pomimo pokus, na jakie wystawiona jest tej zimy kobieta małego wzrostu, nie powinna ona im ulec i nosić wysokie kapelusze.

Mylą się ci, którzy sądzą, że wysoki kapelusz podwyższa kobietę, przeciwnie przytłacza ją.

Także wieczorem nie powinna mała kobieta stroić swą główkę w rafinowane uczesanie lub ozdoby. Wysokie pióra, kwiaty lub loki pomniejszają wbrew powszechnemu mniemaniu wzrost kobiety.

Im skromniejsza fryzura małej damy, tym bardziej jest ona dla niej korzystna.

Długie rękawiczki, które na dużej kobiecie elegancko i interesująco wyglądają, czynią małą kobietę jeszcze drobniejszą. Dlatego powinna ona wybrać krótkie rękawiczki, małą torebkę, dyskretną biżuterię.

Mała kobieta nie powinna również nosić sukien o kroju princesse. Suknia z paskiem odpowiada bardziej jej figurze.

Należy także pomyśleć o tym, ażeby poprawić błąd natury: swój mały wzrost. Bardzo wskazana i skuteczna jest odpowiednia gimnastyka.

Należy położyć się na grzbiecie i kilkokrotnie wyciągać to jedną to drugą nogę. Szyję przechylamy w tył, siedząc na krześle i opierając nogi na podłodze.

Teraz należy uklęknąć, wyciągnąć ręce do przodu i całe ciało cofnąć do tyłu.

Dobrze jest uwiesić się jakiegoś gzymsu u szafy lub drzwi i starać się nogami dosięgnąć podłogi.

Jeśli ćwiczenia te przerabia się cierpliwie i systematycznie, dają one nadspodziewanie piękne rezultaty.

Czy pani wie, że...

...srebro, które zczerniało, kładzie się do wody kartoflanej. Po takiej kąpieli, srebro wygląda, jak nowe.

...plamy piwne usuwa się z jedwabiu za pomocą salmiaku; miejsce wytarte salmiakiem, spłukuje się po tym lekkim roztworem kwasku cytrynowego. Przed tym zabiegiem należy na kawałku materiału spróbować, czy salmiak i kwasek nie wywabią również barwy z towaru.

...jeżeli się chce, aby muchy nie siadały na mięsie, należy je pokropić cytryną. Dzięki temu mięso się również lepiej konserwuje.

Ewolucja przestępstwa

Morderstwo rabunkowe przestało się kalkulować

Wykrycie wielkich zbrodni a jeszcze więcej ujęcie zbrodniczej bandy, która dokonała szeregu mordów, wywołuje zwykle

utyskiwania na „okropne czasy", na moralny upadek społeczeństwa,

w którym mogły wychować się takie zwyrodniałe jednostki, na nieudolność policji i brak ochrony przed zbrodniarzami.

Zdumienie i oburzenie, wywołane sprawą **WEIDMANA** i jego wspólników w Paryżu, jest pod wielu względami usprawiedliwione. Można istotnie dziwić się i oburzać, że zawodowy zbrodniarz mógł przez tak długi czas tak zręcznie mordować ludzi, że cały szereg jego zbrodni pozostał niewykrytym; że przestępca, będący w dodatku cudzoziemcem, podlegającym zwykle szczególnemu nadzorowi policji, mógł tak długo nie budzić podejrzenia, aż przypadkowy

ślad, należący do innej zupełnie sprawy,

spowodował wykrycie pozostałych zbrodni.

Przestępca nie wypierał się i nie mógł tego uczynić wobec niezachowania żadnych szczególnych środków ostrożności przy zacieraniu śladów dokonanych zbrodni:

zakopywał poprostu trupy i przechowywał u siebie rzeczy, należące do zamordowanych.

Można pomyśleć, że lekkomyślność ta miała swe źródło w sprawie **LANDRU**, z którego Weidman najwidoczniej wziął przykład, posługując się jego

zasadniczą „ideą" podmiejskiej willi, dokąd zwabiał swe ofiary.

Willa ta stanowiła nieodzowny element „techniki" zbrodniarza. Weidman kierował się również zasadą Landru, że

zamordowani muszą zniknąć, aby trup nie stał się punktem wyjścia dla śledztwa.

Landru urządził oprócz tego u siebie „instalację", niszczącą trupy i należące do nich rzeczy. Procedura ta nie uratowała go jednak i z tego zapewne powodu Weidman wyrzekł się zastosowania drugiej części „techniki".

Drugą zasadniczą różnicą obu spraw stanowi u Weidmana

obecność wspólników,

których rolę stara się wyjaśnić śledztwo. Wiedzieli niewątpliwie o zbrodniach, wiedzieli, jak się okazuje, również inni. Dzienniki utrzymują, że było i więcej „wtajemniczonych", którzy nie brali żadnego udziału w zbrodniach, którym nie zależało nawet na ukrywaniu ich, lecz...

nie chcieli „mieszać się do nieswoich spraw".

Są to istotnie okropne sprawy. Nie można myśleć o nich spokojnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że „oznaką czasu" jest tu nie sam fakt możliwości takich zbrodni i takich zbrodniarzy, lecz postać, w jakiej zostają dokonywane.

Dawniej przestępca posiadał własne „terytorium", którego nie można mu było odebrać. Władza liczyła się z faktem istnienia „terytorium" i zrzadka tylko zjawiała się w jego obrębie. Rozbójnik ukrywał się po lasach, w pieczarach górskich, skąd udawał się do „pracy" na gościniec.

Był „rycerzem" gościńca. Nazwa ta była zupełnie słuszna, gdyż poprzednikiem jego był prawdziwy rycerz, pomnażający swoje dochody napadami na sąsiadów i rabowaniem kupców na gościńcach. Rozbójnictwa na lądzie i morzu należało do zjawisk obyczajowych przez długie jeszcze wieki po zlikwidowaniu feudalnej anarchii.

Nawet w Anglii do końca 18 wieku nie można było dowieźć do Londynu z prowincji jakiegoś cenniejszego ładunku bez zbrojnej ochrony.

Likwidacja rozbójniczego terytorium spowodowała, że przestępcy przenieśli się do najbezpieczniejszego dla nich po terytorium środowiska, jakim były

wielkie miasta.

Tu nastąpiła również lokalna ewolucja, polegająca na usunięciu

rozbójnictwa z ulic,

które w owych czasach były w nocy doskonałym terenem dla wszelkiego rodzaju gwałtów.

Z drugiej jednak strony

wzrost miast pogłębił charakterystyczną cechę miejskiego życia,

polegającą na tym, że „jeden drugiego nie zna", że sąsiad nic nie wie i nic nie chce wiedzieć o życiu sąsiada, że zbrodniarz i ofiara mogą zniknąć, „rozpłynąć się" w bezimiennym tłumie. Prawdą jest również, że

jednocześnie rozrasta się aparat policyjny.

Lecz sam fakt tego rozrostu naprowadza przestępców na wynajdywanie nowych najstraszniejszych właśnie postaci „przystosowania".

Właściwy rozbój, zmierzający jedynie do grabieży i uciekający się do mordu dopiero wobec sprzeciwu, natrafia na coraz większe trudności,

jak wszelkie postacie przestępstwa, w których zbrodniczy czyn natychmiast wychodzi na jaw, a poszkodowany, który pozostaje przy życiu, żąda wmieszania się karzącej sprawiedliwości. We wszystkich tych wypadkach

każde następne przestępstwo zwiększa szanse wykrycia zbrodniarza,

dokoła którego zaciąga się coraz mocniej fatalna sieć.

I oto pojawia się nowy typ: nie rozbójnik, lecz

zawodowy morderca,

mający na celu zniszczenie, „zniknięcie" pomordowanych ofiar.

Jedynie w sowieckich warunkach pierwszych lat po rewolucji mógł działać **PIETROW KOMAROW.** Ten „sowsłużaszczyj", któremu pobory „nie wystarczały na upicie się",

chodził regularnie na koński targ w Moskwie i proponował kupno konia pierwszemu lepszemu człowiekowi, którego spotkał.

O ile transakcja została zawarta,

zapraszał nabywcę do siebie, zabijał go młotkiem, a trupa wyrzucał do któregoś z sąsiednich ogrodów.

Komarow zabił trzydziestu ludzi,

zanim władze zainteresowały się jego osobą. W innych warunkach zawodowy zbrodniarz musi posługiwać się bardziej skomplikowaną techniką. Lecz umożliwia mu wogóle wykonywanie krwawego rzemiosła mnóstwo okoliczności, powodujących, że zniknięcie człowieka nie zwraca niczyjej uwagi, lub nie budzi przynajmniej podejrzenia, że popełniono zbrodnię. To ostatnie przypuszczenie wydaje się istotnie najmniej uzasadnionym.

Na jedną ofiarę jakiegoś Weidmana przypadają tysiące ludzi, którzy „wyjechali", nie pozostawiwszy z różnych powodów adresu.

Pomijając już typ samotnika, nie posiadającego zupełnie krewnych, ani bliższych znajomych, typ, którego występowanie w coraz większej liczbie zwróciło uwagę niektórych amerykańskich socjologów — nawet ci, którzy interesują się w pewnej mierze losem człowieka, którego stracili z oczu, przypuszczają zwykle, iż miał powody do oddalenia się i nie byłby wcale wdzięczny nieproszonym opiekunom, którzy by próbowali go odnaleźć.

W wypadkach, gdy ludzie wszczynają poszukiwania zaginionego, unikają pomocy policji,

przypuszczając, iż „ucieczkę" spowodowały przyczyny osobiste, do których nie wolno wtrącać postronnych.

Policja uważa pobudki takie za naturalne. Przecież przypuszczała sama, że

Jean de Koven „uciekła z kimś".

Nie myliła się. Tancerka istotnie udała się do kochanka, ale był nim Weidman.

Landru zwabiał swoje ofiary — wyłącznie kobiety — proponując małżeństwo. Wybór więc jego padał na

kobiety, którym ciążyła samotność.

Liczył zatym, że nikt nie będzie ich usilnie szukał.

Weidman nie ograniczał tak dalece sfery, gdzie zarzucał sieci na swoje ofiary i z tego powodu wpadł prędko w ręce policji.

Nie można wkońcu pominąć jednej okoliczności, która zmniejsza znacznie niebezpieczeństwo, grożące ze strony zbrodniarzy. Jak donosiły dzienniki, Weidman i **jego wspólnicy**

mieli z „przedsiębiorstwa" bardzo skromne zyski.

JEAN BLANC, który finansował je, nie pokrył nawet wydatków.

Zwyrodniałe jednostki, gotowe przelewać krew, aby zdobyć pieniądze, istnieją obecnie, jak istniały zawsze. Lecz

krwawe rzemiosło staje się co raz mniej zyskowne.

U amerykańskich gangsterów zabójstwo odgrywa jedynie rolę świadka pomocniczego w interesach, polegających głównie na wymuszeniu i politycznej korupcji.

W obecnych warunkach mordowanie, ani kradzież nie mogą dawać znacznych dochodów po prostu dlatego, że

ludzie nie noszą przy sobie większych sum pieniężnych, ani klejnotów o wielkiej wartości.

Zwyczajne zestawienie zarobku, jaki daje zbrodnia, ze stu-procentowym prawie ryzykiem gilotyny, lub szubienicy, jako końca kariery, powinnoby skłonić ku innym zawodom wielu zdolnych do naśladowania Weidmana.

Powojenna psychologia kryje w sobie z pewnością przyczynę, która stanęła na przeszkodzie temu nawrotowi i popiera wkraczanie na drogę występku.

Junius.

TRANSAKCJA

Piotr Minuit kupił N. Jork za szklane paciorki

Gromada znużonych uciekinierów dotarła do granicy, oddzielającej państwo króla francuskiego od Niderlandów. Byli to ubodzy ludzie, farbiarze, tkacze, drobni kupcy, którzy porzucili dom i ojczyznę, wystawiając się chętnie na udręki dalekiej podróży i możliwą niegościnność obcych, byle pozostać wiernym protestanckiemu wyznaniu.

W Amsterdamie zgromadzili się właśnie panowie w ciemnej odzieży z wielkimi białymi krezami dokoła szyi przy stole, pokrytym mapami i grubymi księgami, oprawnymi w świńską skórę. Czerwonym atramentem podpisywali swe nazwiska na akcie założenia nowo-holenderskiego towarzystwa handlowego. Przed trzema laty przybyły okręty, wiozące wieść o wyspie na dalekim zachodzie, zaludnionej przez miłujących spokój czerwonoskórych i obfitującej w zwierzęta o cennym futrze. Kilkakrotnie już wysłano tam statki, które wracały po kilku miesiącach z ładunkiem cennych skór.

Był to bezwzględnie zyskowny interes. Lecz panowie, zgromadzeni przy stole, wiedzieli, że nie dość jest wysyłać statki z przygodną załogą, aby po Holandia" powiózł pozbawioną znów do amsterdamskiego portu. Potrzebni byli koloniści, którzy obejmą w posiadanie wyspę i zapewnią towarzystwu stałe dochody.

Francuscy uchodźcy przybyli na czas. Pewnego mglistego marcowego dnia okręt „Nowa Zelandia" powiózł pozbawioną ojczyzny gromadę w daleki nieznany świat.

Toporem i ogniem wytrzebili las. Na uzyskanej wolnej przestrzeni stanęły schludne drewniane domki. Na wystającym cyplu wyspy, wrzynającym się głęboko w morze, ustawiono działo, świadczące o usadowieniu się w puszczy ludzi z oświconych krajów.

W jednym z domków mieszkał Piotr Minuit. Przybył z francuskimi uchodźcami na statku „Nowa Holandia". Towarzyszyła mu żona, pracowita i rządna gospodyni.

Pod małżeńskim łożem stała skrzynka, napełniona kolorowymi paciorkami i szklanymi perłami. Minuit kupił je od majtka, który upewniał go, że czerwonoskórzy dają za takie świecidełka skóry i zwierzynę.

Koloniści wznieśli dokoła swej ziemi niewysoki wał, który oddzielał ich własność od obszaru, zamieszkiwanego przez tubylców. Żona Minuita przechodziła często na ten obszar i badała grunt, który był bardzo urodzajny. Kobieta zastanawiała się nad możliwością odkupienia ziemi po drugiej stronie wału za znajdujące się w skrzynce świecidła. Możnaby zasiać na niej kukurydzę i pszenicę i odsprzedawać grunt nowym kolonistom. Żona Minuita zaczęła namawiać męża do tego korzystnego kupna. Śmiał się z jej pomysłów, lecz kobieta nie dawała za wygrane i ponawiała namowy, aż pewnego dnia Piotr Minuit poszedł do czerwonoskórych, napełniwszy uprzednio kieszenie paciorkami.

„Interes" doszedł do skutku. Tubylcy sprzedali koloniście cały obszar za dwadzieścia cztery dolary, płatne w paciorkach.

Tak odbyło się kupno wyspy Manhattan przez Piotra Minuit. Stoi na niej obecnie Nowy Jork. Ziemia, nabyta za paciorki, stała się z czasem tak droga, jak nigdzie na świecie. Nie starczy jej dla wszystkich mieszkańców olbrzymiego miasta i dlatego rośnie ono nie wszerz, a wzwyż.

Walter Kunze

Przeżycia polaka w Legii Cudzoziemskiej

W dzisiejszym numerze „Rewii" rozpoczynamy druk szeregu obrazków z życia Legii Cudzoziemskiej, złożonej z ochotników obcokrajowców, którymi Francja zastępuje w swoich koloniach własne wojska. Autorem obrazków jest Józef Białoskórski, były starszy sierżant Legii. Prostym żołnierskim stylem kreśli własne przeżycia oraz zwyczaje egzotycznych szczepów, w walce z którymi upływa pełne trudów i niebezpieczeństw życie odważnych legionistów, wstępujących z różnych powodów do pułku, wysyłanego często na stracenie.

(REDAKCJA)

Pułapka na żołnierzy Legii

Na peryferiach afrykańskich miast znajdują się kawiarnie, przeznaczone wyłącznie dla arabów. Siadają wschodnim zwyczajem na ziemi, grają w karty, popijają herbatę lub kawę, kłócą się często, zwłaszcza przy zawieraniu umów handlowych. Kawiarnia bowiem odgrywa tu często rolę giełdy. Wobec zakazu alkoholu przez koran nie każą nigdy podawać sobie wina lub innych wyskokowych napojów. — Nic też dziwnego, że właściciel takiej kawiarni mało zarabia na gościach krajowcach i rad widzi w swoim zakładzie żołnierzy, dla których trzyma piwo, zwane „anizet".

Taka waśnie kawiarnia istniała w Willage Negro w Urda. Legioniści odwiedzali ją często, aby napić się piwa. Gdy wchodziło ich dwóch, nie spotykało ich nic złego. O ile wszedł jeden, nie widziano go więcej. Zwabiano go do jednej z komórek, w jakie obfitował lokal, gdzie znikał, jak kamfora. W ten sposób zginęło w ciągu miesiąca sześciu żołnierzy. Zaniepokoiło to władze wojskowe, gdyż w okolicy tej nie zdarzył się jeszcze wypadek dezercji.

Pewnego dnia dwóch legionistów udało się na przechadzkę.

— Napijmy się piwa u araba — zaproponował jeden.

— Idź sam. Zaczekam tu na ciebie — odrzekł towarzysz.

Żołnierz wszedł do kawiarni. Gdy upłynęła jednak godzina, a legionista nie wracał, kolega zajrzał do lokalu, lecz nie dostrzegł w nim towarzysza. Na zapytanie, skierowane do właściciela kawiarni, ten ostatni odpowiedział, że już odszedł i zaproponował z kolei pytającemu, aby wstąpił do lokalu, gdzie może się zabawić. Legionista odmówił. Był to stary doświadczony żołnierz, który znał dobrze arabów i zrozumiał w lot niebezpieczeństwo. — Wrócił więc do koszar i zameldował sierżantom o wypadku.

Pobiegliśmy do oficera. Kapitan Prince wysłuchał relacji i wręczył jednemu z legionistów dwa rewolwery i dziesięć franków z takim rozkazem:

— Idź do kawiarni i każ sobie podać piwa. My będziemy na straży. Gdyby arab zaprosił cię do pokoju, idź, ale miej się na baczności. O ile byś powziął jakieś podejrzenie, wystrzel.

Legionista udał się do kawiarni. Poszliśmy za nim. Żołnierz zażądał piwa. Arab podał mu usłużnie aż trzy kufle i szepnął:

— Może chcesz poznać piękną dziewczynę? Gdy ją ujrzysz, zrozumiesz dopiero, że warto żyć na świecie.

Legionista zgodził się. Arab poprowadził go do bocznego pokoju i poprosił, aby usiadł na ławce i zaczekał, a sam wyszedł. Skoro tylko zamknęły się za nim drzwi, sprytny żołnierz zerwał się, pobiegł do drugiego kąta i stanął w nim, nie spuszczając oka z ławki, która w chwilę później zapadła się. Widząc to, legionista zaczął strzelać w sufit.

Na odgłos strzałów wbiegliśmy do kawiarenki. Arab na nasz widok wyciągnął z zanadrza sztylet i rzucił się na nas. Zebrani krajowcy pośpieszyli mu z pomocą. Uspokoiliśmy ich jednak szybko kolbami karabinów. Drzwi do bocznego pokoju były zaryglowane. Wyłamaliśmy je w mgnieniu oka i wpadliśmy do izby. Legionista stał w kącie nietknięty i wskazał nam na otwór w podłodze. Zaświeciliśmy latarki elektryczne i zajrzeliśmy w głąb otworu.

Ujrzeliśmy dużą piwnicę, z której drugi otwór prowadził do rzeki.

Jeden z żołnierzy wszedł do lochu, gdzie roiło się od wielkich szczurów. Gdy go wyciągnęliśmy, trzymał w ręku sześć skórzanych pasów, jakie noszą żołnierze Legii. Część żołnierzy zaczęła przeszukiwać kawiarnię i przylegające do niej zakamarki, gdzie znaleziono kości ludzkie, poobgryzane przez szczury.

Zeszła na miejsce komisja sądowo - lekarska i władze śledcze. Na podstawie numerów ewidencyjnych, znajdujących się na wewnętrznej stronie pasków, ustalono, że w lochu zginęło osiemnastu żołnierzy. Znalezione kości pochowano uroczyście w jednej trumnie. W tydzień po pogrzebie rozstrzelano wszystkich arabów, schwytanych w kawiarni. —

Żywcem spalony

Gdy Legia Cudzoziemska zdobędzie w górach Atlasu kazbę (wioskę), buduje niezwłocznie za nią fort z kamieni, który ma stanowić obronę przed krajowcami. Pierwsza kompania drugiego pułku zbudowała taki fort i rozlokowała się w nim, czekając na przybycie zmiany. Szaro płynie życie w takim forcie. Legioniści siedzą wciąż za murami. Jedyną rozrywkę stanowią nocne ataki arabów. Dni schodzą na opowiadaniu tłustych historyjek i grze w karty.

Pewnego dnia zabrakło nam wody. W ogóle trudno było o nią w porcie, który nie posiadał większego zbiornika. Musieliśmy nosić z gór — ten skarb prawdziwy. Pragnienie dręczyło nas, ale nie mieliśmy ochoty wychylać się na zewnątrz murów, przeczuwając, że za nimi czają się arabowie.

Był w naszej kompanii polak górnośląski, chłopiec niezwykle odważny, który nieraz już dał się we znaki krajowcom. Wziął cztery bidany (rodzaj dużej manierki), wysunął się cichaczem z fortu i zszedł w dolinę po wodę, którą chciał uraczyć spragnionych kolegów. Rozumie się, że oficerowie nic wiedzieli o tej wycieczce. Nie zezwoliliby bowiem na nią. Wkrótce po odejściu, kolegi odbyła się zbiórka kompanii. Okazało się, że brak jednego żołnierza. Ustalono, że nie ma polaka. Zaczęliśmy szukać go po całym forcie. Przepadł, jak kamień w wodzie. Oficerowie zaniepokoili się wprawdzie zniknięciem legionisty, lecz nie brali rzeczy zbyt poważnie, przypuszczając, że opuścił na krótko fort i zaraz wróci. Nikomu nie przeszło przez myśl, że ślązak poszedł po wodę w dolinie, gdzie stale czyhali arabowie. Po upływie godziny posterunek, wystawiony na murze fortu, zauważył pasmo dymu, unoszącego się z doliny. Dał znać o tym. Weszliśmy na mur. W dolinie paliło się istotnie ognisko. Oficerowie postanowili wysłać patrol, ponieważ podejrzewali obecność arabów, których chcieli ująć. Wkrótce wyruszył oddział, złożony z czterdziestu ochotników z kapitanem na czele. Ruszyliśmy śmiało w dolinę, kierując się prosto na dym.

Arabów nigdzie nie było widać. Zeszliśmy wkońcu z gór. — Wtedy dopiero rozróżniliśmy dokładnie ognisko, palące się pod drzewem, przy którym stał człowiek. Pobiegliśmy pędem. Wielki Boże! Pod drzewem stał ślązak z zakneblowanymi ustami. — Przywiązany do drzewa mocnymi sznurami, piekł się przy wolnym ogniu. Rozrzuciliśmy co tchu płonące ognisko, odwiązaliśmy nieszczęśliwca i położyliśmy go na ziemi. Oddychał jeszcze słabo. Nogi i brzuch były zwęglone. Nie było już dla niego ratunku.

— Ty jesteś również polakiem — zwrócił się kapitan do jednego z żołnierzy — dobij swego rodaka, aby się nie męczył.

Żołnierzowi łzy stanęły w oczach. Bez namysłu jednak zatopił bagnet w piersiach konającego. Obnażyliśmy głowy, patrząc na ten akt miłosierdzia. Gdy umierający westchnął z ulgą, rzucając na nas ostatnie spojrzenie, i oczy zaszły mu bielmem, towarzysze wzięli zwłoki jego na barki, aby je zanieść do fortu. Po drodze zauważyliśmy, że jakiś arab podkrada się do źródła, chcąc zabrać bidany, pozostawione przez zamęczonego ślązaka. Legioniści schwytali go i zawlekli do fortu, gdzie kapitan zaczął go badać, kto zamordował polaka. Arab przyznał się do popełnienia tej zbrodni. W chwili, gdy żołnierz nabierał wodę do bidanów, podpełzł do niego z tyłu i ogłuszył uderzeniem pałki w głowę. Przywiązał go następnie do drzewa i rozpalił pod nim ognisko.

Na pytanie kapitana, dlaczego to uczynił, arab odrzekł, że dopuścił się grzechu, ukradłszy sąsiadowi owcę. Kaid (naczelnik plemienia), który rozmawiał osobiście z Allahem, powiedział mu, że jeżeli schwyta europejczyka i spali go, kara za grzech będzie mu odpuszczona.

— Jestem niegodnym sługą i wyznawcą Allaha — dodał, kończąc swoje zeznanie.

Kapitan przywołał legionistę Webera, niemca z pochodzenia, i rozkazał:

— Pokaż, jak umiesz robić operacje.

Weber wywlókł araba za fort, gdzie torturował go przez trzy godziny. Gdy wrócił, rzekł do nas:

— Jeżeli macie ochotę, możecie zobaczyć, jak grzecznie leży pacjent arabski po operacji. —

Mówiono, że Weber lubił pić arabską krew, bo po pewnej operacji, jakiej dokonał na krajowcu zbrodniarzu, wrócił ze śladami krwi na wargach.

Pochowaliśmy polaka za fortem, a na grobie położyliśmy duży kamień. Pogrzeb miał wspaniały, jak na legionistę, ciała żołnierzy, bowiem, zmarłych na pustyni, chowa się płytko w piasku lub zostawia po prostu na pożarcie szakalom.

1. Minister Kościałkowski kwestuje na ulicy Warszawy na pomoc zimową. — 2. **Leslie Burgin**, angielski minister komunikacji spędza wraz z rodziną urlop na sportach zimowych w Davos. — 3. **Beczka wina za „martwą naturę".** Scena z corocznego jarmarku dzieł sztuki, na którym malarze zamieniają obrazy na artykuły żywności. — 4. **Płk. Stoppani** ustanowił nowy rekord światowy, przelatując hydroplanem z Cadixu do Caravellas w Brazylii przez 26 godzin 31 min. — 5. **Największy parowiec w świecie.** W angielskich dokach okrętowych jest obecnie wykańczany na zamówienie armatorów francuskich, największy w chwili obecnej parowiec świata, którego projekt reprodukujemy na zdjęciu. Parowiec ten o długości 450 mtr. i o sile 400 tysięcy koni parowych w motorach, będzie rozwijał szybkość 37 węzłów.

NIEPOWSZEDNIE PROCESY

Osobliwa zemsta

PARYŻ, w styczniu.

Dr. Leboux od dłuższego czasu był w złych stosunkach z jednym z kolegów. Jeżeli się nawet przepraszali, to spokój nie trwał długo; po zawieszeniu broni znów następowała wojna.

Pewnego dnia spotkali się w towarzystwie. Zachowywali się tak, jakby wogóle nic nie zaszło. Lecz i to zawieszenie broni nie trwało długo. Jeden z lekarzy prowokował drugiego ironicznymi uwagami, a drugi nie pozostawał mu dłużny w odpowiedziach.

Po tym spotkaniu dr. Leboux postanowił zemścić się na swym koledze i wpadł na osobliwy pomysł Wiedział, że waleriana działa na koty, jak środek oszałamiający, i że mała jej ilość wystarcza, aby rozweselić te zwierzęta. Kupił więc walerianę i rozlał ją w ogrodzie swego wroga Nocą zbiegły się do ogrodu setki kotów, zwabionych zapachem, które robiły dokoła willi piekielne awantury.

Właściciel willi udał się do sądu i oskarżył dr. Leboux o spowodowanie tego zajścia. Lekarz przyznał się do swego czynu i oświadczył, że chciał zdenerwować swego wroga.

Sąd nie miał zrozumienia dla uczuć doktora Leboux i skazał go na wysoką karę pieniężną

Muzyka podwórzowa nie jest żebraniną

PRAGA, w styczniu.

Pewnego popołudnia na jakimś podwórku ukazało się trzech mężczyzn,z których jeden miał skrzypce, drugi harmonię, a trzeci „pilę". Zaczęli grać. Po kilku chwilach zjawił się rządca domu i zabronił muzykantom grać, twierdząc, że w tym domu nie wolno żebrać. Muszą natychmiast opuścić dom; w przeciwnym wypadku zawezwie policję.

Mężczyźni odparli, że nigdzie jeszcze nie wzbroniono im koncertować; są uczciwymi ludźmi i w ten sposób zarabiają na chleb. Rządca zawołał policjanta i polecił usunąć muzyków, których również oskarżył przed sądem o żebraninę

Zostali oni jednak uniewinnieni, i sędzia w motywach wyroku podkreślił, że w tym wypadku nie może być mowy o żebraninie. Oskarżeni dawali koncerty, za które każdy mógł zapłacić, ile chciał.

Muzycy podziękowali sędziem i oświadczyli, że od tej chwili będą grać z o wiele większym zamiłowaniem, niż to czynili dotychczas.

Trafnie uszczypnięta-niesłusznie spoliczkowany

PRAGA, w styczniu.

Na przedstawieniu studenckim w jednym z teatrów praskich parter stojący był przepełniony. W pierwszym rzędzie stała studentka z kolegą. Nagle poczuła, że ktoś szczypie ją poniżej krzyża. Odwróciła się i bez namysłu wymierzyła silny policzek rzekomemu sprawcy, jakiemuś panu w średnim wieku. Ów pan natychmiast przywołał policjanta i kazał wylegitymować studentkę.

Okazało się, że na ten „tyiny" żart pozwolił sobie jej kolega.

Spoliczkowany pan nie był zadowolony z tego wyjaśnienia i oskarżył studentkę o obrazę honoru.

Sędzia zwolnił studentkę od winy i kary, orzekając, że pomyłkę popełniła wskutek zdenerwowania, a po stwierdzeniu jej, przeprosiła obrażonego pana.

Słuszny powód do rozwodu

Życzenia głowy domu muszą być respektowane

Ostatnio sąd wiedeński zajmował się aktualnym zagadnieniem: czy niestosowanie się małżonki do życzeń męża i

szukanie rozrywek wbrew jego woli,

może być powodem do rozwodu.

Urzędnik bankowy, Leopold G. **starał się o rękę młodej, pięknej sekretarki prywatnej pewnego bankiera,**

panny Kasi. Rodzice panienki chętnie zgodziliby się na to małżeństwo, ale Kasia z zapałem broniła się przeciw tym projektom małżeńskim, choć towarzysko chętnie spotykała się z Leopoldem.

Twierdziła, że nie jest stworzona na żonę,

i bardziej kocha swój zawód, niż wszelkie zajęcia gospodarskie.

Leopold, zakochany w Kasi, nie wyrzekał się jednak swych planów, lecz ona dopiero wówczas zgodziła się na małżeństwo, gdy

przyrzekł jej, że przyjmie gospodynię,

a jej pozwoli pracować na posadzie również po ślubie. Początkowo małżeństwo ukształtowało się szczęśliwiej, niż to można było przypuszczać. Kasia pracowała w dalszym ciągu, wieczorem chętnie wracała do swego mieszkania, utrzymywanego w porządku przez dobrą gospodynię, a między nią i Leopoldem panowała absolutna harmonia.

„STRATA POSADY — UTRATĄ CELU W ŻYCIU".

Trwało to dwa lata, dopóki Kasia nie straciła posady wskutek bankructwa firmy, w której pracowała. Teraz

mogła się wreszcie poświęcić gospodarstwu domowemu.

Lecz nie mogło ono wypełnić jej życia. Zaczęła zamęczać męża, aby poradził jej, jak ma spędzać czas Wraz ze stratą posady

straciła cel życia.

Początkowo Leopold próbował dobrocią wzbudzić w swej żonie zamiłowanie do gospodarstwa domowego, po tym nastąpiły **kłótnie, które stawały się coraz częstsze od czasu, gdy Kasia zaczęła po południu i wieczorem chodzić na wizyty, tańce i do klubu.** Życie małżeńskie kształtowało się coraz gorzej. Często Leopold wracał do domu na kolację, którą spożywał sam, gdyż żona telefonowała z miasta, że nie przyjdzie do domu.

Podczas jakiejś kłótni Leopold oświadczył wreszcie żonie, że jako „głowa rodziny", będąc „w prawie męża",

zabrania jej składania codziennych wizyt i wychodzenia z domu.

Na te słowa żona uśmiechnęła się ironicznie, co doprowadziło męża do takiego szału, że

zwymyślał ją, a nawet zbił.

Kasia natychmiast wniosła skargę o rozwód. Leopold udał się również do adwokata, który w piśmie, wystosowanym do sądu, zgodził się na rozwód, ale

winę za zerwanie małżeństwa przypisał tylko żonie.

OBUSTRONNA WINA.

Po dłuższych badaniach, na podstawie których stwierdzono, że Kasia coprawda nigdy nie zdradziła męża, ale zaniedbywała dom, —

sąd orzekł rozwód z powodu obustronnej winy.

Sąd uważał, że mąż swymi wymysłami i rękoczynami obraził żonę i uchybił swoim obowiązkom. Co się tyczy winy żony, to została ona również stwierdzona.

Jeżeli małżonka, wbrew woli męża i bez niego, chodzi na różne zebrania towarzyskie, wskutek tego zaniedbuje męża i lekceważy jego życzenia, — bezwątpienia

obraża jego prawa, jako głowy rodziny i pana domu.

Powoduje to lekceważenie męża, który stale się musi denerwować. Należy więc przyjąć obustronną winę.

Małżonka odwołała się od wyroku sądu cywilnego do sądu najwyższego. Lecz i ta instancja sądowa uważała, iż

późne powracanie do domu żony, wbrew woli męża, musi być uważane za lekceważenie jego stanowiska, jako głowy rodziny.

Pod wpływem kokainy

Nieświadome małżeństwo jest nieważne

Przed sądem wiedeńskim toczyła się ostatnio ciekawa sprawa o unieważnienie małżeństwa, zawartego pod wpływem kokainy.

Kupiec, Ernest L., nie przypuszczał napewno, że odpowiedź na ogłoszenie w gazecie „podane dla żartu", stanie się powodem skomplikowanych powikłań w jego życiu. Ernest odpisał mianowicie na ogłoszenie, za pomocą którego młoda, piękna dziewczyna szukała przyjaciela duchowego. Po trzech dniach kupiec otrzymał odpowiedź na swój list z załączeniem fotografii panienki, imieniem Helly. Sądząc ze zdjęcia panienka była młoda i ładna. Ernest i Helly nawiązali korespondencję, a po tygodniu spotkali się w kawiarni.

Helly opowiedziała Ernestowi historię swego życia: matka umarła, ojciec wyjechał i zginął bez wieści; ona trudni się szyciem i przepisywaniem na maszynie, a jednocześnie studiuje chemię. Jest dopiero na czwartym semestrze, ale napewno da sobie radę i skończy studia...

CUKIERKI Z KOKAINĄ.

Los Helly wydawał się Ernestowi, który był trzeźwym kupcem, zbyt romantyczny, więc postanowił zbytnio się nie angażować. Lecz 26-letnia, ładna dziewczyna bardzo mu się podobała i nawiązał z nią stosunek miłosny. Znajomość ta trwała już dwa lata, lecz za każdym razem, gdy Helly zaczynała mówić o małżeństwie, Ernest oświadczał jej całkiem wyraźnie, że się z nią nie ożeni.

Pewnego razu kupiec zachorował i Helly go pielęgnowała. Po paru dniach przyniosła swemu przyjacielowi jakieś pudełeczko i oświadczyła, że sama zrobiła mu lekarstwo w laboratorium. W pudełeczku znajdowały się małe cukierki.

— Środek ten odrazu oswobodzi cię od bólu — zapewniła Helly, i Ernest połknął podane cukierki.

Bóle odrazu przeszły, chory poczuł się doskonale.

Po pewnym czasie Ernest nie mógł się już obejść bez cukierków panny Helly. Wówczas wyznała mu, że tym cudownym środkiem są drażetki, napełnione kokainą. Nie odstraszyło to Ernesta, który nie mógł się już wyrzec trucizny.

ŚLUB W STANIE ZAMROCZENIA.

Wszystko to opisał Ernest w swej skardze, którą wniósł przeciw Helly, będącej obecnie jego żoną. Twierdzi on, że Helly z rozmysłem i systematycznie przyzwyczaiła go do kokainy, aby złamać jego opór przeciwko małżeństwu i pozbawić go wolnej woli i jasnego sądu. I rzeczywiście udało się jej wprawić go w stan chronicznego zatrucia kokainą. W chwili, gdy znajdował się w stanie zamroczenia, zmusiła go do wypowiedzenia ważkiego „tak". Helly sama załatwiła wszystkie formalności przedślubne, a on — pod wpływem trucizny — nie miał energii, by stawić opór. Małżeństwo uważa on za nieważne, gdyż zostało zawarte w stanie zamroczenia kokainą.

Pani Helly potwierdza treść skargi, lecz oświadcza, że nie dawała swemu przyjacielowi kokainy z rozmysłem, aby go przywieźć do ołtarza. Początkowo chciała tylko uśmierzyć jego bóle, a jeżeli trucizna — bez jej wiedzy — doprowadziła go do tego, że Ernest przestał się opierać małżeństwu, nie jest to chyba jej winą.

Przesłuchani w procesie rzeczoznawcy oświadczyli jednogłośnie, że stałe działanie kokainy może wywołać stan zamroczenia, w którym człowiek przestaje być panem swej woli. Na podstawie załączonych dowodów i przeprowadzonych badań, może stwierdzić z całą pewnością, że w owym czasie miało miejsce właśnie tego rodzaju zamroczenie.

Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców sędziowie sądu najwyższego uznali małżeństwo między Ernestem a Helly za nieważne.

Torpedowce kierowane na odległość

Strzał z armaty na okręcie bez załogi

Niedawno odbyły się na Marnie w obecności przedstawicieli marynarki wojennej, inżynierów i fizyków próby kierowania torpedowcem z odległości przy pomocy fal Hertza.

Prób dokonano z modelem długości półczwarta metra, będącym dokładną kopią torpedowców francuskiej floty. Inżynier Caselle kierował nim, manipulując przy niewielkim przyrządzie, odgrywającym rolę stacji nadawczej. Torpedowiec wykonywał różne ruchy, zmieniał szybkość, zatrzymywał się. — W pewnej chwili po naciśnięciu guzika na kierującym przyrządzie na torpedowcu, znajdującym się na środku rzeki, rozległ się wystrzał.

Wynalazek inżyniera Caselle'a jest praktycznym zastosowaniem systemu przesyłania rozkazów z brzegu na statek. — Pomimo niewielkich rozmiarów aparatów nadawczych i odbiorczych sygnalizacja odbywa się z wielką dokładnością. Równie dokładnie wypełnia nadane rozkazy statek.

Telemechanika czyli kierowanie z odległości została wynaleziona prawie jednocześnie z aparatem radiowym. Możliwość przesyłania na odległość sygnałów telegraficznych nasunęła myśl o kierowaniu z odległości.

Edward Branley wykonał taki eksperyment jeszcze w roku 1905 w sali Trocadero. Za pomocą elektrycznych wyładowań w aparacie, ustawionym w jednym końcu sali, zapalał elektryczne lampy, umieszczone w drugim jej końcu, wprawiał w ruch wentylatory, spuszczał kurek rewolweru. Świadkowie eksperymentu przyjęli te zjawiska za sztuczki czarnej magii. Ale prof. Branley wyjaśnił zebranym zasady ruchu fal Hertza w eterze i wyrzekł te prorocze słowa:

— Nastanie czas, że operator, siedząc przed niewielką skrzyneczką, będzie zapalał światło elektrycznej latarni morskiej w odległości dziesięciu, a nawet dwudziestu kilometrów; że drzwi będą się same otwierały i zamykały, że można będzie kierować podwodną łodzią z brzegu.

Przepowiednie te ziściły się już dawno. W roku 1917 angielski okręt wojenny został zaatakowany przez stateczek bez załogi. Przy końcu wojny dokonywano prób z samolotem bez pilota. Niektórzy fachowcy są zdania, że w przyszłej wojnie wielkie miasta będą atakowane przez eskadry samolotów, kierowanych przez fale radiowe z ziemi.

PO ŚWIĘTACH.

— W co się bawicie, dzieci?

— Ja, mamusiu, i Janka, robimy zakupy świąteczne, tak, jak ty robisz, idąc na targ z Marysią.

— A Kazio? Nie bawi się z wami, gniewa się?

— Nie, on jest tatusiem i martwi się, bo musi płacić.